

KOMITET POLSKI MIĘDZYNARODOWEJ  
KONFERENCJI SŁUŻBY SPOŁECZNEJ

# SŁUŻBA SPOŁECZNA W POLSCE

5086  
BIBLIOTEKA DLA WSZYSTKICH  
im. H. KOŁŁĄTAJA  
w Dąbrowie - Górniczej  
ul. Kr. J. Sobieskiego. Nr.

WYDANO Z ZASIĘKU MINISTERSTWA  
PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

WARSZAWA 1928

SKŁAD GŁÓWNY W DZIALE WYDAWNICTW ZWIĄZKU  
SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R. P. UL. GRAŻYNY Nr. 13

*Przypadł na mnie, jako na przewodniczącego Komitetu, który zbiera w kraju naszym materiały na Międzynarodowy Zjazd Służby Społecznej w Paryżu, obowiązek redakcji memorjału o stanie tej służby w Polsce. Dlatego winien jestem powiedzieć słów kilka, któreby usprawiedliwiły układ pracy niniejszej, będącej właśnie owym memorjałem.*

*Układ, mojem zdaniem, nie grzeszący logiką.*

*Ale nadaremnie poszukiwalibyśmy tej logiki w samym pojęciu: służba społeczna. „Służba społeczna“ poczęła się na gruncie amerykańskim z usiłowań natury mocno filantropijnej. Różne instytucje, powołane do życia przez osoby wrażliwsze na cudzą niedolę, a więc instytucje opieki nad sierotami, starcami, nad pogrążonymi w nędzy z powodu choroby lub zastoju przemysłowego, nad więźniami po wyjściu z więzienia — oto zakresy działalności, które obejmowano w Stanach Zjednoczonych pierwiasłkowo tą nazwą służby społecznej. Różni działacze rozszerzali tę treść to w jednym, to w drugim, to jeszcze w innym kierunku, jednak nie przeniewierzając się zbytnio zasadniczemu punktowi wyjścia. Termin „służba społeczna“ doznał jeszcze większego rozszerzenia w Europie. Jednak nawet najbardziej rozszerzone pojmowanie zadań służby społecznej jest węższe od tej treści,*

*jaką my tutaj w Polsce gotowi bylibyśmy wepchnąć w ten termin. Przecież niedalekie są te czasy, kiedy prowadzenie szkół elementarnych w języku polskim, nauczanie analfabek, stwarzanie kółek rolniczych, zakładanie związków zawodowych było dla nas, którzy nic nie wiedzieliśmy wtedy o sposobach i drogach służby społecznej w Ameryce, służbą społeczną! I dzisiaj nie przeniewierzyliśmy się swojej przeszłości: wciąż pod nieco innym kątem widzenia ujmujemy zadania służby społecznej. Mam wrażenie, że pomiędzy uczestnikami Międzynarodowego Zjazdu będzie sporo różdźwięków, gdy właśnie wypadnie potrącić o treść tego pojęcia. Albowiem dzisiaj, przynajmniej dla mnie osobiście, służba społeczna jest wciąż pojęciem płynnym, niedokształconym jeszcze, mocno garbatym naleciałościami widnokręgów filantropijnych i stroniącym dotychczas od wyczerpującej rewizji treści swojej.*

*Sprawozdanie niniejsze nosi właśnie na sobie piętno tego niedorozwoju. Jest w nim mowa bądź o opiece nad matką i dzieckiem, nad bezrobotnymi i starcami, bądź o instytucjach oświatowo-kulturalnych. Ale takie ważne działy życia społecznego, jak rozwój zrzeszonej samopomocy gospodarczej w postaci różnych kooperatyw, jak postępy organizacji zawodowej robotniczej, że zatrzymamy się jedynie na tych dwóch przykładach, pozostały poza jej obrębem. Rzecz poczęta pod wąskim względnie kątem widzenia i przykrojona z konieczności do niego, nie może nie być ułomną!*

*Zaważyła jeszcze jedna okoliczność.*

*D w u t y g o d n i ó w k a S p o ł e c z n a w P a r y ż u, prócz Zjazdu Międzynarodowego Służby Społecznej, mieści w sobie*

*jeszcze inne zjazdy, wszystkie z sobą zespolone pokrewnemi założeniami i nawet zasadą organizacyjną, wykluczającą z obrad jednego zjazdu to, co stanowi główny przedmiot któregoś innego. W ten sposób z toku rozważań Międzynarodowego Zjazdu Służby Społecznej odpadły sprawa dziecka i sprawa mieszkań. Odbić się to musiało i na układzie naszego sprawozdania, które albo musiało milczeniem pomijać pewne zagadnienia, albo traktować je niezmiernie pobieżnie.*

*Na tem nie koniec.*

*Wypadło nam zgarniać do jednej całości różne działy służby społecznej u nas: jedne z nich rozporządzały sprawozdaniami dokładnemi, o innych musieliśmy zbierać wiadomości w drodze ustnych informacyj, dla niektórych istnieją materiały do ostatniej chwili, dla innych jeszcze one nie zostały dociągnięte do daty, w której jęliśmy się swojej pracy. A zatem daty, z których podajemy liczby jakies lub zarysy działalności, są bardzo rozbieżne. Należy i o tem pamiętać iż otrzymane informacje i nawet drukowane liczby zgoła nie są dokładne; nieraz są to wiadomości pofalszowane, ku większej chwale instytucji. O ile udawało nam się zorjentować w tej przesadzie, usuwaliśmy liczby wygórowane, ale w wielu razach nie mieliśmy żadnego punktu oparcia dla swoich podejrzeń i podane liczby weszły i na stronie nlniejszej pracy.*

*Świadomi tych różnych braków naszej pracy, jednak uważamy, że jej ogłoszenie, jako pierwszego zarysu stosunków naszych w zakresie służby społecznej, spełni swoje zadanie: w przybliżeniu da obraz tego, co istnieje. Niechaj inni na tem podłożu pogłębią rzecz w przyszłości!*

*Na zakończenie muszę w imieniu Komitetu wyrazić podziękowanie wszystkim urzędom, instytucjom i osobom, które tak skwapliwie i chętnie spieszyły z pomocą przy zbieraniu materiałów. Przedewszystkiem podziękowanie to należy się Departamentowi Opieki Społecznej w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, któryłożył tyle pracy w dostarczeniu nam informacji i materiałów.*

*L. Krzywicki.*

*P. S. W razie dostrzeżenia jakichkolwiek niedokładności lub opuszczeń, prosimy o łaskawe zawiadomienie o tem pod adresem: Studium Pracy Oświatowo-Społecznej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa.*

*w Kwietniu 1928. Warszawa.*

## 1.

# OGÓLNE WIADOMOŚCI O STANIE SŁUŻBY SPOŁECZNEJ.

## 1. TREŚĆ SŁUŻBY SPOŁECZNEJ U NAS I ZAGRANICĄ

Historję służby społecznej w Państwie Polskiem rozpoczynamy dopiero z dniem powstania tego państwa.

Istniejące przed r. 1918 ustawy (o opiece społecznej i t. d.) były, odpowiednio do zaboru, ustawami: niemieckimi, rosyjskimi, austriackimi.

I tak samo różnorodna była taktyka rządów zaborczych w stosunku do usiłowań, które poczynaly się w łonie społeczności polskiej.

Wszystkie te rządy jedną między sobą miały wspólną właściwość: jednakową obojętność dla wszelkich tego rodzaju wysiłków, wychodzących z pośród społeczeństwa polskiego. Obojętność w najlepszym razie, a niekiedy stanowczą wrogość! A tymczasem bez poparcia ze strony państwa, jako czynnika koordynującego działalność obywateli i nadającego wysiłkom poczętym w inicjatywie prywatnej najdogodniejsze pod względem prawnym łożysko, oraz spieszącego im w potrzebie z pomocą pieniężną lub moralną, wysiłki te były z góry skazane bądź na rozstrzelenie i niemoc, bądź na zupełną jałowość. Właściwie, wysiłki te były niekiedy wręcz uniemożliwione, to znowu niezmiernie utrudnione wskutek tego, że rządy zaborcze obawiały się jakichkolwiek objawów samodzielności wśród społeczeństwa polskiego. Nie leżało w interesie obcego rządu zbyt podnie-

sienie stanu kulturalnego, a nawet gospodarczego ludności polskiej i dlatego powściągał wszelką pobudkę ze strony społeczeństwa, widząc w niej zapowiedź wewnętrznej konsolidacji narodowej. Wyjątkiem był zabór austriacki: od lat sześćdziesiątych przeszłego wieku ta dzielnica Polski posiadała jaką taką swobodę rozwoju narodowego. Natomiast inne rządy zaborcze z najwyższą niechęcią patrzyły na jakąkolwiek pobudkę społeczną: w każdej instytucji samodzielnej widziały ognisko polskości i usiłowały nie dopuścić jej istnienia lub, gdy już istniała, tamować jej działalność.

Najgorzej było w zaborze rosyjskim.

Ustrój polityczny, oparty na władzy absolutnej monarchy, w całym państwie rosyjskim powściągał wśród ludności wszelkie objawy jakiegokolwiek samodzielnosci. W dzielnicach polskich do tego tępienia inicjatywy społecznej dołączała swój wpływ jeszcze nowa pobudka — walka z narodowością polską. Nawet instytucje dozwolone w Rosji spotykały się w obrębie terytoriów polskich z zakazem stanowczym. Władze, uniemożliwiając jakąkolwiek działalność samodzielną, ze swej strony nie czyniły nic, ażeby zastąpić istniejące luki urządzeniami chociażby biurokratycznymi, ale czyniącymi zadość potrzebom. Skutki tego przewybornie ujawnia historia naszego szpitalnictwa. W r. 1815 było w Kongresówce szpitali 22, w r. 1865 zaś 60. Liczba osób, korzystających z pomocy, wzrosła w ciągu lat 1842—1865 z 28299 na 42760. Po ostatecznym pod względem administracyjnym wcieleniu Królestwa do Rosji liczba szpitali do r. 1902 wprawdzie wzrosła na 116, ale sama pomoc w stosunku do potrzeb społecznych spadła. W r. 1867 na 10.000 mieszkańców przypadało 7 łóżek w szpitalach, a w r. 1902 tylko 5.6. Liczba chorych, którym okazano pomoc, wynosiła 87.08 na 1000 mieszkańców w r. 1867, a w r. 1877 tylko 65.4. Porzucamy na przytoczonych liczbach, jako ilustracji tego, co działo się w zakresie pomocy leczniczej i sanitarno-higij-

nicznej. A w wielu innych sferach życia było jeszcze gorzej. Sprawa szpitali przecież nie była sprawą polityczną, nawet nie była sprawą istnienia jakiejś organizacji społecznej, która właśnie jako organizacja żywołu polskiego byłaby podejrzana rządowi! Natomiast w sferach życia, które wymagały rzutkich instytucyj, chociażby te instytucje pod względem zadań swoich trzymały się jak najdalej od zagadnień politycznych, przeszkody były niekiedy nie do przewyciężenia. Przecież projekt Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy czekał na swoje zatwierdzenie lat 30! Wszelka organizacja, już dlatego, że była organizacją żywołu polskiego, była niepożądaną. Zwłaszcza okres lat 80-tych i pierwszej połowy lat 90-tych był okresem bezwzględnej tępienia wszelkich wysiłków podejmowanych ze strony społeczeństwa polskiego: w tym okresie nie zatwierdzono ani jednej kasy oszczędnościowo-pożyczkowej, odmawiano zatwierdzenia spółek mleczarskich, bo „może to będą organizacje powstańcze” (gub. Janowicz w Płocku), i nawet nie legalizowano nowych straży ogniowych. Dopiero wstąpienie na tron Mikołaja II stworzyło warunki nieco łagodniejsze. O tym ciężkim okresie lat 1886—1895 da niejakię pojęcie następująca wiązanka liczb:

INSTYTUCJE	Z A T W I E R D Z O N O			
	w latach 1870-1885	w latach 1886-1895	w latach 1896-1899	w latach 1900-1905
T-wa Kredytu wzajemnego . . . . .	2	1	6	22
Kasy przemysłowców . . . . .	4	1	—	—
T-wa pożyczkowo-oszczędnościowe . . . . .	1	—	10	42
Kasy pogrzebowe . . . . .	—	—	—	10
Kasy zawodowe i T-wa pomocy wzajemnej . . . . .	3	11*)	16	9
Kasy posagowe . . . . .	—	—	—	4
Straże ogniowe . . . . .	28	2	12	27
T-wa artystyczne . . . . .	1	2	3	13

\*) Prawie wyłącznie były to kasy urzędników magistratów miejskich.



W tych warunkach trudno mówić było o jakiegokolwiek rozleglejszej działalności w zakresie służby społecznej. Społeczeństwu polskiemu groziła degradacja umysłowa i wogóle kulturalna,ubożenie materialne i systematyczne wyrugowanie z placówek samodzielnych gospodarczych, a nawet z ziemi. Na każdym polu życia społecznego trzeba było odwoływać się do entuzjastów, którzy lekceważyli oczekujące ich kary, i wiele czynności wyolbrzymiać do godności obowiązku społecznego. Dzięki temu pojęcie służby społecznej na ziemiach polskich doznało niezmiernego rozszerzenia. I w chwili obecnej w przeciwieństwie do wielu innych narodów skłonni jesteśmy podnie podciągać działalność, które gdzieindziej leżą poza obszarami t. zw. służby społecznej. I właśnie tylko celem wytłumaczenia tej różnicy pomiędzy nami a społeczeństwami, które miały możliwość swobodnego rozwoju, sięgnęliśmy wstecz do okresów niemiłej i ciężkiej przeszłości, nie po to, ażeby dokonywać przebrzmiałych dzisiaj obrachunków, lecz ażeby wytłumaczyć nasze osobliwości i nasze niedomagania. Od pracy nad zadaniami opieki społecznej, podówczas mocno filantropijnej, stanowiącej na Zachodzie główną treść tak zwanej tam służby społecznej, siły najenergiczniejsze nasze zwracały się w zaborze rosyjskim do działalności oświatowo-kulturalnej wśród ludu wiejskiego, wśród ludności miejskiej. We dworach i na wsi powstawały tajne szkółki, w Warszawie kilkanaście tysięcy dziatwy uboższej uczyło się potajemnie, funkcjonowały tajne szkoły średnie dla dziewcząt, a w ciągu lat 1890—1904 odbywały się systematycznie wyższe wykłady (tak zwany Latający Uniwersytet), które miały zastąpić nieistniejący uniwersytet polski i na które uczęszczało kilkaset osób. Trzeba było niezmiernego poświęcenia, zręczności, wynalazczości, a nadto solidarności społecznej, ażeby utrzymać przy życiu tego rodzaju tajne organizacje.

Tak było w zaborze rosyjskim!

Stosunki w zaborze pruskim były pod jednymi względami gorsze, pod innymi lepsze: lepsze, bo istniała tam szkoła obowiązkowa, wprawdzie niemiecka, ale bądźco bądź szkoła, wówczas gdy w zaborze rosyjskim wogóle brak było szkół wszelakich. Gorsze, bo ucisk narodowościowy w zaborze rosyjskim wyróżniał się brutalnością, ale nie systematycznością, szedł przede wszystkim w kierunku walki z kulturą i dopiero ostatnimi czasy zaczął podejmować myśl przeciwdziałania rozwojowi gospodarczemu kraju, żywioł rosyjski wśród ludności polskiej był nieliczny i życie wewnętrzne społeczeństwa polskiego aż nazbyt często pozostawało dla niego tajemnicą. Natomiast w zaborze pruskim siedziały dziesiątki tysięcy zadomowionych rodzin niemieckich, które wglądały w każdy szczegół życia polskiego i uniemożliwiały jakąkolwiek, na skalę rozleglejszą, działalność nielegalną na polu kulturalnym. A przede wszystkim chodziło w zaborze pruskim o rzecz ważniejszą — o utrzymanie się przy ziemi, z której wywłaszczano Polaków w sposób systematyczny a brutalny na podstawie specjalnych ustaw, o obronę samodzielnych warsztatów pracy. Zapomniano tam niemal o jakichkolwiek innych polach działalności, wszystkie siły pochłaniała troska o obronę ziemi ojczystej, o źródła zarobków.

Czasy te położyły w silnej mierze swoje piętno na drogach obecnych służby społecznej w państwie polskim. W społeczeństwie polskim przed odzyskaniem niepodległości wszelka działalność publiczna w zakresie jakichkolwiek zadań była zamknięta przed obywatelami lub mocno utrudniona: działacze wszelkiego rodzaju, imających się mimo przeszkód działalności kulturalnej, organizacyjnej lub społeczno-opiekuńczej, nazywaliśmy jednakowo społecznikami, i odzywaliśmy się o tych czynnościach, jako o różnych sferach służby społecznej — to wyrażenie od lat 80-tych wieku XIX jest w użyciu, stosowane niezmiernie rozległe, rozległe, aniżeli to wyznacza program Pierwszego Zjazdu Międzynarodo-

wego Służby Społecznej treścią swoich referatów. I w dniu dzisiejszym, o ile chodzi o inicjatywę prywatną, działalność osób, poczuwających się do tego, iż winni są w imię obowiązku moralnego pracować w zakresie służby społecznej, trzyma się mocno dróg wytkniętych w okresie zaborów. Po zostawiono państwu, względnie komunalnym związkom, troskę o różne zagadnienia przypadku indywidualnego, ku którym w krajach zamożniejszych chętnie zwraca się inicjatywa prywatna, zażądano odeń stworzenia takich instytucyj, jak fundusz bezrobocia, jednolite ubezpieczenia i t. d. Natomiast świadomość społeczna z całą mocą napiera na potrzebę, poza organami publicznymi, jaknajrozleglejszej pobudki w kierunku działalności kulturalno-światowej. Z chwilą odzyskania niepodległości wyszło na jaw niezmiernie zaniedbanie kraju pod względem kulturalnym, tak znaczne, iż przed społeczeństwem polskim w całej pełni stało zadanie usunięcia tych braków. Niskie napięcie wytwórczości rolnej i, co za tem idzie, mała zamożność włościanina i niski wogóle poziom kultury wiejskiej zażądał, ażeby zajęto się tem pilniej temi zagadnieniami — za rządów zaborczych nie było środków, ani, przez długie dziesięciolecia, legalnej możliwości podjęcia tych zadań. Państwo Polskie i związki komunalne wspierają swemi subsydjami działalność, mającą na celu usunięcie tych zaniedbań i niedomagań, ale żadną pomocą nie zastąpią dziesiątków tysięcy wieśniaków, organizujących się w różne zrzeszenia celem walki z niską wytwórczością rolną, z niskim szczeblem kultury na wsi, z niedostatecznym poziomem uspołecznienia. W miastach szkoły powszechne mnożą się, ale nie są w możności podolać w swoim stanie obecnym zaniedbaniu, które pozostało po latach cudzych rządów, a nadewszystko nie mogą imać się takich zadań, jak urządzenie klubów dla zaniedbanych wy-

rostków i dziewcząt, jak tworzenie ognisk zabawy dla młodzieży robotniczej, lub obozowisk podczas lata, jak krzewienie poczucia artystycznego wśród uboższych warstw ludności i zrzeszanie jej w lutnie, orkiestry, teatry amatorskie, w różne organizacje sportowe, jak w końcu kształcenie dorosłych analfabetów, lub urządzenie zbiorowych wycieczek dla zaznajomienia się z krajem, bądź bliską zagranicą. Zadania te, dzięki swojej rozległości i przede wszystkim dzięki pierwszorzędnemu znaczeniu dla przyszłości kraju, wysuwają się całą mocą na przód i kładą swoje piętno na prywatnej inicjatywie w zakresie służby społecznej. To piętno położyło się na instytucji, która, ulokowana w Warszawie, od dwóch lat przyucza młodzież do służby społecznej: instytucja ta nosi nazwę Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. Cele, które wytknęło sobie Studium, streszczają w sobie wszystkie dążności nasze w zakresie służby społecznej: należy wydobyć z ukrycia wszystkie siły społeczne, całą tężyźnię entuzjazmu i pchnąć je jako inicjatorów nowych dróg działalności kulturalno-oświatowej, nowych sposobów życia, nowych metod zabawy, jako organizatorów różnych zrzeszeń i wogóle wyższego uspołecznienia. W ciągu dziesiątków lat młodzież w drodze nielegalnej odslugiwała lata swoje służby społecznej w walce z ujemnymi skutkami obcych rządów. Niepodległa Polska nie uwolniła jej od służby: niski poziom kultury wymaga w dalszym ciągu takiego, możliwie rozległego pospolitego ruszenia. Ale nie wystarczają po temu jedynie dobre chęci: ażeby z pożytkiem stanąć na różnych posterunkach służby społecznej, potrzebna jest znajomość najlepszych dróg działania, umiejętność postępowania wśród różnych zbiorowości ludzkich i znajomość wielu jeszcze innych rzeczy. Chodzi o stworzenie licznych zastępów takich wykwalifikowanych pracowników. Wśród najbardziej świadomych celu swego działaczy służby społecznej sprawa ta zajmuje miejsce poczesne.

## 2. USTAWODAWSTWO W ZAKRESIE OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Każdy z byłych zaborów posiadał inne ustawodawstwo w zakresie opieki społecznej. Inne także obowiązywały w nich normy prawne, gdy chodziło o możliwości dla inicjatywy prywatnej. W obrębie obecnego państwa polskiego przed połączeniem zaborów obowiązywało cztery, a nawet pięć ustawodawstw różnych. Państwo polskie wyzwoliło się z tej różnorodności niezupełnie jeszcze w chwili obecnej.

Opieka społeczna, odpowiednio do zaborów, kierowała się następującymi zasadami (opuszczamy zupełnie z pod rozpatrzenia Spisz, na którym obowiązywały ustawy węgierskie):

a) W obrębie b. Królestwa Kongresowego na mocy prawa z r. 1870 istniały gubernjalne, powiatowe i miejskie rady dobroczynności publicznej, instytucje nawskroś biurokratyczne i przejęte duchem rusyfikacji, które z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wykonywały nadzór bezpośredni nad zakładami i towarzystwami dobroczynnymi. Zbyteczna nadmienić, iż zgoła nie cieszyły się zaufaniem społeczeństwa, co uwydatniało się w ciągłym zmniejszaniu się ofiarności publicznej. W r. 1907 skasowano, zresztą mocno biurokratyczną, Warszawską Radę Dobroczynności Publicznej, a zarząd nad sprawami dobroczynności publicznej w obrębie Warszawy objął ówczesny, tak samo biurokratyczny Magistrat m. Warszawy.

W gminach wiejskich na zasadzie prawa z marca 1864 r. akcję dobroczynną prowadziły urzędy gminne.

Opieka publiczna nad ubogimi w b. Królestwie Kongresowym w myśl obowiązujących przepisów (postanowienie Namiestnika z grudnia 1817 r.) była oparta na dobrej woli: gminy obowiązane były jedynie obmyślać środki na utrzymanie swoich (t. j. należących do gminy) ubogich, niezdolnych do pracy. Koszty opieki nad Żydami ponosiły gminy staro-

zakonne w myśl postanowienia Rady Administracyjnej z r. 1841.

b) W b. zaborze pruskim istniała obowiązkowa opieka ze strony gmin na mocy ustawy z czerwca 1870 r. o wsparciu w zależności od miejsca zamieszkania (ostatnio zmieniona 30 maja 1908 r.).

Opieka nad „potrzebującymi“ była tam obowiązkiem związków miejscowych (O r t s a r m e n v e r b a e n d e). Potrzebujący opieki (krajowiec lub cudzoziemiec) miał prawo do wsparcia tymczasowego od związku, w którego okręgu przebywał w chwili zajścia potrzeby, bez względu na to, czy posiadał w tym okręgu prawo do opieki trwałej, które nabywał przez jednoroczny nieprzerwany w nim pobyt. Związek, udzielający tymczasowego wsparcia, miał prawo żądać zwrotu poniesionych wydatków od związku, obowiązanego do opieki trwałej. Instancją wyższą w stosunku do związków miejscowych był związek krajowy (L a n d a r m e n v e r b a n d): wykonywał obowiązki opieki społecznej w sprawach, przewyższających zdolność świadczenia poszczególnych związków, oraz ponosił wydatki na opiekę nad osobami, nieposiadającymi w żadnym związku miejscowym prawa do opieki trwałej.

c) W b. zaborze austriackim prawo z dn. 3 grudnia 1863 o przynależności gminnej uznało obowiązek gminy do opieki nad ubogimi.

Prawo do tej opieki zyskiwało się przez przynależność do gminy.

Zamiejscowym ubogim gmina nie mogła odmówić pomocy lub opieki, przyczem przysługiwał jej regres do gminy przynależności.

Do pokrycia wydatków gminnych na opiekę nad ubogimi służył odrębny fundusz, do którego wpływały: grzywny sądowne, podatki od totalizatora, zabaw tanecznych i t. p.

Gmina uzupełniała te fundusze własnymi środkami w miarę potrzeby.

Z chwilą powstania niepodległego Państwa Polskiego zaszła konieczność uregulowania zasad organizacji opieki społecznej, między innymi jej ujednostajnienia.

Kierunek, w jakim miało pójść ustawodawstwo polskie w zakresie opieki społecznej, wytknęła konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. (§§ 102 i 103).

Konstytucja przyznała prawo do pomocy każdemu potrzebującemu.

Opieka ta w szczególności obejmuje:

a) opiekę nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad sierotami, półsierotami, dziećmi zaniedbanymi, opuszczonymi, przestępczemi, oraz zagrożonemi przez wpływy złego otoczenia,

b) ochronę macierzyństwa,

c) opiekę nad starcami, inwalidami, kalekami, nieuleczalnie chorymi, upośledzonymi umysłowo i wogóle nad niezdolnymi do pracy,

d) nad bezdomnymi ofiarami wojny i szczególnie ciężko poszkodowanymi,

e) opiekę nad więźniami po odbyciu kary,

f) walkę z żebractwem, włóczęgostwem, alkoholizmem i nierządem,

g) pomoc instytucjom prywatnym, podejmującym te zadania, i współdziałanie z nimi.

Ale dopiero ustawa o opiece społecznej z dn. 16 sierpnia 1923 r. ustaliła zasady tej opieki. Jednak na b. zabór pruski (województwa: pomorskie i poznańskie) rozciąga się jedynie art. 22 tej ustawy, ustanawiający jako zwierzchnią władzę w sprawach opieki społecznej Ministra Pracy i Opieki Społecznej (z zastrzeżeniem kompetencji istniejącego podówczas Ministerstwa Zdrowia Publicznego). Natomiast oba

te województwa, oraz część województwa śląskiego pozostały dotychczas przy dwóch ustawach niemieckich: a) przy ustawie o wsparciu w zależności od miejsca zamieszkania (*Gesetz über den Unterstützungswohnsitz*) z dn. 30 maja 1908 roku, b) przy ustawie wykonawczej z dn. 8 marca 1871 roku do ustawy Rzeszy Niemieckiej o wsparciu w zależności od miejsca zamieszkania. Również i na Śląsku Cieszyńskim obowiązują przepisy austriackiej ustawy o przynależności gminnej z 1863 r.

Ustawa z dn. 16 sierpnia 1923 roku opiera się na dwóch naczelnych zasadach:

1. Opieka społeczna jest obowiązkiem państwa względem wszystkich potrzebujących pomocy;
2. Obowiązek sprawowania opieki ciąży na związkach komunalnych (gminach).

Prawo do opieki ma każdy, kto trwale lub czasowo nie może własnymi środkami materialnymi poddać zaspokojeniu potrzeb swoich. Opieka ta polega, odpowiednio do potrzeb, na dostarczaniu pożywienia, odzieży, bielizny, obuwia, mieszkania wraz z opałem i oświetleniem (a w stosunku do dzieci — na ich wychowaniu i wykształceniu), oraz na zapobieganiu powstania stanu, pociągającego za sobą powyższą opiekę; a więc gmina winna udzielać pomocy w nabyciu narzędzi niezbędnych w pracy zawodowej, dbać o przywrócenie utraconej lub podniesienie zmniejszonej zdolności do pracy, wreszcie winna pomoc pod postacią stwarzania odpowiednich warunków sanitarno-higienicznych. (Do obowiązków opieki należy także sprawowanie pogrzebu).

Omawiana ustawa z dnia 16 sierpnia ma charakter ustawy ramowej i dlatego wymagała odpowiednich szczegółowszych uzupełnień. Te uzupełnienia są następujące:

1. Ustawa z dn. 18 lutego 1925 r. o Radzie Opieki Społecznej.



2. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 czerwca 1924 r. o wykonywaniu opieki społecznej nad obywatelami polskimi, którzy w żadnej gminie Rzeczypospolitej Polskiej nie mają prawa do opieki trwałej, oraz o ponoszeniu wynikających stąd kosztów.

3. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 kwietnia 1927 r. o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj opiekuńczych. To rozporządzenie pociągnęło trzy rozporządzenia wykonawcze Ministra Pracy i Opieki Społecznej, a mianowicie: a) rozporządzenie (Ministra) Pracy i Opieki Społecznej z dn. 10 października 1927 r. o kwalifikacjach kierowników zakładów opiekuńczych; b) rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 12 października 1927 r. o regulaminach zakładów opiekuńczych. c) rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 23 listopada 1927 r. o sprawozdaniach z działalności i o rachunkowości instytucyj opiekuńczych.

4. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 października 1927 r. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

5. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 stycznia 1927 r. o budowie i utrzymaniu wojewódzkich zakładów opiekuńczo-wychowawczych.

### 3. DZIAŁALNOŚĆ WŁADZ PUBLICZNYCH I INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH.

Ustawa z dn. 16 sierpnia 1923 r. obowiązkiem sprawowania opieki obciąża zasadniczo związki komunalne. Państwo ponosi ciężary opieki w tych wszystkich wypadkach, kiedy zachodzą specjalne obowiązki z tytułu publicznego, np. nad inwalidami wojennymi i ich rodzinami i wogóle nad ofiarami bezpośrednimi lub pośrednimi wojny, nad powstańcami z r. 1863, nad niedołączonymi byłymi więźniami

politycznymi z okresu zaborów, oraz gdy chodzi o wykonanie tych rodzajów opieki, które przekraczają możliwość finansową związków komunalnych. Inne rodzaje opieki ciąży na samorządach, i państwo może zmusić opieszale związki komunalny do spełnienia ciężących na nim z tytułu opieki społecznej obowiązków, wstawiając do jego budżetu odpowiednią kwotę na te cele.

Najniższą jednostką w tej organizacji opieki społecznej jest gmina. Każdy obywatel, w razie gdy znajdzie się w potrzebie, ma prawo do tymczasowej opieki ze strony gminy, w której obrębie przebywa. Prawa do opieki trwałej nabywa się przez roczny pobyt w gminie. Mężątkom przysługuje to prawo w gminie, w której służy mężowi; dzieciom do lat 16 — tam, gdzie ojciec, względnie matka korzystają z prawa do opieki trwałej.

Doraźną opiekę winna gmina każdemu, kto w niej przebywa, przyczem służy jej prawo żądania zwrotu poniesionych wydatków na opiekę od gminy, obowiązanej do opieki trwałej, względnie odesłania potrzebującego pomocy na jej koszt (stosownie do rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 27 marca 1924 r.). Koszty opieki nad obywatelami, którzy w żadnej gminie nie nabyli prawa do opieki trwałej, ponoszą — do czasu utworzenia samorządu wojewódzkiego — powiatowe związki komunalne, ten mianowicie, w którego obrębie leży gmina pobytu osoby potrzebującej (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 czerwca 1924 r.).

Obowiązki wyższych ogniw samorządu w zakresie opieki społecznej sprowadzają się do udzielania gminom pomocy materialnej, oraz organizowania opieki społecznej w tych dziedzinach, które wymagają stałych urządzeń i zakładów. Wogóle im opieka jest specjalniejsza, tem wyższe ogniwo

samorządu nią się zajmuje. (Samorządy w celu sprawniejszego wykonywania opieki mają prawo i możliwość łączenia się w wyższego rzędu jednostki administracyjno-opiekuńcze). Jednak prowadzenie przez związki komunalne powiatowe i wojewódzkie zakładów nie zwalnia gminy od obowiązku zwrotu kosztów utrzymania w tych zakładach osób, które mają w gminie prawo do stałej pomocy. Instytucjom społecznym, a więc opartym na inicjatywie prywatnej, na własnych funduszach, wyznaczono w tej więzi opiekuńczej rolę pomocniczą; między innymi związki komunalne mogą wykonywać opiekę bezpośrednio lub, na podstawie odpowiednich umów, za pośrednictwem tych instytucyj. Ustawa w niczem nie krępuje działalności tych instytucyj—są to instytucje opieki równoległe z komunalnymi.

Tak wygląda teoria.

Natomiast w praktyce nakreślona gminom i związkom komunalnym działalność w zakresie opieki społecznej jest w chwili obecnej właściwie dopiero w stanie zaczątkowym, płynnym, zwłaszcza iż wszelkie rozszerzenie tak niewystarczającej dzisiaj opieki zakładowej wymaga znacznych inwestycyj w postaci wybudowania gmachów, ich urządzenia wewnętrznego i t. d. Gminy miejskie dają w tym względzie przykład: działalność ich opiekuńcza nieustannie wzrasta i z wolna obejmuje różne sfery, zarówno właściwej opieki, jak i poza nią nieco wykraczające. Daje się to wyraźnie dostrzec w samorządach, gdzie u steru zarządu miasta stanęli przedstawiciele warstwy robotniczej: taka municypalność łódzka np. w roku bieżącym wysunęła budowę wielkich domów robotniczych, domów mieszkalnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych i pracowników miejskich, schroniska dla bezdomnych, miejskiego domu wychowawczego, urzędu dla bezrobotnych, niepobierających żadnych zapomóg, doraźną pomoc w żywności i opale, organizuje wieczorne

szkoły dokształcające dla młodzieży, rzemieślniczej i za-  
mierza urządzić kursy szkolne dla więźniów analfabetów,  
więcej niż podwoiła porcje wydawane dzieciom w szkołach  
powszechnych, że już nie wspominaemy o staraniach celem  
powstrzymania eksmisji bezrobotnych lokatorów i wyjed-  
nania ulg w zakresie opłaty podatków od małych mieszkań.  
Naogół jednak związki komunalne (gminy) nie mogą na  
razie same podołać swoim obowiązkom: brak im umiejęt-  
ności działania, zakładów opiekuńczych i t. d. Ankieta Mini-  
sterstwa Pracy i Opieki Społecznej ustaliła, iż w r. 1924  
z opieki bezpośredniej związków komunalnych korzystała  
zaledwie trzecia część osób, będących w zakładach zamknię-  
tych, reszta przebywała w tego rodzaju zakładach, znajdu-  
jących się pod zarządem instytucyj społeczno-filantropij-  
nych, a więc nie komunalnych. Związki komunalne jedynie  
wspierały instytucje pieniężnie, pokrywając ich wydatki  
prawie do wysokości 50%.

Z pośród tych instytucyj niekomunalnych opieki społecz-  
nej na pierwszym miejscu opinja publiczna zwykle kładzie  
gminy religijne. Ujęcie liczbowe tej działalności jednak na-  
stręcza trudności z braku jakichkolwiek uporządkowanych  
materjałów. Dlatego poprzestaniemy raczej na paru przy-  
kładach, nie kusząc się o obraz całkowity.

Otóż gminy religijne uprawiają opiekę w różnem napięciu:  
co gmina, to inny obyczaj. Parafje katolickie, przynajmniej  
w większych ogniskach, zazwyczaj pozostawiają działalność  
tego rodzaju różnym towarzystwom dobroczynnym, powo-  
łanym do życia przez duchowieństwo. Przy niektórych pa-  
rafjach istnieją domy parafjalne — takich domów przy pa-  
rafjach katolickich ankieta Ministerstwa Pracy i Opieki  
Społecznej 1923—1924 roku podaje 98. Gminy ewangelickie  
zajmują się powszechnie szkolnictwem, rzadziej zaś pro-  
wadzą instytucje opieki lub dają inicjatywę w tym kierunku

członkom swoim: np. gmina ewangelicka w Warszawie ma od 1736 r. szpital, od r. 1857 dom sierot, od r. 1882 dom starców i szwalnię, nadto istnieje przy niej ochronka dla dzieci, ochrona kobiet i żłobek. Zwłaszcza gminy starozakonne są powołane na mocy ustaw swoich do działalności opiekuńczej: są to właściwie korporacje, posiadające własną ordynację wyborczą, własne dochody i własne wydatki. Między innymi powszechnie zajmują się szkolnictwem religijnem i często spieszą z pomocą potrzebującym. Gmina starozakonna np. w Warszawie wydała w r. 1927 na wydatki opieki społecznej 876.580 zł., a na wydział sanitarny 276.150 zł.: utrzymywała ambulatorjum bezpłatne z bezpłatnem wydawaniem lekarstw i tak samo bezpłatne kąpiele, miała schronisko dla sierot, wspierała pieniężnie 34 instytucje opiekuńcze żydowskie, prowadziła tanią kuchnię i kolonje letnie, udzielała pomocy doraźnej, zwłaszcza w okresie świąt jesiennych (po 10—100 zł. osobie pojedynczej) i na paschę (zapomogi 20—100 zł. i mace) i t. d.

W związku z gminami religijnymi należy powiedzieć o instytucjach dobroczynnych z wyraźnie zaznaczonym charakterem wyznaniowym.

Na czele instytucyj katolickich bardzo często stoją duchowni i cała działalność tych instytucyj nosi wyraźne piętno religijne. Ale instytucje same składają się z osób świeckich. Na pierwszym miejscu pod względem liczebności wśród tych organizacyj znajdują się bodaj organizacje pod egidą Wincentego à Paulo. Łączy je zewnętrznie pokrewna nazwa, ale same dotychczas nie zostały powiązane w ogólnokrajową organizację. Istnieją organizacje raczej regionalne: np. na przestrzeni Pomorza, Wielkopolski i Śląska Rada Wyższa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, do której wchodzi 115 konferencyj i 10 tysięcy członkiń. Cała ta działalność stowarzyszeń katolickich jest zazwyczaj rozstrze-

lona, ująć jej rozmiarów w liczby sumaryczne niepodobna, nawet gdy chodzi o związki w rodzaju Charitas poznańskiej. Poprzestaniemy jedynie na przytoczeniu Krakowa, liczącego niespełna 200 tys. mieszkańców, w którym istnieje 18 stowarzyszeń lub zakładów katolickich, bądź wychowujących sieroty, bądź rozciągających opiekę nad ubogimi, wydających posagi niezamożnym dziewczętom przy ich zamążpójściu, opiekujących się starcami i t. d., oraz Lwowa: powstał tam związek zakładów dobroczynnych lwowskich, jednoczący 20 stowarzyszeń katolickich. Należy także nadmienić, że niektóre zakony, zwłaszcza kobiece, prowadzą rozległą działalność natury wychowawczej i opiekuńczej, przyczem niektóre zakony wyspecjalizowały się w swojej działalności: np. S. S. Pasterki lub S. S. Magdalenki poświęcają się wyłącznie opiece nad moralnie upadłymi dziewczętami, O. O. Albertyni i S. S. Albertynki opiece nad bezdomnymi i t. p.

Jednak jako inicjatorzy nowych dróg, jako organizacje rozszerzające zakres dotychczasowy służby społecznej, występują stowarzyszenia niepodkreślające swego charakteru wyznaniowego, choć z natury rzeczy składające się zwykle z członków tego samego wyznania. Te instytucje opieki społecznej prywatnej, nie nazbyt liczne, ale niekiedy dłuższą mające za sobą historję, przedstawiają dużą różnorodność\*). Gdy chodzi o różne działy pomocy, jedyne z nich są jakgdyby bardziej ulubione, inne obojętniej traktowane. W zasadzie dobroczynność prywatna obejmuje wszystkie dziedziny opieki społecznej, jednak w zakresie dorosłych wyraźną jest przewaga troski o ubogich starców nad innymi kierunkami pomocy, i to zarówno gdy chodzi o opiekę zamkniętą, jak

---

\*) Instytucje te, o ile wzięły początek przed r. 1850, są przeważnie fundacjami (229 zarejestrowało Ministerstwo Pracy i Op. Społ. w r. 1924), nowe twory na tem polu są stowarzyszeniami.

i o opiekę otwartą. Każdy z dawnych zaborów, odpowiednio do swoich możliwości politycznych i doświadczeń, wykazuje liczne odrębności pod względem kierunku opieki społecznej i napięcia swojej w tym względzie działalności.

#### 4. KOSZTA OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Niepodobna w chwili obecnej podać całkowitych kosztów opieki społecznej w Polsce: z pod obliczeń wymyka się ta część kosztów, która pochodzi z ofiarności prywatnej.

Wydatki samorządów w r. 1925 (względnie w r. 1926) przedstawiają się jak następuje w setkach złotych:

	Wydatki zwyczajne			wydatki nadzwyczajne	
	Cele kultu- ralne	Opieka społeczna	Zdrowot- ność i szpi- talnictwo	Opieka społeczna	Zdrowot- ność i szpi- talnictwo
Gminy wiejskie	1040	6795	7790	—	199
Związki powia- towe . . . . .	1820	4460	9290	350	1041
Miasta powyżej 20000 mieszk.	1629	8379	9450	—	1345
Miasta 20000 — 50000 mieszk.	4193	13279	23333	3243	3026
Miasta 50000 — 100000 mieszk.	829	9426	15263	3388	7638
Miasta powyżej 100000 (1925, Lwów 1926) .	82086	93362	290455	9912	10763
Starostwa: po- morskie (1926) i poznańskie (budżet 1927— 1928) . . . . .	3377	14773	5820	4395	1115
Śląsk (1926) . .	?	42309		?	?

Innymi słowy, wydatki zwyczajne na opiekę społeczną w Państwie Polskiem (prócz Śląska) wyniosły w r. 1925 około 15.000.000 zł., nadzwyczajne (w wielkich miastach w znacznej mierze na zapomogi dla bezrobotnych) około 2,443.000 zł. Już prosty rzut oka na tablicę tylko co przytoczoną wykazuje niezmiernie upośledzenie ludności wiejskiej: wydatki zwyczajne na opiekę społeczną wynoszą w gminach wiejskich 0.04%, w związkach zaś powiatowych niespełna 0.003% wśród ogółu wydatków na ten cel w całym państwie (prócz Śląska), wydatki na zdrowotność i szpitale odpowiednio 0.02% i 0.025%, w końcu wydatki na zadania natury kulturalnej 0.01% i 0.02%. Przeważają wielkie miasta. Statystyka finansowa pozwala na wyszczególnienie drobniejszych wydatków na opiekę społeczną, oświatę i na zdrowotność w większych miastach. A mianowicie wydano (w złotych):

	M I A S T A L I C Z A C E		
	20 — 50000 głów	50 — 100000 głów	Powyżej 100000 głów (prócz Lwowa)
Cele kulturalne, biblioteki i czytelnie publiczne . . . . .	899	384	1866
Opieka społeczna nad dziećmi i młodzieżą .	3798	4170	55463
Nad starcami . . . . .	1995	2013	20263
Pomoc doraźna . . . . .	3505	1157	11239
Zdrowotność, szpitalnictwo i ambulatorja	1330	513	2453
Dozór sanitarny . . . .	624	—	6263
Kąpieliska i łaźnie . .	1395	36	4418

A zatem najpoważniejszą rubryką opieki społecznej jest opieka nad dziećmi i młodzieżą. Wydatki komunalne w za-



kresie opieki społecznej obracano częściowo na utrzymanie zakładów komunalnych, częściowo na zapomogi dla instytucyj społecznych, których budżet w 50% był pokrywany przez samorządy. W tych urządzeniach znalazło utrzymanie około 46 tysięcy dzieci, z których 23% było w zakładach komunalnych, oraz 16 tysięcy dorosłych, z których 60% znajdowało schronienie, lub pomoc w zakładach komunalnych.

Obciążenie poszczególnych samorządów na cele opieki społecznej w r. 1924 wahało się:

Samorządy poszczególne	Minimum (w złotych)	Maximum (w złotych)
Związki komunalne powiatowe . .	0.01*)	0.97*)
W miastach poniżej 10000 mieszk.	0.01	0.82
„ „ 10—20000 mieszkańców	0.17	1.88
„ „ 20—50000 „	0.11	3.40
„ „ powyżej 50000 mieszk. (prócz Warszawy) . . . . .	0.18	6.14
W Warszawie (1923) . . . . .	10.87	—

Samo obciążenie na opiekę społeczną, w miarę jej rozwoju, wzrasta. W r. 1924 wyniosło w 9 miastach powyżej 50.000 mieszkańców (Wilno i Warszawa nieuwzględnione) 3.700.970 złotych; w r. 1925 wzrosło do 6.999.947 zł., w samorządach zaś powiatowych (ziemskich) z 2.625.689 zł. na 4.235.707 zł. Wogóle wielkość ciężarów ponoszonych na opiekę społeczną jest bardzo nierównomierna dla poszczególnych powiatów i dla różnych miast. Wynika to z różnego odczucia przez samorządy obowiązków, które w tym względzie na nich

\*) Minimum, 0.01 zł., przypada na niektóre powiaty małopolskie, maximum, 0.97 zł., na pow. będziński.

ciężą i, co za tem idzie, z nierównomiernego pielęgnowania }  
urzędzeń opieki społecznej — okoliczność, która świadczy, }  
iż sprawa opieki społecznej jest właściwie w początkowem }  
stadium swego kształtowania się. Najwyżej pod względem }  
ofiarności stoją samorzady b. zaboru pruskiego.

Do tych wydatków dochodzą bądź wydatki państwa na utrzymanie uprawnionych do opieki ze strony państwa, bądź na pomoc samorządom i instytucjom społecznym. Te wydatki państwa w okresie od 1 stycznia 1926 r. do 31 marca 1927 r. wyniosły 7.388.067 zł. na opiekę nad dziećmi i młodzieżą, oraz 9.533.326 zł. na opiekę nad dorosłymi.

Co do funduszków, wydawanych przez instytucje opiekuńczo-filantropijne, nie rozporządzamy dotychczas żadnemi materiałami.

## 5. KOORDYNACJA PRACY.

Koordinacja pracy pomiędzy różnemi zakładami służby społecznej w młodem Państwie Polskiem jest dopiero w sferze zamierzeń.

Na przód wysunęła się inną sprawą, wstępną, — uporządkowania stosunków.

Wojna, a po niej inflacja wytrąciły wszędzie dawną działalność dobroczynną z jej torów normalnych. Do tego w zaborze rosyjskim cofające się władze wywiozły wszystkie dokumenty, w tej liczbie rejestrację istniejących fundacyj dobroczynnych i ich fundusze, ulokowane w rosyjskim Banku Państwowym. Państwo, do którego instytucje i fundacje, pozbawione własnych funduszków, zwracały się o zapomogi, w r. 1923 jęło się zbadania stosunków: przeprowadziło specjalną ankietę, mającą wykryć, jakie istnieją fundacje i instytucje, zarejestrować je, poznać ich działalność, zbadać, na co są obracane dochody. Ankieta ta położyła początek rejestracji i wogóle uporządkowaniu stosunków

prawnych, — zadanie dotychczas jeszcze nieukończzone. Przewszystkiem wypadło ujednostajnić statuty — przed odzyskaniem Niepodległości każda fundacja musiała uwzględniać obowiązujące w poszczególnym zaborze prawo cywilne, a niekiedy i stosunki polityczne.

Z drugiej strony zakłady i instytucje opiekuńcze w rozległej mierze korzystają obecnie z pomocy publicznej, aż do 50% ogółu swoich wydatków, przyczem związki komunalne powierzają im różne obowiązki, dla których wypełnienia w chwili obecnej nie posiadają często ani budynków, ani personelu. Państwo ze względu chociażby na fundusze publiczne, z jakich te instytucje korzystają, musiało dojść do wniosku o konieczności rozciągnięcia należytego nadzoru nad ich działalnością. Nadzór ten został unormowany rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej (z dn. 22 kwietnia 1927 r.). Rozporządzenie to stanowi, iż do sprawowania nadzoru i kontroli nad zakładami, jak również nad stowarzyszeniami, związkami i instytucjami opiekuńczymi, uprawnione są władze administracji ogólnej, nad zakładami zaś związków komunalnych — władze nadzorcze tych związków. Wszystkie zakłady, instytucje, związki i t. d. obowiązane są do przedkładania rocznych sprawozdań, oraz winny mieć regulaminy, odpowiadające wymaganiom, które wymienia rozporządzenie wykonawcze z dn. 12 listopada 1927 r., kierownicy zaś ich winni posiadać kwalifikacje, przepisane w rozporządzeniu wykonawczem z dn. 11 października 1927 r. Minister Pracy i Opieki Społecznej, jako zwierzchnia władza w sprawach opieki społecznej, może nadać instytucji prywatnej, narówni ze związkami komunalnymi, prawo żądania zwrotu wydatków, poniesionych na sprawowanie opieki, od związków komunalnych, obowiązanych do wykonywania opieki trwałej, oraz od innych osób prawnych i fizycznych. Fundacje, jak również zapisy i darowizny na rzecz istnieją-

cych zakładów opiekuńczych, wymagają zatwierdzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Dzięki tym przepisom Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ma możliwość wpływania na działalność opiekuńczą instytucyj prywatnych, a przede wszystkim skierowywania jej na te działy, które wymagają w obrębie danego terytorjum wdrożenia należytej akcji. Wogóle wśród istniejącego rozstrzelania wysiłków, wśród małego wyrobienia związków komunalnych (prócz samorządów wielkomijskich) jako instytucyj nowych, na Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej spada w znacznej mierze obowiązek inicjatywy. Ministerstwo to jasno zdaje sobie sprawę z tego: ażeby ułatwić sprawniejsze wykonywanie zadań niższego rzędu związkom komunalnym, bądź instytucjom, ministerstwo dąży do tworzenia związków (stowarzyszeń) organizacyj komunalnych i instytucyj społecznych. Związki takie ogarniać będą swoją działalnością obszar poszczególnych województw i współdziałać z instytucjami, obejmującemi całe państwo, rola władz państwowych sprowadzać się będzie bądź do wyłuszczonego już nadzoru nad temi związkami, bądź do pomocy materialnej, ułatwiającej im wykonywanie tych prac, które mają donioślejsze znaczenie państwowe, lub wymaganiami swemi przerastają zasoby związku. Jako przykład takiego współdziałania można przytoczyć powołaną rozporządzeniem z dn. 22 lutego 1922 r. Radę do spraw kolonij letnich dla dzieci, działającą przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, wraz z odpowiednimi wojewódzkimi komisjami. Rada winna kierować całą organizacją i prowadzeniem kolonij letnich, oraz rozdzielać fundusze pomiędzy komisje wojewódzkie, które to samo robią w stosunku do poszczególnych kolonij w obrębie województwa.

Jako widownię do porozumienia się pomiędzy organami władzy a urządzeniami komunalnemi i społecznemi powo-

łano do życia Radę Opieki Społecznej (ustawa z dn. 18 lutego 1925 r.). Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, występując z pobudką w tym kierunku, wychodziło z założenia, że wszystkie plany i projekty ustawodawcze i organizacyjne w zakresie opieki społecznej powinny być oparte na doświadczeniu sił społecznych. W skład Rady wchodzi 15 przedstawicieli samorządu wojewódzkiego, 9 — rad miejskich, 10 — sejmików powiatowych i 10 — organizacji społeczno-opiekuńczych. Zadaniem jej jest rozpatrywanie projektów ustaw i rozporządzeń rządowych, wydawanie o nich opinii, przyczem pozostawiono jej inicjatywę w jak najszerszym zakresie. (Warto zaznaczyć, iż zjazdy samorządów powiatowych (ziemskich) i miejskich rozpatrują również palące zagadnienia natury opiekuńczej i na podstawie zgłaszanych przez działaczy samorządowych referatów, wytykają sobie linję, po której ma kroczyć rozwój tej sfery życia społecznego).

Najwyższą formą dotychczas osiągniętej koordynacji w zakresie służby społecznej są związki — zresztą rzadkie — instytucyj, podejmujących w różnych miejscowościach tę samą działalność. Związki te posiadają bardzo różnorodny ustrój i pod względem swojej budowy nie dają się ująć w jeden schemat.

Dlatego odwołujemy się do paru przykładów.

Wyrazem wykończonej organizacji i zarazem koordynacji z władzami publicznymi jest organizacja straży ogniowych, będących przeważnie samorządowymi zrzeszeniami ochotników.

Organizacja liczy 5.460 straży i około 215.000 członków. Do Związku należy, prócz straży ochotniczych, 36 zawodowych, t. j. takich, których członkowie zarobkują z tego fachu, opłacani przez miasta, oraz paręset kolejowych. Straże te wiążą się w zarządy okręgowe: zarząd składa się z pre-

zesa, 6 członków z pośród straży ogniowych powiatu, z przedstawiciela starostwa i delegata zakładów ubezpieczeniowych od ognia. Rada wojewódzka składa się: z prezesów zarządów okręgowych, z przedstawiciela województwa, a także przedstawiciela samorządu wojewódzkiego i w końcu z przedstawiciela zakładów ubezpieczeniowych. W Radzie Naczelnej, będącej przy boku zarządu głównego, znajdują się prezesi i delegaci organizacyj wojewódzkich, przedstawiciele ministerstw komunikacji, wojny, spraw wewnętrznych, delegat Związku Miast, oraz związków samorządów komunalnych, i przedstawiciel zakładów ubezpieczeniowych.

Inny ogólnokrajowy i również silnie zbudowany związek, najpotężniejszy w zakresie opieki nad dzieckiem, to Związek Opieki nad Sierotami Żydowskimi. Związek opiera się na towarzystwach, zazwyczaj terytorjalnych, które ulokowały się w Warszawie i Białymstoku, na Polesiu i Wołyniu, w zachodniej Małopolsce, we Lwowie i dwa w Wilnie. Do każdego towarzystwa należy mniejsza lub większa liczba lokalnych organizacyj,—podczas kwesty Tygodnia sieroty było czynnych 317 komitetów lokalnych. Przynajmniej raz do roku odbywają się zjazdy delegatów zrzeszeń i towarzystw, należących do związku. Zjazd wybiera radę naczelną i wydział wykonawczy.

Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi jest właściwie organizacją, ujednostajniającą i wdrażającą w tory najodpowiedniejsze działalność różnych stowarzyszeń, które podjęły walkę przeciw temu handlowi. W skład jego wchodzi stowarzyszenia współdziałające, przedstawiciele paru ministerstw, członkowie Sejmu i Senatu. Komitet stworzył wiele oddziałów lokalnych, wszedł w stosunki z prowincjonalnymi stowarzyszeniami, działa w kierunku stworzenia misyj doradczych i t. d.

Jeszcze bardziej doradczy charakter usiłuje przybrać Pol-

ski Komitet Pomocy Dzieciom. Poza licznymi swojemi zadaniami i obowiązkami podjął starania w kierunku zespolenia działalności różnych instytucyj i zakładów na polu opieki nad dzieckiem. Między innymi rozpoczął rejestrację istniejących w kraju instytucyj opieki nad dziećmi.

Przytoczono parę przykładów istniejących połączeń. Wogóle dążność do łączenia się w związki jest naogół słabo rozwinięta w zakresie instytucyj opieki społecznej. Przytoczony przykład najbardziej spójnej organizacji, a mianowicie straży ogniowych, poniekąd jest już poza obrębem właściwej służby społecznej, tak samo jak organizacja harcerzy. Natomiast w zakresie pracy kulturalno-oświatowej istnieje wyraźniejsza dążność do tworzenia zespołów, ale istniejące organizacje, z konieczności zamknięte w obrębie osób tych samych przekonań, noszą na sobie silne piętno partyjne, (niekiedy religijne lub narodowe — Rusini). A nawet w zakresie opieki społecznej, gdzie różnice zapatrywań nie mogą wywierać zbyt silnego wpływu, różnice wyznaniowe lub narodowościowe sprzyjają rozstrzeleniu. Stosunki kształtują się nieraz zgoła inaczej w każdym wyznaniu; np. katolickie towarzystwa ochrony kobiet tworzą związek, który obejmuje cały zabór rosyjski, natomiast tego rodzaju towarzystwa wyznania ewangelickiego i żydowskiego nie są zjednoczone, choć wszystkie współdziałają z Komitetem Walki z Handlem żywym towarem

## 6. PERSONEL SŁUŻBY SPOŁECZNEJ.

Ustalić chociażby w przybliżeniu rozmiary personelu, zatrudnionego w obrębie różnych działów służby społecznej, niepodobna. Dopiero sprawozdania roczne obowiązkowe, do których zakłady wszelkie opiekuńcze, instytucje, związki i t. d. zostały pociągnięte na mocy rozporządzenia Ministra

Pracy i Opieki Społecznej z dn. 23 listopada 1927 r., dostarczą w przyszłości po temu materiałów. Jedynie spis jednodniowy 1921 r. podał liczbę płatnych funkcjonariuszy, zatrudnionych w instytucjach dobroczynnych. Pracowało w nich wtedy w tym charakterze 1362 mężczyzn i 3226 kobiet, prócz 4433 robotników fizycznych. Z tej liczby na stanowiskach kierowników było 335 mężczyzn i 603 kobiety, nadzorców—43 mężczyzn i 248 kobiet. Można by jeszcze podać liczbę pracowników, zajętych w instytucjach niezawodowych, niepolitycznych ani dobroczynnych, a więc w kategorii, w której organizacje kulturalno-oświatowe zajmują pierwsze miejsce—pracowało tam w charakterze funkcjonariuszy 939 mężczyzn i 718 kobiet, ale liczba ta jest bez głębszej wartości, po pierwsze z powodu nieokreślonego charakteru samych instytucyj, powtóre dlatego, że od r. 1921 wiele się zmieniło w zakresie tego rodzaju działalności. Niepodobna także coś powiedzieć o stosunku pracowników ochotników do pracowników zawodowych, a więc bezpłatnych i honorowych do płatnych. Ci ochotnicy odgrywają olbrzymią rolę w służbie społecznej, zwłaszcza w działalności kulturalno-oświatowej. Wogóle w każdym dziale służby społecznej, prócz fundacyj starodawnych, urządzonych oddawna i zrujnowanych, w charakterze nawet zwyczajnych pracowników wnoszą entuzjazm czynu i pobudkę nowych dróg. Liczba ich stosunkowa jest bardzo różna w różnych działach służby społecznej względnie opieki, znaczniejsza w stowarzyszeniach opiekuńczych nad dzieckiem, kobietą i t. p. Np. na stacjach Opieki nad Matką i Niemowłędem w r. 1925 pracowało 126 pielęgniarek i 81 pracowniczek dobrowolnych.

Rozwój służby społecznej w Państwie Polskim napotkał między innymi na dużą przeszkodę w braku odpowiednio wyszkolonego personelu, i to nawet w zakresie tego rodzaju czynności, jak obowiązki pielęgniarzy, ochraniarek i t. d.



Wprawdzie spis ludności w r. 1921 znalazł 7619 pielęgniarzy i siostr miłosierdzia, z których 6535 (w tej liczbie tylko 690 mężczyzn) pracowało czynnie w służbie zdrowia, ale te osoby nie zawsze posiadały odpowiednie przygotowanie specjalne.

O małym przygotowaniu pracowników daje wymowne świadectwo historia zakładów opiekuńczych dla dzieci.

W okresie wojny 1914—1920, gdy konieczność ratowania dzieci rozstrzygała o liczbie zakładów opiekuńczych, powstało doraźne, a napięte zapotrzebowanie wychowawców. Zgłaszały się do tej pracy kobiety, pozostawione bez środków przez ewakuowanych mężów, żony wojskowych, wdowy, wogóle osoby bez przygotowania pedagogicznego, a najczęściej bez zamiłowania do przedsięwziętej pracy, od której żądały, aby dała im możliwość przetrwania wraz z rodziną ciężkich chwil okresu wojennego. W r. 1920, gdy tysiące uchodźców przed armją bolszewicką powiększyły liczbę dzieci ulokowanych w zakładach, liczba personelu wzrosła również, ale jeszcze bardziej na niekorzyść jego jakości. Ale w r. 1920 — roku utrwalonej Niepodległości, do zakładów zaczęło przedostawać się poczucie trwałości rozpoczętej opieki nad dziećmi opuszczonymi. Na zasadzie kilkoletniego doświadczenia kiełkować zaczęły racjonalniejsze pomysły wychowawcze. Przedtem, o jakimkolwiek systemie wychowania mowy jeszcze nie było i nawet być nie mogło: zakłady dawały naówczas dzieciom strzechę nad głową, ubogą strawę i odzież, oraz nieco nauki, istniały zaś pod hasłem rychłego powrotu do normalnych, przedwojennych stosunków. W takich warunkach wytwarzał się nastrój tymczasowości, ujemnie odbijający się na stosunku personelu do wychowanków i na pracy wychowawczej, która ograniczała się do dozoru nad dziećmi, przestrzegania porządku i reagowania na przewinienia dziecięce.

Te stosunki zaczęły przekształcać się po r. 1920.

Wychowawcy zupełnie niezdolni odpadali zwolna, inni nabyli cokolwiek sprawności. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaczęło urządzać krótkie, bo dwumiesięczne kursy dokształcające dla personelu wychowawczego, szwankujące go zwłaszcza pod względem wiedzy pedagogicznej. Stan rzeczy w r. 1925 przedstawiał się jak następuje: w 761 zakładach wychowawczych, liczących 40.299 wychowanków, z pośród 2567 wychowawców było z wykształceniem średnim, seminaryjnym lub uniwersyteckim 956 osób (a mianowicie 214 z uniwersyteckim, 478 z średnim, 264 z seminaryjnym wykształceniem), t. j. 37.2% ogółu, z wykształceniem szkoły średniej lub zawodowej 944, t. j. 36.7%, 398, t. j. 15.5%, mogło wykazać się jedynie ukończeniem kursów ochraniarskich, pozostałe 10.5% nie posiadało wcale kwalifikacji powyżej wymienionych. W wielu tych zakładach kierownictwo pozostawało w ręku zakonów. A mianowicie przypadało na wychowawców: świeckich 1143, w tej liczbie było 423 mężczyzn i 720 kobiet, na wychowawców zakonnych: 1424, w tej liczbie było 149 mężczyzn i 1275 kobiet.

Rezultaty ankiety, która ujawniła małe przygotowanie wychowawców, skłoniły Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do tem rozleglejszego przeszkolenia wychowawców: w roku 1926 i 1927 odbywały się w Warszawie specjalne kursy dla wychowawców zakładów opiekuńczo-wychowawczych, które powtórzone przy współudziale najwybitniejszych fachowców trzykrotnie wypuszczały dotychczas po 150 fachowco przygotowanych osób, a w przyszłości przewiduje się przeszkolenie całego personelu wychowawczego w przeciągu lat następnych.

I w zakresie innych działów służby społecznej Państwo Polskie zapełniało braki, stwarzając krótkie, paromiesięczne kursy dla różnego rodzaju pielęgniarek, a więc dla pracu-

jących w zakładach położniczych i dla pielęgniarek niemowląt, dla pielęgniarek w walce z gruźlicą i t. d. Wogóle różnego rodzaju kursy zahaczające o działalność na polu służby społecznej są obecnie na porządku dziennym, prowadzone przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej i Państwową Szkołę Higieny. I inne instytucje społeczne, odczuwające brak wykwalifikowanych instruktorów w zakresie swojej działalności, odwołują się do pomocy kursów krótkoterminowych odpowiednio do swoich celów. Związek Stowarzyszeń Spożywców (jego działalność przejmuje obecnie specjalne zrzeszenie — Związek Przysposobienia Społecznego), Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Centralny Związek Kółek Rolniczych, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Polska Macierz Szkolna i t. d. urządzają kursy krótkotrwałe o charakterze propagandystycznym. Ale istnieją i ogólniska kształcenia systematycznego. Opuszczamy takie szkoły pielęgniarstwa (w Warszawie istnieją dwie, jedna przy szpitalu starozakonnych) i, mówiąc o systematycznym kształceniu pracowników, mamy na myśli przede wszystkim Studium Pracy Społeczno-Oświatowej w Wolnej Wszechnicy Polskiej, istniejące od r. 1925 i przygotowujące przede wszystkim instruktorów i organizatorów w różnych zakresach służby społecznej. W Krakowie istnieje Szkoła Pracy Społecznej o poziomie szkoły średniej, lecz o nieustalonym jeszcze programie; w Poznaniu zaś znajduje się w stanie organizacji Katolicka Szkoła Społeczna. Nadto przy różnych zakładach istnieją dodatkowe kursy kształcące instruktorów w zakresie odpowiedniej specjalności, jak przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, przy Państwowej Szkole Gospodarstwa w Cieszynie — w obu zakładach są kursy, przeznaczone dla nauczycieli ludowych szkół rolniczych i instruktorów rolnych. Seminarjum Gospodarcze w Snopkowie pod Lwowem przygotowuje kobiety

do pracy w szkolnictwie gospodarczym i w instruktorstwie rolniczym.

W końcu rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 10 października 1927 r. normuje ostatecznie sprawę personelu, wyznacza bowiem kwalifikacje, którym winien czynić kandydat do zajęcia jakiegoś stanowiska w zakładach opiekuńczych. Wolno oczekiwać, iż w przyszłości poziom wychowawców i innych pracowników pod względem przygotowania będzie znacznie wyższy.

## 7. ORGANIZACJA BADAŃ NAD STANEM SŁUŻBY SPOŁECZNEJ.

Badania w dziedzinie opieki społecznej są dokonywane przede wszystkim przez urzędy zainteresowane w tej sprawie.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydaje roczne sprawozdania, podające obraz działalności państwa i społeczeństwa w zakresie służby opiekuńczej. To ministerstwo celem uporządkowania fundacyj opiekuńczych w r. 1923 dokonało specjalnej ankiety, w r. 1919 rozpoczęło specjalną ankietę względem domów ludowych i powtórzyło ją w r. 1923. Dokonywana przez to samo ministerstwo zmiana statutów fundacyj i rejestracja stowarzyszeń opiekuńczych i stowarzyszeń pomocy wzajemnej dostarczyła mu dalszych materiałów, a obowiązkowe sprawozdania roczne instytucyj przez ministerstwo wspieranych umożliwią mu w przyszłości otrzymywanie drobniejszych wiadomości o stanie ochotniczej opieki społecznej. Większość liczb przytoczonych w pracy naszej pochodzi właśnie ze sprawozdań rocznych Departamentu Opieki Społecznej we wspomnianem ministerstwie.

Drugim urzędem zbierającym materiał statystyczny jest Główny Urząd Statystyczny. W Rocznikach swoich

daje statystykę stanu zdrowia i szpitalnictwa, przegląd ruchu w kasach chorych i w zakresie Funduszu Bezrobocia, statystykę biur pośrednictwa pracy, a także wydatków komunalnych, w tej liczbie wydatków na opiekę społeczną.

W tym kierunku badań idą i wydziały statystyczne w większych naszych municypalnościach: w Warszawie, w Łodzi. W swoich Rocznikach zamieszczają materiał lokalny z zakresu opieki społecznej i niektórych zadań kulturalno-oświatowych także związki samorządów. Prywatna inicjatywa dotychczas mało zdziałała na tem polu, prócz wydania nielicznych monografij, w których autorowie uzupełniają ogłoszone w innej drodze materiały swemi osobistymi spostrzeżeniami. Obfity, ale nieopracowany materiał zawierają sprawozdania różnych towarzystw. Zwłaszcza centralne instytucje społeczne, lub związki towarzystw opiekuńczych zbierają materiały od powiązanych przez siebie oddziałów lokalnych i ogłaszają je drukiem w postaci sprawozdań. Komitet Polski Pomocy Dzieciom zajął się obecnie zgromadzeniem materiałów, któreby dały obraz tego wszystkiego, co istnieje na polu opieki nad dzieckiem.

Wspomniane powyżej urzędowe materiały dotyczą działalności na polu opiekuńczem. Natomiast w zakresie całej działalności kulturalno-oświatowej o wiele trudniej jest o materiały ujmujące działalność w jeden obraz. Jedyne źródłem dotychczas są sprawozdania związków i central oświatowych.

## II.

### POSZCZEGÓLNE DZIAŁY OPIEKI SPOŁECZNEJ.

#### 1. OPIEKA NAD MACIERZYNSTWEM I DZIEĆMI

##### a) Zarys ogólny.

Praca społeczna w zakresie opieki nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą rozwija się w Państwie Polskiem w różnorodnych kierunkach w zależności od tego: a) o jakiego rodzaju opiekę chodzi, b) od potrzeb dzielnicy, oraz c) od możliwości, jakie w okresie przedwojennym istniały w tej dzielnicy dla pracy społecznej wogóle. Silny wpływ na różnorodność form i metod działania wywarł rozwój ustawodawstwa społecznego, tak niejednolity na ziemiach, które pozostawały w okupacji różnych państw zaborczych. Różnorodność ta znajduje swój wyraz przede wszystkim w przewadze, w zależności od dzielnicy, inicjatywy prywatnej nad samorządową lub państwową, i naodwrot. Niejednolitość ta istnieje i w organizacji samej opieki: a więc czy przeważa opieka specjalna (dzieci kalekie, upośledzone) nad normalną ogólną, lub odwrotnie; czy też wysunęła się na przód opieka domowa pod kontrolą czynników społecznych lub samorządowych

w przeciwstawieniu do opieki zakładowej — zamkniętej, lub czy rzeczy mają się odwrotnie.

Ustawodawstwo w zakresie opieki społecznej nad matkami z dziećmi wkłada obowiązek jej spełniania na więź samorządową. Oceniając jednak także znaczenie inicjatywy społecznej, nie krępuje jej w niczem, a nawet przewidyuje możliwość oparcia się działalności samorządów w drodze umów, ale pod kontrolą ze strony samorządu, na instytucjach, które istnieją z inicjatywy takiej. Cały ten dział pracy społecznej, zwłaszcza w stosunku do opieki nad matką, był przed odzyskaniem Niepodległości niezmiernie zaniedbany — inicjatywa prywatna była skrępowana lub udaremniona, rzadko zaś obce, zwłaszcza rosyjski, lekcewały ze swej strony całą tę sprawę. Dopiero okres wojenny postawił na porządku dziennym to zagadnienie w stosunku do dzieci, a pierwsze lata powojenne w dalszym ciągu utrzymały je w całej pełni, aż w końcu sprawa opieki nad dziećmi znalazła się obecnie w liczbie zasadniczych zadań opieki społecznej. Początkowo chodziło o dożywianie dzieci uboższych. Rada Główna Opiekuńcza, a w r. 1919 inicjatywa amerykańska, kiedy H. Hoover utworzył w Polsce specjalny oddział amerykańskiego Wydziału Ratunkowego, podnieciły tę działalność. W r. 1919 powstaje dla uwspółrzednienia wysiłków polskich i amerykańskich Centralny Komitet Pomocy dla dzieci, a w r. 1920 po nawiązaniu stałego współdziałania Komitet Polsko-Amerykański Pomocy Dzieciom. W maju r. 1920 działalność jego dosięga swego napięcia najwyższego — 1.315.490 dzieci dokarmianych i 35.831.000 porcyj wydanych. Jeszcze w maju 1921 r., kiedy zakres działalności Komitetu ma się ku zmniejszeniu, dokarmił 185.060 dzieci, prowadził bezpośrednio 4.405 kuchni i 89 pijalni mleka, zasiłał 1.082 ochronki, żłobki, schroniska i t. p., 1306 szkół, burs i t. p. i 93 uzdrowiska, oraz lecznice. Zasługi Komitetu są olbrzymie: stworzył zrozumienie, jak dalece potrzebna jest opieka nad głodnym dzieckiem,

urządził sieć stacyj pomocy matce i dziecku, oraz dzieciom gruźliczym i jagliczym, powołał do życia doszkalanie pracowników na tem polu, a przede wszystkim przykładem swoim budził sumienie społeczeństwa. Po przejściu napiętej potrzeby i ustaniu pomocy amerykańskiej zmniejszyła rozległość swojej działalności, jednak jego wydział higieniczno-lekarski, zasilony puścizną po amerykańskim Czerwonym Krzyżu, czuwał nad rozwojem stacyj opieki nad matką, dzieckiem i t. d. W r. 1926 Komitet Polsko-Amerykański przetworzony został w Polski Komitet Pomocy Dzieciom, który usiłuje wziąć w swoje ręce inicjatywę powoływania do życia różnych wzorowych urzędzeń opieki i pomocy dzieciom i powiązania działalności różnych instytucyj poświęconych dziecku.

Spółeczeństwo zrozumiało całą doniosłość pomocy dzieciom.

Gorzej stoją rzeczy z pomocą matce, zarówno tej, która oczekuje dopiero dziecka, jak i tej, która je już piastuje u swego łona. Niezaprzeczenie daje się spostrzec niejaka obojętność w tym względzie, wyhodowana w ciągu wielu lat przymusowej bierności społecznej, a ten stan rzeczy jest jeszcze spotęgowany przez ubóstwo niezbędnych środków: brak przytułków położniczych lub odpowiednich oddziałów w szpitalach, brak wykwalifikowanych, a nawet niewykwalifikowanych położnych. Z tego powodu Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zajęło się przede wszystkim rejestracją istniejących instytucyj, obliczeniem łózek dla położnic, wykształceniem położnych i wywieraniem nacisku na związki komunalne w kierunku stworzenia potrzebnych urzędzeń. Niezależnie od państwa inicjatywa prywatna oddała się sprawie matki i niemowlęcia — przez odczyty i wydawnictwa krzewi świadomość o ujemnych skutkach dla dzieci chorób wenerycznych, alkoholizmu u rodziców, stwarza poradnie różnego rodzaju i t. d.



b) Opieka nad ciężarną i karmiącą, oraz nad niemowlęciem.

Zasadniczą opiekę nad ciężarnymi pracownicami wielkiego przemysłu ustanawia ustawa z dn. 2 lipca 1924 r.

Na mocy tej ustawy kobieta w stanie ciąży ma prawo przerwać pracę z chwilą złożenia świadectwa lekarskiego, że spodziewać się może rozwiązania niepóźniej, jak za 6 tygodni: kobietom w tym stanie przysługuje prawo do korzystania co miesiąc z przerw w pracy, nie dłuższych jednak nad 6 dni w ciągu miesiąca. Nie wolno także zatrudniać kobiet w ciągu 6 tygodni od dnia porodu. Z powodu przerw przewidzianych przez powyższe przepisy pracodawcy nie wolno rozwiązać, ani wypowiedzieć służbowego obowiązku pracy.

Materjalnej pomocy kobiecie ciężarnej dostarczają z obowiązku kasy chorych, w których przymusowo są ubezpieczeni pracownicy najemni.

Członkinie, o ile w ciągu roku przed położeniem były cztery miesiące w zajęciu, mają prawo do pomocy lekarskiej i położniczej zarówno w czasie przed położeniem, jak podczas porożenia i po nim, oraz do zasiłku położowego w wysokości całkowitej płacy ustawowej przez czas wstrzymania się od pracy, nie dłużej jednak niż w ciągu ośmiu tygodni, z których conajmniej część przypadać powinna po porodzie. Karmiące mają prawo do zasiłku w naturze lub w gotówce w wysokości 20—50 groszy dziennie, ale nie dłużej niż w ciągu dwunastu tygodni od dnia ukończenia zasiłku położowego. W razie gdy niezdolność do pracy przekracza czas ośmiu tygodni po porożeniu, członkinie korzystają ze świadczeń na zasadach ogólnej pomocy. Za zgodą położnicy kasa może ją: 1)o umieścić w zakładzie dla położnic wzamian połowy zasiłku położowego, 2)o udzielić pomocy pielęgniarzkiej za potrąceniem conajwyżej połowy zasiłku położowego. Nieczłonkinie, ale żony i inne krewne członka, pospołu z nim zamieszkujące,

mają praw do pomocy lekarskiej i położniczej przed położeniem, w czasie porodu i po nim, ale nie otrzymują zasiłku pieniężnego, karmiące zaś otrzymują połowę zasiłku pobieranego przez położnice-członkinie, nie dłużej jednak jak w ciągu dwunastu tygodni od dnia porodu.

W r. 1925 otrzymały kobiety w kasach chorych pomoc w 12.745 porodach, liczba zaś dni zasiłków porodowych wynosiła 565.192.

Jednak w warunkach życia domowego kobiety robotnice rzadko znajdują dostateczną opiekę ze strony swego otoczenia. Uczynić temu zadość w należytej mierze mogłyby tylko domy położnicze. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wygotowało cały schemat pokrycia kraju bądź samodzielnie mi tego rodzaju urządzeniami, bądź oddziałami w szpitalach. Potrzeba jest nagła. Przecież w r. 1925 w całym państwie było wszystkiego 2.546 łóżek dla rodzących zarówno w szpitalach powszechnych jak i w zakładach leczniczych prywatnych, przyczem te zakłady przeważnie były obliczone na warstwy zamożniejsze. Tak samo nielicznymi były poradnie dla kobiet. W dn. 5 stycznia 1925 r. zarejestrowano 15 poradni dla ciężarnych i matek karmiących, a nadto 41 stacyj prowadziło niesystematyczną opiekę nad ciężarnymi. Również stosunkowo mało rozwinięta jest opieka nad niemowlęciem (między innymi z braku odpowiednio przygotowanych pielęgniarek niemowląt; dlatego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej powołało do życia specjalne kursy). Co do instytucyj opiekujących się niemowlęciem istnieją: 214 stacyj opieki nad niemowlętami, 179 pijałni mleka, 27 żłobków zamkniętych — na 670 łóżeczek, 29 żłobków dziennych, 4 przygotowania opiekuńcze na 130 łóżeczek, nie licząc Domu Wychowawczego im. ks. Baudouina w Warszawie na 400 łóżeczek. Towarzystwo Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, oraz Kropla Mleka w Warszawie starozakonna położyły na tem polu duże zasługi jako inicjatorzy. Inicjatywa Polsko-Amerykańska

skiego Komitetu Pomocy Dzieciom (jego wydziału higieniczno-lekarskiego), i starania b. Ministerstwa Zdrowia Publicznego i Min. Pracy i Opieki Społecznej szły w tym kierunku, aby samorządy zajęły się opieką nad niemowlęciem (przyczem pod tym względem na pierwsze miejsce procentowo wysunęła się Wielkopolska). Instytucje te opieki nad niemowlęciem, „Krople Mleka“, jak je w czambuł nazywa opinja publiczna, ulokowane w ogniskach miejskich (ludność żydowska korzysta ze specjalnie dla niej założonych poradni i pijalni, przez Krople Mleka wyznania mojżeszowego, oraz tzw. TOZ), pozyskały w społeczeństwie dużą sympatię. Ale inicjatywa prywatna jest zawsze ograniczona i bezsilna. Można dać kroplę mleka lub poradę, ale nie stałą opiekę, którąby zastąpiła w ciągu wielu godzin opiekę matki pracującej. Dlatego, chcąc zabezpieczyć tej opiece nad niemowlęciem rozleglejsze oparcie, ustawa o ochronie pracy kobiet i młodocianych z dn. 2 lipca 1924 r. nałożyła na przedsiębiorcę zatrudniającego więcej niż 100 kobiet obowiązek utrzymywania żłobków dla niemowląt. (W zakładach, gdzie pracuje ponad 100 kobiet, winien przedsiębiorca utrzymać dla nich urządzenie kąpielowe, oraz żłobek dla niemowląt. Matkom karmiącym przysługuje prawo korzystania w ciągu godzin pracy z dwóch półgodzinnych przerw w pracy). Rzecz pozostawała w ciągu paru lat w stanie bezwładnym. Dopiero Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pchnęło ją rozporządzeniem z dn. 11 marca 1927 r. Prócz szczegółów zawierających przepisy co do zdrowotności lokalu i higienicznego urządzenia żłobków, rozporządzenie zaznacza, iż w żłobkach przebywać mogą z d r o w e dzieci w wieku nie powyżej 15 miesięcy i tylko podczas zarobkowej pracy matki, pod nadzorem lekarza, mającego do pomocy fachowo wyszkolone pielęgniarki. Urzeczywistnienie tych przepisów będzie najważniejszym naszym przyczynkiem do opieki nad niemowlęciem. Pierwszy krok w tym kierunku zrobiły zakła-

dy Monopoli Tytoniowego, zakładając żłobki dla niemowląt i dziecińce dla dzieci starszych do lat 3—4.

### c) Opieka nad dziećmi i młodzieżą.

Punktem wyjścia opieki nad dzieckiem i młodzieżą jest 103 paragraf Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r.: „Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym, mają prawo do opieki i pomocy w zakresie, oznaczonym ustawą. Odjęcie rodzicom władzy nad dzieckiem może nastąpić tylko w drodze orzeczenia sądowego“.

Państwo bezpośrednio ponosi ciężary opieki w tych wszystkich wypadkach, gdy ciąży na niem specjalne obowiązki z tytułu publicznego, a więc przede wszystkim nad sierotami po inwalidach wojennych i ofiarach wojny. W dalszym ciągu uzupełnia środki związków samorządowych, gdy te nie mogą podołać wykonaniu swych zadań, w szczególności gdy chodzi o wykonanie zadań tego rodzaju opieki, które są ponad siły niższych ogniw więzi samorządowej. W końcu przychodzi z pomocą inicjatywie społecznej (prywatnej). Wszystkie wydatki na utrzymanie zakładów opiekuńczych dla dzieci i młodzieży wynosiły w r. 1925, według oceny Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, niespełna 30 milionów złotych, w tej liczbie pomoc państwowa pokryła piątą część całkowitych kosztów. Wogóle na utrzymaniu państwa bezpośrednio było wtedy 16% dzieci, 58% na utrzymaniu związków komunalnych, 26% zaś na utrzymaniu instytucji społecznych. Wydatki państwowe na opiekę nad dziećmi rozkładały się jak następuje: 45% szło na opiekę spoczywającą z obowiązku bezpośrednio na państwie (sieroty po wojskowych, oraz przybyłe z repatriantami), 30% na pomoc dla instytucji prywatnych, a więc na pokrycie ich niedoborów, na inwestycje, na urządzenie nowych zakładów i t. d.; 15% na organizację walki z chorobliwością dzieci (gruźlica, jaglica), oraz na kolonje letnie; 10% na pozostałe potrzeby, między

innemi na dożywanie dzieci, oraz na higienę matki i dziecka.

Opieka ta w przeważającej swojej części zogniskowała się w zakładach zamkniętych.

W tych zakładach wychowuje się dzieci przeważnie w ustroju koszarowym. Niema tam jednak bezwzględnego rygoru wojskowego, koszarowość dotyczy głównie pomieszczenia zbiorowego. Ze względu na brak odpowiednich warunków rzadko bywa stosowane umieszczenie dzieci w paru odrębnych pawilonach. Dzieci w niektórych zakładach połączone są w mniejsze gromadki autonomiczne, oparte na samorządzie wewnętrznym pod kontrolą i kierunkiem wychowawców. Samorząd zyskuje coraz więcej zwolenników, tembardziej że ma za sobą jako przykład wzorowo prowadzony zakład zamknięty przez znanego pedagoga dra Korczaka. Toruje sobie drogę zasada dobierania dzieci w mniejsze gromadki, t. j. stwarzania „rodzin”: w Pruszkowie pod Warszawą wychowuje się dzieci w małych gromadkach po 10—15, odpowiednio pod względem wieku dobranych, a w gromadce takiej starsza młodzież opiekuje się młodszem przybranem rodzeństwem. Kilka takich „rodzinek”, mających oddzielne, zupełnie autonomiczne mieszkanie w jednym gmachu, tworzy z siebie zakład, kierowany przez fachowych wychowawców. Odmianą tego kierunku są „gniazda sieroce” — fermy zarządzane przez stadło małżeńskie, które zobowiązało się wychowywać przy swoich dzieciach równocześnie 12—15 sierot zupełnych, przyczem starsza dziatwa tej sztucznej rodziny pomaga w miarę sił i zdolności w zajęciach gospodarskich. Dalszem, rozszerzonym ogniwem zasady „gniazd sierocych” mają być projektowane wioski kościuszkowskie. W ostatnich czasach Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wysunęło projekt zasadniczego przekształcenia zakładów: rozmieszczenia dzieci według wieku i płci, żłobki będą organizowane w miastach, ponieważ potrzebują częstszej opieki lekarza, dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym do lat 14 umie-

szczone w zakładach wiejskich, a dzieci starsze, wymagające kształcenia zawodowego, przenoszone do burs, znajdujących się w miastach.

Ankieta Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej podaje wiadomości o 920 zakładach wychowawczo-opiekuńczych w r. 1923 (bez województwa śląskiego<sup>1)</sup>:

KATEGORIA ZAKŁADÓW	Liczba zakładów		Liczba wychowanców	
	bezwzględ.	w % ogólnej liczby za- kładów	bezwzględ.	w % ogólnej liczby wy- chowanców.
samorządowe . . . .	186	20.0 %	10.746	23%
zgromadzenia religijne	216	23.5 %	10.936	24%
stowarzyszenia społeczne i zakłady prywatne	400	43.5 %	18.819	41%
żydowskie . . . . .	118	13.0 %	5.748	12%

Z pośród zakładów chrześcijańskich 419 zakładów, a 20.470 wychowanców znajdowało się pod kierownictwem personelu świeckiego, a 383 zakłady i 19.831 wychowanców—personelu duchownego. Rozmieszczenie tych zakładów po kraju, w stosunku do liczby mieszkańców, jest bardzo nierównomierne w poszczególnych województwach. Ośrodki przemysłowe i miasta większe przodują. Stosunek ten waha się od jednego zakładu na 9200 mieszkańców w Warszawie, i na 9800 w województwie wileńskim, do jednego zakładu na 59.000 mieszkańców w województwie nowogrodzkim. W obwodach rolniczych liczba zakładów w stosunku do ludności jest znacznie niższą od przeciętnej, która wynosi jeden zakład na 27.000 mieszkańców. Istotniej odzwierciadla się w liczbach

<sup>1)</sup> Prócz dzieci pozostających w zakładach, 43.000 dzieci znajdowało opiekę w 104 (obecnie 150) stacjach opieki otwartej nad matką i dzieckiem, oraz około 50.000 dzieci na kolonjach letnich.

stosunek liczbowy dzieci do ludności. Średnio w całym kraju przypada jedno dziecko na 560 mieszkańców. Najmniejsza liczba dzieci w opiece zakładowej — jedno dziecko na 1130 mieszkańców — przypada na Wołyń, największa — jedno dziecko na 150 mieszkańców — na woj. wileńskie. Do miejscowości upośledzonych należy Warszawa: jedno dziecko na 480 mieszkańców. (Warszawa, jako stolica, przyciąga ludzi poszukujących pracy, a co za tem idzie, w razie niezalezienia jej pozostawiających często dzieci w zakładach przed udaniem się na dalsze poszukiwanie zarobku).

W liczbie wymienionych zakładów opieki znajdują się i zakłady specjalne. Zakłady te wymagają szczegółowego omówienia ze względu na swoją specjalizację:

aa) Sierocińce.

Powrót do kraju repatriantów z Rosji przywiódł około 15000 sierot, lub półsierot. Jeszcze później napływały do kraju dzieci wychodźców Polaków rozrzuconych po całym świecie. Trzeba im było dać przytułek i opiekę. W roku 1926 znajdowało się pod opieką państwa 6.700 sierot lub półsierot, rozmieszczonych w stu kilkunastu zakładach.

bb) Zakłady dla dzieci opuszczonych, zaniebanych, przestępczych.

Czasową opiekę dla dzieci bezdomnych, opuszczonych, żebrzących i t. d. przewiduje rozporządzenie z dn. 13 stycznia 1920 r. o organizacji Pogotowi Opiekuńczych. Dziecko może w pogotowiu zostawać dwa tygodnie, w wyjątkowych wypadkach czas może być przedłużony do trzech miesięcy. Pierwotnie pogotowia dawały chwilowe schronienie dzieciom zabłąkanym, żebrzącym, opuszczonym, rozszerzały następnie swe zadania na poddawanie dziecka baczniejszej obserwacji celem umieszczenia go w najodpowiedniejszym zakładzie zamkniętym.

Dla dzieci typu przestępczego istnieją specjalne sądy dla nieletnich (Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań) wraz z organizacją opiekunów sądowych płci obojga. Po przejściu przez sąd nieletni przestępcy poddawani są, w razie potrzeby, obserwacji w t. zw. izbach zatrzymania, skąd po pewnym czasie kierowani do odpowiednich zakładów zamkniętych, w tej liczbie do zakładów dla młodocianych przestępców (Studzień, Cieszyn, Chojnice). W związku z tem przystąpiono do organizacji zakładów dla dzieci trudnych do prowadzenia lub o instynktach przewrotnych. Internaty dla takich dzieci założono w Herbach (120 miejsc) i w Wilnie. Wszystkich zakładów dla dzieci trudnych do prowadzenia i zakładów wychowawczo-poprawczych jest 23.

cc) Zakłady dla dzieci fizycznie lub umysłowo upośledzonych.

Istnieje w Warszawie Instytut Państwowy Pedagogiki Specjalnej, który zajmuje się przygotowaniem wychowawców specjalistów dla prowadzenia zakładów dla głuchoniemych, niewidomych i t. d. W ogólnym zarysie rządu zaborcze bardzo mało dbały o zaspokojenie tych potrzeb życia i dopiero Niepodległa Polska usiłuje podnieść opiekę nad tą kategorią dzieci na wyższy poziom pod względem liczebności wychowanków.

Stan obecny przedstawia się jak następuje:

Zakładów zamkniętych było w r. 1926:

dla głuchoniemych i ociemniałych . . .	10
dla fizycznie lub umysłowo upośledzonych, kalek, chorych nieuleczalnych . . .	14

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w r. 1925—1926 podaje co do szkół dla tego typu dzieci następujące liczby:



	Szkoły publiczne	Szkoły prywatne
dla głuchoniemych	6	8
„ ociemniałych	1	3
„ umysłowo upo- śledzonych	16	9
„ jakających się	1	—

dd) Zakłady dla dzieci gruźliczych i dotkniętych jaglicą.

Wojna doprowadziła ludność wielu dzielnic Państwa Polskiego do jaknajwiększego wynędznienia, a stosunki powojenne w ciągu lat paru, a nawet i obecnie jeszcze nie sprzyjają usunięciu szkodliwych wpływów. Na tem podłożu gruźlica jęła robić wielkie spustoszenia. Przecież na 122.494 dzieci w szkołach powszechnych i średnich było w r. 1921-1922 chorych na gruźlicę 2.104, a zagrożonych tą chorobą 43.235! Wogóle gruźlica w chwili obecnej posiada napięcie dość poważne. Istnieje jeszcze inna choroba zakaźna, która sroży się zwłaszcza w województwach wschodnich, dzięki wojnie rozpowszechniona ponad dawne, przedwojenne rozmiary. Jest to jaglica. Wśród 19.172 dzieci w zakładach zamkniętych w r. 1926 było dotkniętych jaglicą 6,1%, innemi zaś chorobami oczu 5.75%.

Z obu chorobami podjęto walkę bardzo energiczną. Przede wszystkim stworzono sieć poradni gruźliczych, zaopatrzonych w lampy kwarcowe, aparaty Roentgena i t. d. W roku 1926 było takich poradni 77, a dla postawienia poradni na poziomie należytym urządzono specjalne kursy dla lekarzy i higienistek-wywiadowczyń. Rozwój poradni poszedł szybko dzięki temu, iż Państwo pokrywało  $\frac{1}{3}$  kosztów urządzenia dokonywanego przez samorządy lub organizacje inicjatywy prywatnej. Nadto stwarza się sanatoria dla dzieci gruźliczych, powoływane różnemi drogami i za różne środki. Powstają wielkie a wzorowe zakłady lecznicze dla dzieci w Bu-

sku i Zakopanem; w Wilnie utworzono schronisko, do którego wydzielane są dzieci chore ze wszystkich szkół powszechnych miejskich, a następnie stosownie do swego zdrowia kierowane do zakładów odpowiednich leczniczych i t. d.; zakłada się specjalne szkoły na otwartym powietrzu w Skolimowie i zakład w Mokotowie. Wogóle do walki z gruźlicą u dzieci istnieje w chwili obecnej 8 zakładów. Co do jaglicy walka z nią prowadzona pozwala przewidywać, iż za lat kilka klęska ta wiele straci na swoim napięciu. W końcu r. 1926 istniało 13 zakładów jagliczych z 1.490 miejscami, w których kilkadziesiąt nie było zajętych (wiele zakładów zamkniętych odmawia umieszczenia swoich wychowanków dotkniętych jaglicą lub suchotami w domach leczniczych!)

#### d) Opieka nad zdrowiem dziatwy szkolnej.

Jednym z rysów znamienych dbałości o młode pokolenie w Polsce Niepodległej jest wzrost opieki lekarskiej nad dziećmi w szkołach. Wymownie o tem świadczy wiązanka liczb, dotyczących tej sprawy. Mianowicie posiadały opiekę lekarską (w odsetkach ogólnej liczby zakładów szkolnych) zakłady średnie i seminarja nauczycielskie:

L a t a	Zakłady średnie		S e m i n a r j a	
	Państwowe	Prywatne	Państwowe	Prywatne
1920/21	33.00%	41.00%	28.00%	12.00%
1921/22	48.00%	46.00%	47.00%	13.00%
1922/23	62.00%	49.00%	74.00%	27.00%
1923/24	63.50%	64.00%	79.60%	65.60%
1924/25	67.00%	73.50%	79.80%	66.60%

Opieka nad dzieckiem w szkole rozpoczyna się od dożywiania dzieci w szkołach powszechnych na koszt magistratów i opiek szkolnych i w r. 1924—1925 ogarniała 5% — 10% dzia-

twy szkolnej (warto zaznaczyć, że dożywianie dzieci w przed-  
szkołach warszawskich, w latach po wojnie bardzo wydatne,  
zostało przerwane). Wogóle, z ustaniem zbyt napiętych skut-  
ków wojny, ta działalność zaczyna ulegać kurczeniu i dopie-  
ro obecny zarząd m. Łodzi dał pobudkę do jej wzmocnienia.  
W szkołach zorganizowano dla dzieci wydawanie natrysków:  
w Warszawie i w Łodzi w r. 1923—1924 wydano 202.000 na-  
trysków, w następnym roku 226.634 (wydaje się natryski  
również we Lwowie i w Wilnie). Istnieją dla młodzieży szkół  
powszechnych poradnie okulistyczne w Warszawie, Łodzi  
i Krakowie, we Lwowie zaś państwowa poradnia lekarska  
z oddziałem chorób wewnętrznych, okulistycznym, denty-  
stycznym, w Krakowie i w Wilnie poradnie w chorobach  
wewnętrznych, w Warszawie i w Łodzi w chorobach gardła,  
nosa, skóry. Dla szkół powszechnych są próby zorganizowa-  
nia przymusowych oględzin zębów — taką próbę rozpoczęto  
w Radomiu. W szkołach średnich i seminarjach nauczyciel-  
skich pomoc dentystyczna była zorganizowana w następu-  
jącej liczbie zakładów, a mianowicie posiadało w odsetkach  
całej liczby tę pomoc:

L a t a	Zakłady średnie		S e m i n a r j a	
	Państwowe	Prywatne	Państwowe	Prywatne
1922/23	26 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	1,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	38 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
1924/25	28 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	38 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Co do ogólnej pomocy lekarskiej, to w r. 1925 w obrębie  
szkół działało 600 lekarzy i 106 higienistek szkolnych ( w tej  
liczbie dla szkół powszechnych warszawskich było 40 leka-  
rzy i 30 higienistek), higienistki między innymi dokonywały  
wywiadów domowych (6.670 np. w Warszawie, 3.542 w Ło-  
dzi, 2.036 we Lwowie w r. 1924—1925), strzygły młodzież,

walczyły z wszawicą, pomagały przy szczepieniu ospy (w r. 1924—1925 dokonano 10.258 szczepień ospy). W r. 1924—1925 szkoły powszechne w 30% ogółu miast i miasteczek miały zapewnioną pomoc lekarską. Lekarze szkolni w szkołach powszechnych mieli pod swoją opieką każdy 2600 działy. Obliczano wtedy, że na 5 milionów działy milion miało zapewnioną jako tako pomoc lekarską.

Drugim rysem jest wprowadzenie dbałości o tężyznę fizyczną. W tym celu powstał specjalny Urząd Wychowania Fizycznego, oraz Rada Naukowa, zajmujące się tem zagadnieniem. W szkołach rozszerzono ćwiczenia gimnastyczne, stworzono boiska dla zabaw i t. d. O stanie przysposobienia szkół do ćwiczeń gimnastycznych da pojęcie następująca tabela, podająca w ilu zakładach szkolnych (w odsetkach ogólnej liczby zakładów) znajdują się sale gimnastyczne lub boiska, w ilu zaś ich brak i w jakim stopniu są zaopatrzone w przyrządy (opuszczono stany pośrednie):

Kategorie szkół	Zakłady średnie		Seminarja	
	Państwo- we	Pry- watne	Państwo- we	Pry- watne
Szkoły mające własne sale gimnastyczne . . . . .	48%	16%	36%	36%
Szkoły korzystające z innych sal do ćwiczeń . . . . .	46%	72%	46%	61%
Szkoły niemające sal . . . . .				
Sale wyposażone całkowicie w przyrządy . . . . .	6%	12%	18%	3%
Sale wyposażone w przyrządy częściowo . . . . .	22%	6%	19%	11%
Sale bez przyrządów . . . . .	59%	36%	60%	38%
Szkoły z małemi dziedzińcami do zabaw . . . . .	19%	58%	21%	51%
Boiska własne powyżej 1000 m. ła . . . . .	26%	33%	31%	29%
Boiska znajdujące się poza szkołą . . . . .	47%	22%	41%	14%
Niema boisk wcale . . . . .	26%	27%	28%	38%
	1%	18%	0%	19%

Do tego trzeba dodać urządzenie wycieczek sportowych, turystycznych, naukę pływania i wioślarstwa (aż do posiadania przez niektóre szkoły łodzi szkolnych), wypożyczalnie rowerów, łyżew, saneczek, nart, hufce szkolne i obozy szkolne. Wprawdzie liczba szkół, w których dokonano rych ułatwień w zakresie sportów i ćwiczeń fizycznych, nie przekracza wśród ogółu kilku odsetków, ale i ten niewielki odsetek ma znaczenie jako wskaźnik ukazania się dążności, dawniej zgoła nieznanych.

Tym usiłowaniom szkolnym wtórują w skali obejmującej młodzież poza obrębem szkoły bądź organizacje tego rodzaju, jak ogrody im. W. E. Raua w Warszawie, mające za sobą ćwierć wieku istnienia (w r. 1925 było 1.941.204 uczęszczań), jak Parki Jordana w Krakowie (sekcja wychowania fizycznego pracuje nad założeniem na Śląsku Parku Jordana w 15 miejscowościach), bądź zarządy miejskie (plac do zabaw na Pradze) i t. d.

W inny sposób zmierzają do tego samego celu, t. j. do podniesienia tężyzny fizycznej dzieci, kolonje letnie — instytucja mająca przeszło 40 lat za sobą. Warszawskie Tow. Kolonij Letnich im. dra Markiewicza, Krakowskie Tow. Kolonij Wakacyjnych, Tow. Stella poznańskie oraz pomorskie Tow. do spraw kolonij letnich, lwowskie „Dzieci na wieś” i t. d. utworzyły w r. 1920 Związek Towarzystw Kolonij Letnich. Niebawem powstała przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Rada Kolonij Letnich na podstawie rozporządzenia ministra Zdrowia Publicznego i ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 22 lutego 1922 r., która przy pomocy odpowiednich komisyj wojewódzkich kieruje całą sprawą i między innymi dzieli fundusze państwowe pomiędzy komisje, te zaś pomiędzy kolonje i półkolonje. O rozwoju instytucji świadczą następujące liczby: wysłano dzieci w r. 1923 na kolonje lecznicze i wypoczynkowe 17.015 (liczba zresztą

niższa niż w latach poprzednich — odbiło się przesilenie walutowe); w r. 1926 — 37.041, prócz tych, które skierowano do półkolonij; w r. 1926 w kolonjach leczniczych było 5.880 dzieci, w wycieczkowych — 31.461, w półkolonjach — 8.458. Kolonie letnie mają na celu umożliwienie przede wszystkim ubogim dzieciom wyjazdu na świeże powietrze i otrzymywania lepszego posiłku. Przyjmowane są dzieci w wieku lat 8 — 13. Podczas zapisów oglądane przez lekarza, pierwszeństwo otrzymują wątlesze. Kolonie są urządzone przez różne towarzystwa, w ogólnej liczbie przez 173 towarzystwa, w r. 1927 zjednoczone w swej działalności za pośrednictwem Rady Kolonij Letnich. Są specjalne kolonie dla dzieci starozakonnych, np. Centos w ostatnim roku wysłało na kolonie letnie 2.600 dzieci, TOZ w r. 1926 — 7.243. Niezależnie od tych usiłowań istnieją obozy szkolne. W r. 1926 było w tych obozach 5000 dzieci ze 140 szkół średnich i zawodowych. Koszta kolonij dla dzieci i obozów szkolnych wyniosły około 3.000.000 zł. p. (w tej liczbie same kolonie pochłonęły 2.543.141 zł. p.).

Do tych samych celów wzmocnienia tężyzny fizycznej wśród młodzieży i uspołecznienia jej zmierza organizacja harcerstwa, która w r. 1927 obejmowała 27.734 chłopców i 15.262 dziewczęta, prócz kilku tysięcy osób zorganizowanych w kołach przyjaciół harcerstwa, opiekujących się drużynami. Między innymi harcerze uprawiają obozownictwo letnie: w 321 obozach obozowało 8.485 chłopców, a w 150 obozach 2.955 dziewcząt. Wśród młodzieży harcerskiej znajdowało się 30,7% dzieci ze szkół powszechnych. Niezależnie od związku harcerstwa istnieją pokrewne urządzenia przy niektórych organizacjach robotniczych.

### e) Opieka nad młodzieżą pracującą.

Podstawą ochrony młodocianych, pracujących w przemyśle, są przepisy ustawy z dn. 2 lipca 1924 r.

Przepisy te głoszą:

Wzbronionem jest przyjmowanie dzieci do pracy zarobkowej przed ukończeniem lat 15, przyczem pomimo innych dowodów, kandydaci do pracy winni przedstawić dowód wykonania obowiązku szkolnego, oraz świadectwo lekarza, wskazanego przez Inspekcję Pracy, że dana praca nie przekracza sił młodocianego, zarząd zaś przedsiębiorstwa winien w każdym czasie na żądanie inspektora pracy zarządzić bezpłatne badanie młodocianych przez lekarza, wskazanego przez inspektora pracy dla stwierdzenia, czy praca, przy której młodociany jest zatrudniony, nie przekracza jego sił fizycznych. Odpoczynek nocny trwać winien conajmniej 11 godzin bez przerwy i w zakładach pracujących na jedną zmianę obejmować czas między 8. wieczorem a 6. rano, a dla zakładów pracujących na dwie zmiany czas między 10. wieczorem a 5. rano. Zakaz pracy nocnej nie stosuje się do młodocianych płci męskiej powyżej lat 16 w paru specjalnych wypadkach.

Młodociani są obowiązani do uczęszczania na naukę do kształcącej lub urządzanej dla analfabetów. Do obowiązujących godzin pracy wlicza się godziny nauki zawodowej i kształcącej w szkołach dla młodocianych uczniów, terminatorów i praktykantów w liczbie nie przekraczającej 6 godzin tygodniowo. Regularne odbywanie tej nauki winno być wykazane zaświadczeniem odnośnego zakładu naukowego.

Taką jest teoria.

Praktyka wygląda o wiele gorzej, zwłaszcza w mniejszych zakładach przemysłowych — o rzemiośle nie mówimy, gdyż ustawa dotyczy tylko przemysłu. Zaprawdę, trudno mówić o kształceniu młodocianych, gdyż 478 (w tej liczbie 31 han-

dłowych, 398 przemysłowych, 49 żeńskich) szkół kształcających wieczornych jest zamoło na potrzeby kraju! Do tych szkół uczęszcza 74.828 uczniów. Istnieją nadto szkoły niższe zawodowe (16 kursów technicznych, 4 szkoły niższe kolejowe, 89 szkół rzemieślniczo - przemysłowych, 117 szkół ludowych rolniczych, 105 kursów handlowych), ale poziom ich wymagań jest wyższy, warunki nie zawsze są dostępne dla mniej zamożnych warstw, a przedewszystkiem wszystkie te kursy, szkoły zawodowe, w tej liczbie nawet średnie, dają wykształcenie niespełna 40.000 młodzieży. Kształcenie fachowe młodzieży odbywa się różnemi drogami jeszcze bardziej niedostatecznemi. A mianowicie: zakłady zamknięte opieki nad dzieckiem zajmują się kształceniem fachowem wychowanków swoich. Na ankietę w r. 1923, zarządzoną przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, odpowiedziała zaledwie czwarta część zakładów. Z pośród 205 instytucyj, które odpowiedziały, 134 prowadziło naukę rzemiosł, 71 tego nie robiło, bądź to z braku funduszy, bądź z innych powodów, choć niektóre z nich posyłały starszą dźiatwę na naukę do majstrów na mieście. Między zakładami opieki są takie, które usiłują pracę postawić w ten sposób, żeby wychowanek zarabiał choć częściowo na swe utrzymanie, lub zobowiązują go do zwrotu kosztów utrzymania w przyszłości. Tej drugiej zasady trzymają się Towarzystwa Gniazd Sierocych: gdy wychowanek, dotychczas przebywający w rodzinie wiejskiej, odchowal się, Towarzystwo oddaje go do rzemiosła na naukę, posyła do szkół średnich, nawet do uniwersytetów, zobowiązując go do zwrotu kosztów utrzymania po 15 latach od ukończenia nauki zawodowej. Byli wychowañcy połączeni są w związek, który solidarnie poręcza zwrot tych kosztów. W zakładach dla sierot w Miejscu Piastowem (zakładów jest 6 dających schronienie 415 chłopcom i 30 dziewczętom) od pierwszej chwili wejścia do zakładu dzieci imają się, odpowiednio do swego



wieku i zamięłowania, pracy — jest w tym wyborze zajęcia nieco bezwiednie stosowanych zasad wychowawczych Karola Fouriera. Instytucja ta założona przez duchownego ma właściwie regułę zakonną, wśród jego wychowanków są majstrowie, urzędnicy, nauczyciele, księża. Z pośród zakładów opieki nad dziećmi, zajmujących się kształceniem fachowcem wychowanków, warto zaznaczyć usilne starania w tym kierunku paru organizacji żydowskich. Związek Towarzystw Opieki nad Sierotami ma 21 burs, w których przebywa młodzież kształcąca się zawodowo, nadto działają 3 fermy zajmujące się kształceniem młodzieży na rolników. Towarzystwo Ort (działające i w innych krajach) ma w 13 miastach szkoły zawodowe, przeważnie dla sierot, przyczem w tem samym mieście znajduje się po parę szkół lub kursów zarówno dla dziewcząt jak dla chłopców (1.384 wychowanków na początku 1927 r.). O działalności ogólnokształcącej, podejmowanej przez różne organizacje, będzie mowa w innym miejscu.

Poradnictwo zawodowe jest w okresie początkującym. Pierwsze badania psychologiczne nad młodzieżą były uskuteczniiane najczęściej w obrębie szkół w imię celów pedagogicznych. Obecnie istnieją poradnie lub pracownie zarówno naukowo-pedagogiczne jak i poradniczo-zawodowe. Dla celów szkolnych służą: laboratorium miejskie w Łodzi (powstało w r. 1919), pracownia psychologiczna w Warszawie (1924 r.), pracownia psychologiczno-pedagogiczna specjalna w Warszawie (1926 r.), oraz tego rodzaju instytucja we Lwowie (1927 r.). Dla celów zawodowych służy przede wszystkim pracownia psychologiczna miejska w Warszawie założona w r. 1924, a udzielająca porad zaledwie dziesiątej części młodzieży, kończącej siódmą klasę szkoły powszechnej. W związku ze szkołami zawodowymi istnieją pracownie psychotechniczne w Warszawie przy Szkole Budowlanej (1924 r.), w Poznaniu (1926 r.), w Lublinie (1926 r.), w Krakowie (1926 r.), w Byd-

goszczy (1927 r.). W roku 1919 przy towarzystwie opieki nad młodzieżą rzemieślniczą m. Warszawy „Patronat” powstała poradnia zawodowa dla młodzieży poszukującej pracy. W kierunku bardziej wyspecjalizowanym pracuje pracownia psychotechniczna tramwajów miejskich w Poznaniu (1927 r.) i nowo powstająca pracownia tego rodzaju dla druzyn parowozowych w Warszawie.

Natomiast sprawa zdrowia fizycznego młodzieży pracującej i odpoczynku mocno już zaniedbana. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Y. M. C. A., Koło Pomocy Kulturalnej dla młodzieży pracującej m. Warszawy, Sekcja wczasów robotniczych przy Instytucie Gospodarstwa Społecznego, Świetlice i t. p. zaczynają zajmować się tą sprawą, bądź pozytywnie, organizując wycieczki, kolonje letnie, kluby, bądź teoretycznie, poszukując dróg najodpowiedniejszych. Jak potrzebna jest tutaj sprawna ręka, za dowód może służyć kolonja gazeciarzy pod Czorsztynem w r. 1927, urządzona przez Komitet Pomocy Dzieciom: z braku doświadczenia raczej zniechęcono pupilów do tego rodzaju prób!

## 2. OPIEKA NAD OSOBAMI NIEZDOLNEMI DO PRACY.

### a) P o m o c   c h o r y m.

Sprawa chorych jest uregulowana w znacznej mierze przez ustawę o kasach chorych. Kasy chorych objęły w r. 1927 w swojej więzi asekuracyjnej 3.937.613 osób (przymusowo ubezpieczonych, członków ich rodzin, oraz dobrowolnie ubezpieczonych).

Wogóle działalność kas chorych i ich rozmiary przedstawiają się jak następuje (warto zaznaczyć iż w r. 1925 obowiązkowo ubezpieczonych było 1653316, i dlatego wszystkie



ciego dnia choroby, lub gdy niezdolność do pracy następuje później, od pierwszego dnia niezdolności, nie dłużej niż 26, względnie 39 tygodni (pomoc trwa 39 tyg., o ile miejscowa kasa chorych istnieje dłużej niż 3 lata). Do pomocy ma prawo nie tylko ubezpieczony, ale przysługuje ona również członkom rodziny z nim zamieszkującym, utrzymywanym wyłącznie z jego zarobku i niepodlegającym przymusowemu ubezpieczeniu, a więc małżonkowi lub małżonce, wszystkim wstępnym i zstępnym, braciom, siostram, wychowankom, oraz nieślubnym jego dzieciom. Kasa w tym wypadku udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw w ciągu najwyżej 13 tygodni. O pomocy dla położnic i karmiących, otrzymujących pomoc w charakterze członków rodziny, mówiono już poprzednio. W razie potrzeby chorego umieszcza się w szpitalu, a utrzymującym wyłącznie albo przeważnie ze swego zarobku jedną lub więcej osób kasa wypłaca zasiłek domowy w wysokości połowy zasiłku pieniężnego; chory zaś, któremu kasa nie wypłaca zasiłku pieniężnego, otrzymuje prócz leczenia i utrzymania szpitalnego, 10% płacy ustawowej. Leczenie w szpitalu członków rodziny ubezpieczonego może trwać nie dłużej 13 tygodni. W razie śmierci kasa wypłaca na koszt pogrzebu ubezpieczonego zasiłek w wysokości trzytygodniowej płacy ustawowej. Na koszt pogrzebu członków rodziny ubezpieczonego wypłaca się połowę zasiłku pogrzebowego, przeznaczonego dla członków.

W obecnym swoim stanie kasy chorych nie rozporządzają własnymi szpitalami, sanatorjami i t. d. Winny korzystać ze szpitali publicznych: państwowych i komunalnych. Kasa za chorego opłacała szpitalom dotychczas połowę ich własnego przeciętnego kosztu utrzymania i leczenia chorego (punkt ten ma ulec zmianie).

Co do szpitali, to w r. 1927, prócz wojskowych, było 656 szpitali i 57.313 łóżek, w tej liczbie państwowych 30 szpitali i 6.856 łóżek, municypalnych 343 szpitali i 31.433 łóżek, spo-

lecznych (fundacje i instytucje prywatne) 207 szpitali i 17.391 łózek, w końcu prywatnych przedsiębiorstw 76 szpitali i 1633 łózek. W liczbie szpitali znajdowały się 22 szpitale dla obłąkanych obliczone na 10.126 osób. Szpitale, jak wogóle wszelkie urządzenia społeczne, są bardzo nierównomiernie rozłożone w różnych dzielnicach Polski. I dodajmy: do dnia dzisiejszego w zakresie pomocy szpitalnej w Państwie Polskiem obowiązują trzy odmienne ustawy — w każdym z byłych zaborów inna. Między innymi ustawa obowiązująca w b. Kongresówce pochodzi z r. 1826, t. j. z czasów, kiedy nie było wielkich miast, ani ognisk przemysłowych i kiedy ciężary gmin wiejskich z powodu leczenia niezamożnych jej członków, którzy za zarobkiem znaleźli się w miastach, nie mogły być znaczne. Obecnie jest złożony do zatwierdzenia projekt nowej ustawy, ujednostajniającej stosunki na przestrzeni całego państwa. Według tej ustawy szpitale państwowe i komunalne obowiązane są przyjąć, o ile wakuje miejsce, każdego chorego, skierowanego do nich przez urzędy publiczne. Koszta krótszego leczenia ponosi gmina, w której chory jest zapisany, w chorobach zaś długotrwałych, dłuższych od roku, w pewnej części gmina, w pewnej samorząd powiatowy, w największej związek wojewódzki samorządowy.

Wogóle Państwo Polskie, jako też i samorzady miejskie zwróciły dużą uwagę na sprawy sanitarno-higjeniczne, tak zaniedbane w b. zaborze rosyjskim. Ponadto w tym kierunku działa inicjatywa społeczna. Należy tutaj zaznaczyć działalność takich towarzystw, jak Towarzystwa Higjeniczne, Eugeniczne, Związek Przeciwgruźliczy, a nadto różne towarzystwa, które wzięły pod swoją specjalną opiekę dziecię i młodzież, jak chociażby Liga Szkolna Przeciwgruźlicza, lub w obrębie ludności żydowskiej TOZ. Związek Przeciwgruźliczy wziął na siebie zarówno propagandę walki z gruźlicą, jak i organizację tej walki. Wszystkich towarzystw prze-

ciwgruźliczych jest w Polsce 125, przychodni 140, sanatorjów 41, a w nich 3.048 łóżek sanatoryjnych. Łóżek szpitalnych dla chorych na gruźlicę kraj posiada 2.628. Jest to dorobek przeważnie dopiero ostatnich lat (w r. 1920 wszystkich towarzystw przeciwgruźliczych było 14, poradni 30). Z poprawą warunków ekonomicznych (walutowych) działalność przeciwgruźlicza wzrasta z roku na rok. Do walki z gruźlicą stanęły instytucje społeczne, samorzady, kasy chorych i władze rządowe. Akcja ta będzie uregulowana drogą ustawy, która jest obecnie opracowywana. Budżety towarzystw przeciwgruźliczych dochodzą w wielkich miastach do miliona złotych (np. w Warszawie i w Poznaniu). Na fundusz ten składają się dotacje samorządów, kas chorych, zapomogi rządowe, oraz dochody z akcji „Dni Przeciwgruźliczych“, które odbywają się w czasie od 1 grudnia do 10 stycznia każdego roku i „Dni Zdrowia“, zapoczątkowanych w r. 1927 w Krynicy i Ciechocinku. (Jedynym środkiem zbiórki funduszy jest sprzedaż znaczka Polskiego Związku Przeciwgruźliczego po 10 i 20 gr. Drogą tą w r. 1926 zebrano 36.000 złotych, w r. 1927 około 56.000 zł.). Towarzystwo Eugeniczne ze swemi oddziałami prowincjonalnemi (Białystok, Wilno, Katowice, Poznań) zajęło się głównie uświadamianiem społeczeństwa w sprawie chorób wenerycznych. A zakładane przez zarządy miejskie i instytucje prywatne nowego rodzaju poradnie zwiastuje powstawanie nowych dróg w walce z niektórymi chorobami.

b) Opieka nad niezdolnymi do pracy.

Obecne instytucje opieki nad niezdolnymi (starcami i niezdolnymi do pracy) są niedostateczne, ażeby uczynić zadość istniejącym potrzebom. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w następujący sposób ocenia opiekę obecną i konieczności najbliższe jej rozszerzenia (prócz Śląska):

Kategorie osób dorosłych potrzebujących pomocy	Liczba osób potrzebujących opieki	Z nich znalazło opiekę	Liczba zakładów które należy zbudować dodatkowo	Ile osób w tych nowych zakładach znajdzie pomieszczenie
Starczy niedołążni	27.000	15.270	440	11.000
Epileptycy, paralitycy i t. d.	?	660	17	1.700
Ociemniali	17.000	156	20	2.000
Głuchoniemi	30.000	57	30	3.000
Pozbawieni kończyn	15.000	—	6	600
Żebracy i włóczędzy	10.000	—	15 oraz 2 domy zarobk.	1.500

Wyluszczone kategorie osób albo są ulokowane w zakładach zamkniętych, albo otrzymują t. zw. pomoc otwartą.

aa) Zakłady zamknięte.

Zakłady zamknięte dla dorosłych przedstawiają się jak następuje w r. 1924.

Kategorie zakładów	Liczba zakładów.	W tej liczbie utrzymanych przez			Liczba pensjonarzy
		państwo	samorządy	instytucje społeczne	
1. Dla paralityków, epileptyków, rakowatych i wogóle nieuleczalnych	12	—	—	12	660
2. Dla ociemniałych	4	1	1	2	156
3. Dla głuchoniemych	2	1	—	1	57
4. Dla starców i z innych powodów, niż powyżej wyluszczone niezdolnych do pracy	818	—	484	334	15.270 (7.001 w samorządowych)

Warto zatrzymać się szczególnie nad niektórymi z tych zakładów celem omówienia udzielanej w nich pomocy i istniejących urządzeń.

A mianowicie:

aaa) Zakłady dla nieuleczalnych.

Zadanie tych zakładów polega wyłącznie na pielęgnowaniu pensjonarzy, oraz na staraniach umożliwienia im jako tako znośnego życia stosownie do stopnia ich niedołęstwa lub inteligencji.

bbb) Zakłady dla ociemniałych.

Zasadniczym dążeniem tych zakładów jest, aby ociemniałi jak najmniej czasu spędzali beczynnie. Chodzi więc o dostarczenie im zajęć tak intelektualnych, jak gospodarczych. A zatem pensjonarze uczą się muzyki, w której dochodzą nieraz do pewnej doskonałości, wykonywują roboty trykotarskie na drutach (serdaczki, pończochy, szale — przeważnie na użytek domowy zakładu, w małym zaś stopniu na sprzedaż), a także sznurkowe, oraz z rafji (pantofle i galanterja, przeważnie na sprzedaż). Pracują w koszykarstwie i szczotkarstwie, zdolniejsi uczą się czytać i pisać, inni zaś słuchają czytania. ( W Warszawie istnieją szkoła reedukacyjna dla ociemniałych „Latarnia“, która prowadzi warsztaty szkolne: trykotarski maszynowy, koszykarski i szczotkarski, oraz Zjednoczenie Pracowników Niewidomych — stowarzyszenie, oparte na zasadach samopomocy społecznej. Zjednoczenie przy pomocy subsydjów rządowych i miejskich prowadzi duże zakłady zarobkowe dla ociemniałych, (60 — 100 osób), z działami: torebkarstwo, koszykarstwo i trykotarstwo, utrzymuje składnicę surowców dla ociemniałych zatrudnionych w przemyśle domowym, oraz załatwia zbył przedmiotów wytworzonych.)



ccc) Zakłady dla głuchoniemych.

Zakłady te łożą dużo czasu na naukę mowy migowej. Przy jednym z nich istnieje klub sportowy głuchoniemych, oraz Towarzystwo Głuchoniemych „Opatrzność“.

ddd) Schroniska dla starców i niedołęźnych.

Do zakładów samorządowych są przyjmowane osoby, których zdolność do pracy jest w zaniku lub została bardzo obniżona, zdolne zaś do pracy są kierowane do domów zarobkowych. Przyjmowanie odbywa się na skutek złożenia przez kandydata podania, osób zaś nigdzie niemeldowanych na podstawie protokołu policyjnego. Pensjonarze zamieszkują wspólne sale. Będący w stanie wykonywać prace lżejsze pomagają służbie w sprzątaniu i utrzymywaniu porządku w zakładzie, w pielęgnowaniu niedołęźnych; spełniają prace pomocnicze w kuchni, naprawiają bieliznę i t. p. (Praca dla tych, którzy mogą ją wykonywać, jest obowiązkowa, zwalnianie od niej odbywa się na mocy opinii lekarza). Pensjonarze mogą wychodzić za opowiedzeniem się kierownikowi schroniska, który wydaje zezwolenie lub zakaz, zależnie do stanu zdrowia i poczytalności pensjonarza.

Tak samo w schroniskach utrzymywanych przez instytucje społeczne i gminy wyznaniowe, do pracy są obowiązane osoby utrzymywane bezpłatnie, naturalnie w zakresie swoich sił fizycznych i uzdolnień. Natomiast pensjonarze, którzy opłacają swój pobyt, są od tego zwolnieni (wysokość opłaty zależy od tego, czy osoba ma pokój wyłącznie do swego użytku, czy dzieli go z innymi), oraz rozporządzają czasem swym dowolnie, stosując się tylko do wymagań regulaminu (o określonej godzinie wieczornej powrót do zakładu, jak i przyjmowanie znajomych i t. p.). Niektóre zakłady utrzymywane przez instytucje społeczne, posiadają warsztaty (tkackie, pończosznicze, szwalnie, przedziałnie); praca w tych war-

sztatach odbywa się w miarę sił i zdrowia pensjonarzy, wytworzone przedmioty są obracane na użytek zakładu.

Życie wewnętrzne schronisk dla starców i niedołęźnych układa się według regulaminu, sporządzonego bądź przez organa samorządowe, bądź instytucję społeczną, która schronisko utrzymuje. Personel zakładów składa się przeważnie z zakonnic i zakonników. Osoby świeckie wykwalifikowane są płatne przez instytucję, która zakład utrzymuje. Osoby poświęcające się dobrowolnie działalności opiekuńczej pracują bez wynagrodzenia.

#### bb) Opieka otwarta.

Względem starców, zniedołęźniałych, niezdolnych do pracy i t. d. stosowana jest także opieka otwarta, polegająca na dostarczaniu pomocy do domu osoby wspieranej. W miastach specjalne Wydziały Opieki Społecznej magistratów z jednej strony, z drugiej lokalne Towarzystwa Dobroczynności i zrzeszenia o charakterze wyznaniowym (Bractwa Miłosierdzia, Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo i t. p.) wykonują opiekę otwartą. Najczęstsze zastosowanie znajduje t. zw. system elberfeldzki, polegający na indywidualizacji pomocy osiąganey poprzez indywidualizację osoby wspieranej, na decentralizacji pomocy i szerokim udziale sił społecznych (t. zw. opiekunów ubogich). W tym celu miasta są podzielone na sekcje, w których się mieszczą t. zw. stacje opieki pod przewodnictwem specjalnych urzędników. W każdej sekcji pracuje pewna liczba opiekunów, z pośród obywateli miejscowych, którzy obowiązki swe spełniają honorowo. Praca takiego opiekuna, oparta na osobistej znajomości z jednej strony osób wspieranych, z drugiej warunków, wśród których one żyją, zmierza z zasady do udzielenia wspieranemu takiej pomocy, jakiej ten indywidualnie potrzebuje. Opieka sama polega na wydawaniu zapomóg w artykułach spożywczych, jak i w pieniądzech, na roz-

dawnictwie odzieży i bielizny, na zakładaniu kuchni i herbarciarni, które wydają obiady i herbatę za minimalną opłatą lub bezpłatnie.

Opieką otwartą zajmują się 52 instytucje. Liczba osób objętych przez tę opiekę wynosi w przybliżeniu około 15.000, ale ulega częstym wahaniom, zależnie od stanu gospodarczego miasta, od pory roku i t. d.

c) Inwalidzi.

aa) Inwalidzi wojenni.

Sprawę opieki nad inwalidami wojennymi unormowało państwo na mocy osobnej zasadniczej ustawy z dn. 18 marca 1921 r.

Ustawa ta o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz rodzin po poległych i zmarłych, względnie zaginionych, jak i ustawy innych krajów, szczególnie niemiecka, opiera się na zasadzie odszkodowania za utratę zdolności do pracy zarobkowej, traktowaną bez względu na uprawiany zawód i specjalne fachowe kwalifikacje jako tuszczerbek na zdrowiu i sprawności fizycznej i umysłowej, zmniejszający zdolność do pracy wogóle. Ustawa polska, w odróżnieniu od francuskiej i włoskiej, nie bierze pod uwagę hierarchii wojskowej, a więc nie czyni różnicy pomiędzy oficerami i żołnierzami, natomiast przez ustanowienie odpowiednich dodatków kwalifikacyjnych uwzględnia bądź wykształcenie, jakie poszkodowani osiągnęli przed doznaniem kalectwa, bądź, bez względu na wykształcenie, fakt pełnienia przez te osoby, przed wstąpieniem do służby wojskowej lub w czasie tej służby, czynności wymagających większej sprawności lub umiejętności zawodowej.

Na zaopatrzenie państwowe, przewidziane w wspomnianej ustawie, składa się: 1) renta inwalidzka, 2) zapomoga pogrzebowa, 3) renty dla pozostałych członków rodzin, 4) leczenie

i doleczenie, 5) zaopatrywanie w aparaty ortopedyczne, 6) szkolenie, 7) opieka społeczna. (Do leczenia i doleczenia na koszt Skarbu, a także do otrzymania przyrządów ortopedycznych uprawnieni są wszyscy inwalidzi wojenni, o ile choroba, wymagająca leczenia, jest w związku przyczynowym ze służbą wojskową).

aaa) Zakłady szkolno-reedukacyjne.

Inwalidzi, którzy wskutek kalectwa nie mogą wykonywać swych poprzednich zajęć, są szkoleni w celu przystosowania ich do nowych zawodów. O skierowaniu okaleczonych, oraz oprotezowanych inwalidów wojennych na odpowiednie działy szkolenia rozstrzygają komisje porady zawodowej, istniejące przy władzach administracyjnych drugiej instancji.

Zakładów szkolnych dla inwalidów jest cztery:

Zakłady Przemysłowo-Szkolne w Piotrkowie; warsztaty: stolarski, ślusarski, kołodziejski, koszykarski, introligatorski, rymarski, szczotkarski. Inwalidzi przebywają w internacie.

Szkoła reedukacyjna w Krakowie i taka sama w Poznaniu. (W obu miejsc po 100; przy szkołach istnieją internaty i zakłady: szewcki, krawiecki, stolarski, koszykarski, szczotkarski i zegarmistrzowski,—większość zaś inwalidów uczęszcza do warsztatów poza zakładami, czy to do szkół rzemieślniczych, czy na specjalnie urządzone kursy zawodowe, jak: szoferski, rusznikarski, fryzjerski, elektromonterski, instalacji gazowej, introligatorski i t. p.).

W końcu kurs straży leśnej i polowej w Niepołomicach (35 miejsc).

(Nauka trwa dwa lata; w wyjątkowych wypadkach przedłuża się do lat trzech; oprócz nauki zawodowej istnieją kursy ogólnokształcące w granicach programu szkół powszechnych).

W tych zakładach inwalidzi otrzymują całkowite utrzymanie, odzież, opiekę lekarską, narzędzia do pracy, ale wy-

płaca im się tylko 5% przynależnej im renty, rodziny zaś ich dostają taką samą rentę, jak rodziny pozostałe po poległych. Po ukończeniu nauki, prócz świadectwa, otrzymują zapomogi na zagospodarowanie się i urządzenie warsztatów pracy.

Nadto istnieje w Warszawie bursa dla inwalidów wojennych, kształcących się umysłowo, obliczona na 50 miejsc, pod zarządem administracji Polskiego Białego Krzyża. Koszta utrzymania pensjonarzy, oraz kosztów kształcenia się ich w średnich i wyższych zakładach naukowych pokrywa w przeciągu dwu lat Skarb Państwa.

bbb) Zakłady dla ociemniałych i ciężko poszkodowanych.

Dla inwalidów wojennych ociemniałych istnieją zakłady:

Dom Inwalidów we Lwowie (100 miejsc) w administracji Ministerstwa Spraw Wojskowych, w którym ociemniałi mają utrzymanie i opiekę lekarską. Ponieważ w Domu Inwalidów przebywają przeważnie ciężko poszkodowani, którzy, oprócz oczu, dotknięci są jeszcze innymi kalectwami i całkowicie niezdolni do żadnej pracy, obowiązkowego szkolenia nie prowadzi się, natomiast niektórzy inwalidzi uczą się czytania systemem dla ociemniałych, oraz muzyki.

Zakład szkolny i internat Towarzystwa „Latarnia“ (30 miejsc). Inwalidzi dostają całkowite utrzymanie i szkołę się w zawodach: szczerbarkarskim, koszykarskim i w grze na instrumentach muzycznych. Nauka trwa od 8 rano do 5 po południu. O godzinie 5 otrzymują podwieczorek. Po podwieczorku przychodzi jedna z członkiń Towarzystwa i odczytuje pensjonarzom gazety, lżejsze powieści i t. d.

Dla opieki zamkniętej nad inwalidami wojennymi, niezdolnymi do samodzielnego zarobkowania i pozbawionymi opieki ze strony rodziny, istnieją następujące zakłady:

Dom Inwalidów w Płocku — 100 miejsc.

Dom Inwalidy wojennego w Wilnie — 30 miejsc.

W Domu Inwalidów we Lwowie przebywają również inwalidzi wojenni ciężko poszkodowani, ponieważ liczba przebywających tam inwalidów ociemniałych jest stosunkowo nieznaczna. Nadto inwalidzi ciężko poszkodowani, potrzebujący opieki zamkniętej, bywają umieszczani na koszt Skarbu w specjalnych zakładach (zakłady dla psychicznie chorych, sanatorja dla gruźliczych i t. d.).

ccc) Pomoc gospodarcza.

W myśl specjalnego rozporządzenia każde przedsiębiorstwo w przemyśle, handlu, w transporcie i na roli obowiązane jest na 50 robotników zatrudnić jednego ciężko poszkodowanego inwalidę wojennego.

Inwalidzi w celu otrzymania środków pieniężnych dla założenia lub prowadzenia własnych warsztatów pracy mają możliwość kapitalizować swoje renty, nadto inwalidzi oraz rodziny po nich pozostałe mają pierwszeństwo: 1) przy otrzymywaniu koncesyj monopolowych. O ile inwalida nie posiada środków na uruchomienie koncesji, a renta jego ze względów formalnych nie może ulec kapitalizacji, otrzymuje pomoc z Funduszu Pożyczkowego, którym administruje Państwowy Bank Rolny (pożyczki w wysokości 1.500 zł.), 2) przy dzierżawach bufetów kolejowych, 3) przy pracach w kioskach kolejowych sprzedaży czasopism i książek, prowadzonych przez Towarzystwo „Ruch“.

W końcu udziela się pomocy doraźnej inwalidom w formie drobnych pożyczek lub zapomóg do 500 zł. na zagospodarowanie się po wyjściu ze szpitala, na narzędzia pracy po wyszkoleniu w jakimś zawodzie, w wypadkach katastrof żywiołowych, choroby lub śmierci w rodzinie i t. d.

Inwalidzi wojenni ociemniali po wyszkoleniu się w zawodzie otrzymują na koszt Skarbu, prócz narzędzi do pracy (szczotkarskie, koszykarskie, instrumenty muzyczne, maszyny do pisania i t. d.), zegarki z wypukłymi cyframi, oraz przy-

dziela im się psy przewodniki. W celu tresury tych psów zorganizowano w Bydgoszczy zakład tresury psów-przewodników, oraz kursa, na których inwalidzi zaznajamiają się ze sposobem posługiwania się nimi. (Prowadzenie zakładu powierzono Związkowi Ociemniałych Wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk).

ddd) Instytucje opieki społecznej.

W opiece społecznej nad inwalidami wojennymi współpracują z rządem liczne instytucje społeczne. A więc:

Związki inwalidów wojennych (Związek Inwalidów Wojennych w Warszawie, Legja Wojsk Polskich, Związek Inwalidów Wojennych Żydowskich, Małopolski Związek Ociemniałych Inwalidów Wojennych, Warszawski Związek Ociemniałych Inwalidów i Ofiar Wojny, Związek Ociemniałych Wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk). Ich zadania polegają na obronie interesów swych członków, organizowaniu spółdzielni oraz warsztatów pracy, a także działalności kulturalno-oświatowej.

Towarzystwa opieki nad inwalidami (Towarzystwo Przyjaciół Inwalidów w Warszawie, Komitet Pomocy Inwalidom Wojennym w Wilnie, Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym w Poznaniu), które pomagają inwalidom wojennym przez udzielanie zapomóg i pożyczek, urządzenie warsztatów pracy, dostarczanie narzędzi pracy i t. d., oraz prowadzą działalność oświatową, częściowo zaś zarządzają zakładami zorganizowanymi i finansowanymi przez Państwo.

Towarzystwo Pomocy Ociemniałym Ofiarom Wojny w Polsce „Latarnia“. Towarzystwo to, jak już zaznaczono, prowadzi szkołę dla inwalidów ociemniałych, w której ci są szkoleni częściowo na koszt Skarbu, częściowo z funduszków społecznych.

W opiece społecznej nad inwalidami wojennymi także uczestniczy: Polski Biały Krzyż, oraz Polski Czerwony Krzyż.

Przeważnie prowadzą zakłady inwalidzkie, utrzymywane przez Państwo, np. bursę dla inwalidów kształcących się umysłowo w Warszawie, Schronisko dla Sióstr Miłosierdzia— inwalidek wojennych i t. d. Wogóle pomoc, jaką okazują instytucje społeczne w opiece nad inwalidami, odciąża znacznie w pracy zwłaszcza władze administracyjne, tembardziej, iż instytucje te korzystają w swej pracy w znacznej mierze z usług dobrowolnych pracowników społecznych, pracujących przeważnie bezinteresownie, którzy w swój do inwalidów stosunek wnoszą więcej ciepła i indywidualizacji.

bb) Inwalidzi cywilni.

Inwalidzi cywilni, t. j. osoby cywilne, uszkodzone na zdrowiu skutkiem wydarzeń związanych z wojną (np. bezpośrednich działań wojennych, zarządzeń władz okupacyjnych wojskowych i cywilnych, gwałtu i okrucieństwa żołnierzy i t. p.) nie zostali dotychczas objęci ustawą, któraby obowiązywała na całym terytorjum Rzeczypospolitej.

Nieliczna grupa b. obywateli b. monarchji Austro-Węgierskiej korzysta ze stałego zaopatrzenia na mocy ustawy z dn. 31 grudnia 1917 r. Zasiłki miesięczne wypłacane tym inwalidom cywilnym, oraz członkom rodzin inwalidów żyjących i zmarłych, określone są w rozporządzeniach wykonawczych z dn. 23 lutego 1918 r. i 15 marca 1925 r. Normy zasiłków są bardzo niskie (zależnie od stopnia utraty zdolności do pracy inwalidy 1,60 — 16,50 zł. miesięcznie). Członkowie rodzin, pozostali po zabitych i rannych osobach cywilnych, pobierają 20% zasiłku „stuprocentowego“ inwalidy — wdowy do powtórnego zamążpójścia, sieroty do ukończenia 18 lat.

Inwalidzi cywilni w innych dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej zostali zarejestrowani na mocy rozporządzenia z d. 20 lipca 1920 r. dla celów uzyskania odszkodowań od państw wojujących, oraz od opieki społecznej.



Sprawa uzyskania odszkodowań stała się bezprzedmiotową w stosunku do obywateli poszkodowanych w czasie wojny polsko-rosyjskiej z r. 1920 od państwa rosyjskiego ze względu na art. VIII Traktatu Ryskiego z d. 18 marca 1921 r., a w stosunku do obywateli b. monarchji Austro-Węgierskiej od państwa austriackiego ze względu na art. 179 Traktatu w St. Germain-en-Laye z dn. 10 września 1919 r. Sprawa zaś uzyskania odszkodowań od państwa niemieckiego jest przedmiotem obrad Komisji Odszkodowań, urzędującej w Paryżu. Ogólny rachunek należności obywateli polskich z tego tytułu obliczony przez b. Urząd Likwidacyjny przekazany został tej Komisji.

Ta grupa inwalidów cywilnych korzysta jedynie z pomocy pozaustawowej w postaci doraźnych zapomóg (25—300 zł. jednorazowo) lub długoterminowych bezprocentowych pożyczek (50—500 zł.), udzielanych najbardziej potrzebującym na wniosek władz II instancji. Ponadto inwalidzi tacy zaopatrywani są na koszt Skarbu w przyrządy ortopedyczne po ustaleniu, iż zabieg ten podniesie ich zdolność do pracy, i stwierdzeniu, że z własnych środków nie mogą pokryć kosztu sprawienia protezy, a w miarę wolnych miejsc w zakładach reedukacyjnych dla inwalidów wojennych umieszczani są w tych zakładach dla wyszkolenia.

### 3. POMOC DOTKNIĘTYM KLĘSKAMI ŻYWIOŁOWEMI.

Klęski żywiołowe (wypadki siły wyższej, które obejmują większe obszary lub większe rzesze ludności, np. powodzie, pożary, huragany i t. d. i powodują szkody na zdrowiu, zniszczenie domów, zasiewów i t. d.) stwarzają niezdolność gospodarczą czasową, przemijającą, jednak wywołują wśród poszkodowanych sytuację materialną, w której ci potrzebują wsparcia lub pomocy publicznej. Z różnych względów nie podobna było dotąd stworzyć ubezpieczeń pod

względem materialnym od wszystkich wymienionych katastrof i dlatego konieczną jest w omawianych wypadkach pomoc publiczna dla poszkodowanych, do której mają prawo na zasadzie ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej (punkt 2 do zakresu opieki społecznej włącza pomoc dla „szczególnie ciężko poszkodowanych“).

Ta pomoc publiczna, świadczona z funduszków państwowych, komunalnych lub społecznych dotyczy różnych potrzeb poszkodowanych i między innymi w pierwszej chwili polega na udzieleniu wsparcia doraźnego, t. j. na zapewnieniu na razie poszkodowanym utrzymania i pomieszczenia, oraz środków na zakup odzieży i bielizny, później zaś — narzędzi do pracy i przedmiotów urządzenia domowego, a także na zapewnieniu trwałej opieki osieroconym nieletnim i pozbawionym opieki niezdolnym do pracy.

W mniejszych wypadkach pomoc konieczną świadczą związki komunalne z własnych środków budżetowych, zazwyczaj znajdując poparcie w ofiarności miejscowego społeczeństwa. Środki związków komunalnych gdy niewystarczają, związki otrzymują zasiłki z funduszków państwowych. Przy klęskach o charakterze masowym pomoc świadczona jest ze wszystkich trzech wyżej wymienionych źródeł — przez państwo, samorząd i społeczeństwo. Akcja społeczna powstaje przeważnie samorzutnie, ale zostaje ujęta w karby systematyczności przez stwarzanie przy odpowiednich okręgowych władzach państwowych, działających według instrukcyj władz centralnych, specjalnych komitetów dla poszczególnych wypadków.

#### 4. OPIEKA NAD NIEMAJĄCYMI PRACY.

##### a) Pośrednictwo pracy.

W chwili wskrzeszenia państwowości polskiej publiczne pośrednictwo pracy istniało na obszarze zaborów: pruskiego i austriackiego w formie komunalnego pośrednictwa pracy,

na obszarze zaś zaboru rosyjskiego znane było jedynie jako proceder zarobkowy, oparty na zasadzie koncesji. Dopiero wojna zmusiła w zaborze rosyjskim władze do udzielenia swej zgody na stworzenie obywatelskich biur pośrednictwa: trzeba było wyszukiwać zarobki dla olbrzymich rzesz bezrobotnych, z drugiej zaś strony przemysł wojenny domagał się przerwania zdolnych do pracy z miejsca na miejsce. Już w lipcu 1914 r. z inicjatywy ówczesnego Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy powstała sekcja wyszukiwania pracy, oraz 5 biur pośrednictwa, t. zw. obywatelskich giełd pracy, które przekształciły się stopniowo w miejskie biura, następnie w państwowe urzędy pośrednictwa pracy. Albowiem w odrodzonej Polsce obowiązek pośredniczenia przy zatrudnieniu pracowników uznało Państwo za jedno ze swych podstawowych zadań w dziedzinie regulowania rynku pracy. Na mocy dekretu Naczelnika Państwa z dn. 27 stycznia 1919 r. o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami powołano do życia, zrazu tylko w b. Kongresówce i w Małopolsce Zachodniej, takie urzędy i dopiero stopniowo na inne obszary państwa rozciągnięto przepisy, dotyczące państwowego pośrednictwa pracy, prócz obszaru górnośląskiej części województwa śląskiego, gdzie dotychczas pozostało pośrednictwo pracy komunalne nadzorowane przez miejscowe organy władzy państwowej.

W r. 1927 istniało na całym obszarze Rzeczypospolitej 37 samodzielnych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, 20 ekspozytur i w górnośląskiej części województwa śląskiego 10 komunalnych urzędów pośrednictwa pracy. Władzą naczelną dla tych urzędów jest wydział pośrednictwa pracy i walki z bezrobociem Departamentu Opieki Społecznej (Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej). Działalność biur pośrednictwa pracy w r. 1926 przedstawia się jak następuje (pośrednictwo jest bezpłatne):

Miesiące	Liczba bezrobotnych pierwszego dnia miesiąca	Remanent zgłoszeń poszukujących pracy w pierwszym dniu miesiąca	Liczba zgłoszeń w odsetkach bezrobotnych	Liczba umieszczonych w pośrednictwie miejscowym
Styczeń 1926	311.090	251.326	81%	13.391
Marzec "	358.430	302.179	84%	16.893
Maj "	320.520	272.414	85%	19.522
Lipiec "	288.510	243.302	84%	25.495
Wrzesień "	241.790	205.393	85%	21.129
Listopad "	196.550	167.826	85%	15.359

Prócz pośrednictwa miejscowego organizacja urzędów pośrednictwa pracy uprawia za pomocą t. zw. c l e a r i n g u pośrednictwo zamiejscowe bądź to wewnątrz kraju, bądź na wyjazd zagranicę. W r. 1926 pośredniczyła w tej drodze przy umieszczeniu 4.217 osób w kraju i 47.000 na wyjazd zagranicę. Działalność ta opiera się na troskliwie prowadzonej statystyce wolnych miejsc i zgłoszeń według zawodów: urzędy dokonywują na pierwszego każdego miesiąca bilansu swojej działalności, oraz opracowują sprawozdanie tygodniowe (Wydział centralny urzędów pośrednictwa pracy zestawia te sprawozdania ze stanu rynku pracy w kraju). Otóż wykazy wolnych miejsc i osób poszukujących pracy, zestawione w całym państwie, pozwalają na szybkie przesuwanie wolnych rąk roboczych z miejscowości, gdzie okazuje się ich nadmiar, do tych części kraju, w których ujawniło się zapotrzebowanie, nieznajdujące pokrycia na miejscu. Wyrównywanie popytu i podaży, dokonywane drogą clearingu, rozpada się na dwa typy odrębne. Pierwszy, indywidualny, zbliżony bardzo do systemu luksemburskiego, dotyczy przeważnie inteligencji i zawodów wykwalifikowanych: tutaj kwalifikacje zawodowe pracownika odgrywają rolę rozstrzygającą, pracodawca zatem niechętnie godzi się na zawieranie umowy z pracownikiem, którego nie widział. Dlatego jest tutaj stosowana zasada wysyłania pod adresem, wskazanym w wy-

kazach clearingowych, szczegółowych ofert pracownika; pracodawca po otrzymaniu ich, wybiera odpowiednią dla siebie, zwraca się do jej właściciela o osobiste porozumienie, poręczając, że w razie niedojścia do skutku umowy pokryje kosztą przejazdu. Typ drugi—to masowe pośrednictwo, przede wszystkim gdy chodzi o robotników niewykwalifikowanych, rolnych, do karczowania lasów i t. d. Tu pracodawca obowiązuje się przyjąć pracownika, nie widząc go wcale, przez co procedura pośrednictwa jest znakomicie ułatwiona.

Organizacja clearingu pracy jest u nas organizacją młodą, a układ naszego rynku pracy sprawia, iż ma duże znaczenie praktyczne, zwłaszcza gdy chodzi o regulowanie ruchu wychodźców sezonowych. Jest to dział już urządzony pośrednictwa. Natomiast uruchomiony w niektórych urzędach dział pośrednictwa pracy dla młodocianych wymaga uzupełnień w postaci porady zawodowej. W każdym razie nabyte dotychczas doświadczenie w sposób zupełnie wyraźny zakreśla zadania państwowej organizacji pośrednictwa pracy na przyszłość najbliższą. W miarę ich urzeczywistnienia państwo coraz rozleglej będzie obejmowało całokształt polityki w stosunku do rynku pracy. W skład tej polityki wejdą: polityka emigracyjna, ogólnokrajowy clearing pracy, poradnie zawodowe i patronaty dla młodzieży, kształcącej się zawodowo, kontrola nad działalnością pośredniczącą zarobkowych biur pośrednictwa pracy i związków zawodowych, a wreszcie różnorodne środki walki z bezrobociem.

Co do pośrednictwa zarobkowego, reguluje je ustawa z dn. 21 października 1921 r. (wraz z rozporządzeniami Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 30 stycznia 1922, dn. 28 listopada 1923, i dn. 24 lipca 1922). Według tych przepisów zarobkowe pośrednictwo pracy utrzymano nadal w charakterze przedsiębiorstwa przejściowego: prawodawstwo polskie zmierza do stopniowego zniesienia tego rodzaju pośrednictwa pracy — w miarę rozwoju pośrednictwa państwo-

wego. Zarobkowe pośrednictwo służby domowej ulegnie już w przeciągu 5 lat całkowitej likwidacji. Ustawa wprowadza zasadę koncesji na prowadzenie zarobkowych biur pośrednictwa pracy. Pozwolenia można odmówić, o ile osoba pośrednika nie daje rękojmi odpowiedniego prowadzenia biura i o ile w danej miejscowości niema potrzeby zakładania nowych biur tego rodzaju. Nadzór nad biurami pośrednictwa pracy umożliwi stawianie im wymagań co do sposobów prowadzenia biurowości, techniki pośrednictwa, oraz zewnętrznego wyglądu biur; z drugiej strony regulowanie opłat, oraz obowiązek prowadzenia księgowości i biurowości w sposób uniemożliwiający ukrywanie istotnej wysokości opłat, chronią poszukującego pracy przed wyzyskiem. Roczny termin koncesji, wydawanej za złożeniem kaucji (rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 28 maja 1924 r.) ma na celu wywieranie na pośrednika ogólnej presji w kierunku prowadzenia biura zgodnie z przepisami pod groźbą nieprzedłużenia wydanego pozwolenia. Przymus dostarczania Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej danych statystycznych daje możliwość orjentowania się w całokształcie zarobkowego pośrednictwa, jako części rynku, regulowanego przez sieć państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Dążąc do zlikwidowania zarobkowego pośrednictwa pracy i do przejęcia na siebie całego ciężaru w tym względzie, rząd powiększa stale zakres swych uprawnień i wprowadza nowe przepisy, które rozszerzają działalność państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Ku temu zmierzają: rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 31 grudnia 1924 r. w sprawie obowiązku pracodawców zawiadamiania tych urzędów o każdym wolnym miejscu lub nowoobsadzonem, uzupełnione rozporządzeniem z dn. 15 lipca 1926 r., instrukcja Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 18 stycznia 1927 r. w sprawie czynności państwowych urzędów w zakresie rejestracji i ewidencji wolnych miejsc i osób poszukujących pra-

cy. Do tego czasu podawane przez te urzędy liczbowe ujęcie dokonanych przez nie pośredniczeń nieraz znacznie różniły się od rzeczywistych, gdyż liczby obejmowały tylko te zapośredniczenia, o których dokonaniu urzędy powiadamiano.

Innem ważnym uzupełnieniem dekretu o państwowem pośrednictwie pracy jest ustawa z dn. 10 czerwca 1924 r. o społecznem pośrednictwie pracy: prawo wykonywania pośrednictwa w granicach Rzeczypospolitej mają — z wyłączeniem zysku materialnego (jedynie za zwrotem kosztów pośrednictwa) — organizacje społeczne o charakterze niezarobkowym, jeśli zatwierdzony przez władze statut przewidyuje wykonywanie pośrednictwa pracy i te organizacje uzyskały od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej pozwolenie na to wykonywanie. Winny zaprowadzić w tym celu biurowość osobną, mianowicie odpowiedzialnego kierownika biura pośrednictwa pracy i zgłosić biuro to we właściwym państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, którego nadzorowi ma podlegać. Rozporządzenie wykonawcze z dn. 25 lipca 1924 r. wymienia kategorie organizacyj społecznych, objętych ustawą, oraz wyjaśnia szczegółowy tryb postępowania przy udzielaniu pozwoleń na wykonywanie pośrednictwa pracy, okólnik zaś z dn. 2 sierpnia 1924 r. daje instrukcje do tego rozporządzenia.

#### b) Zabezpieczenie robotników fizycznych na wypadek bezrobocia.

Pomiędzy niedomaganiem, które zwały się na Państwo Polskie z chwilą jego powstania, była sprawa bezrobotnych — 324.222 osoby w obrębie granic ówczesnych, przyczem pod rachubę nie wzięto Wschodniej Małopolski. Ustawa z dn. 4 listopada 1919 r. o pomocy doraźnej bezrobotnym usiłowała tę sprawę ująć w karby działalności systematycznej. Na jej

podstawie bezrobotnym wydawano zasiłki pieniężne, które później zastąpiono wydawaniem produktów, ażeby jeszcze później wrócić do zapomóg pieniężnych. Uruchomiono roboty publiczne. Sprawa była tem trudniejsza do uregulowania, ile że ciągły spadek marki polskiej stwarzał trudności nieprzewidziane, a nadto demobilizacja wojsk wyrzuciła na rynek pracy nowe gromady bezrobotnych. W r. 1923 obowiązek pomocy bezrobotnym przeszedł do zakresu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które doprowadziło do skutku ustawę z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i opierało tem samem pomoc na zgoła innych zasadach.

Według tej ustawy zabezpieczeniu podlegają robotnicy bez różnicy płci po ukończeniu lat 18 życia, zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczonych, ale prowadzonych w sposób przemysłowy, a zatrudniających powyżej 5 robotników. Ustawa z dn. 25 września 1924 r. podciągnęła pod zabezpieczenie i obywateli państw obcych, zamieszkałych na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Wreszcie rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 11 marca 1925 r. objęto obowiązkiem zabezpieczenia te przedsiębiorstwa państwowe, oraz tylko te kategorie robotników przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, dla których ryzyko bezrobocia jest najbardziej możliwe, innym zaś przedsiębiorstwom samorządowym i kategorjom zatrudnionych w nich robotników pozostawiono swobodę wyboru rodzaju zabezpieczenia: bądź w Funduszu Bezrobocia, bądź we własnym danego przedsiębiorstwa zakresie, lecz na warunkach nie gorszych od zabezpieczenia w Funduszu Bezrobocia. Znaczna część przedsiębiorstw państwowych, niepodlegających obowiązkowi zabezpieczenia, wprowadziła zabezpieczenie we własnym zakresie dobrowolnie.



Każdy bezrobotny, podlegający ustawie z dn. 18 lipca 1924 r., automatycznie nabiera prawa do zasiłków, o ile 1) przepracował w wymienionych zakładach przynajmniej 20 tygodni w ciągu 12 ostatnich miesięcy przez zgłoszeniem się o zasiłek, 2) i zgłosił swoje prawo do świadczeń zabezpieczeniowych w ciągu miesiąca od dnia rozwiązania ostatniego stosunku najmu pracy.

Ustawa przewiduje okoliczności:

1. wyłączające bezrobotnego od prawa do świadczeń:
  - a) jeżeli pozostaje bez pracy wskutek niezdolności do pracy,
  - b) na skutek strejku — podczas jego trwania,
  - c) wskutek okoliczności, powodujących natychmiastowe wydalenie z pracy — do czasu zgłoszenia nowego wypadku utraty pracy;
2. pozbawiające go zupełnie prawa do świadczeń: jeżeli odmówi przyjęcia odpowiedniej pracy, zaofiarowanej mu przez państwowy urząd pośrednictwa pracy;
3. pozbawiające go prawa do świadczeń czasowo, jeżeli dobrowolnie z przyczyn nieuzasadnionych rozwiązał stosunek najmu pracy lub jeżeli podał nieprawdziwe dane co do warunków, uprawniających go do poboru zasiłków.

Koszta ubezpieczenia ponoszą pracodawcy w wysokości 1,5% zarobków robotnika i robotnicy w wysokości 0,5% swoich zarobków (wkładki do Funduszu Bezrobocia wynoszą 2% zarobków robotników ubezpieczonych, przyczem najwyższa norma zarobku, stanowiącego podstawę do obliczania wkładek i wypłaty zasiłku, jest 5 zł.), oraz Skarb Państwa w wysokości 50% należnych wkładek. Pracodawcy, uchylający się od obowiązku zgłaszania robotników, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia, oraz od płacenia wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia, karani są grzywną administracyjną. Zasiłki wypłaca się w ciągu 13 — 17 tygodni

w pierwszym roku: w zależności od stanu rodzinnego bezrobotnego wynoszą 30% — 50% ostatnio pobieranego zarobku. Sprawą ubezpieczenia zajęła się utworzona przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej osobna instytucja: Fundusz Bezrobocia, będąca samodzielną osobą prawną. Organami jej miejscowymi są zarządy obwodowe, powołane do życia w siedzibach państwowych urzędów pośrednictwa pracy pod przewodnictwem kierownika odnośnego urzędu.

Wobec trwającego kryzysu gospodarczego ustawa z dn. 28 stycznia 1925 r. w przedmiocie zmiany art. 13 poprzedniej ustawy z dn. 19 lipca 1924 r. przedłużyła w r. 1925 dla poszczególnych miejscowości lub gałęzi przemysłu okres świadczeń do 26 tygodni. Ale ciężki stan gospodarczy kraju i przedłużający się zastój wysunęły sprawę dalszej pomocy dla tych bezrobotnych, którzy wyczerpali z Funduszu Bezrobocia przewidziane ustawą zasiłki zabezpieczeniowe. Pozostawało albo nową ustawą przedłużyć okres zasiłkowy ponad 26 tygodni, albo ażeby państwo przejęło pomoc bezrobotnych na rachunek Skarbu. Wybrano drugą możliwość. Pomoc taką na podstawie uchwały Rady Ministrów z dn. 16 lipca 1924 r. o doraźnej pomocy bezrobotnym stosowano w okresie pomiędzy dniem ogłoszenia ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia a dniem wypłat normalnych świadczeń, które wynikały z tej ustawy. Wznowiono tę państwową pomoc doraźną na mocy uchwały Rady Ministrów z dn. 25 marca 1925 r. Odtąd państwowa akcja pomocy doraźnej dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali zasiłki ustawowe, prowadzona jest do dnia dzisiejszego okresami miesięcznymi — początkowo na podstawie każdorazowej uchwały Rady Ministrów, następnie od stycznia 1927 r. na podstawie każdorazowego zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydawanego w wykonaniu uchwały Rady Ministrów z dn. 4 sierpnia 1926 r. (uchwała ta ustaliła zasadnicze przepisy o państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych ro-

botników którzy wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia), oraz na mocy § 2 uchwały Rady Ministrów z dn. 7 grudnia 1926 r., która określała państwową pomoc doraźną dla bezrobotnych byłych robotników przedsiębiorstw państwowych i dla przeniesionych do rezerwy, względnie stale urlopowanych szeregowych pozbawionych pracy. Akcja ta, prowadzona wyłącznie z funduszków państwowych, według zasad, wyłuszczonych w uchwale Rady Ministrów z dn. 4 sierpnia 1926 r. (oraz przepisów instrukcji Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 19 sierpnia 1926 r.), stanowi jakoby dalsze ogniwo akcji ustawowej. Ta akcja pomocy doraźnej obejmuje tylko te miejscowości, które tej pomocy najbardziej potrzebują.

Działalność Funduszu Bezrobocia przedstawiała się w r. 1926 jak następuje (w tysiącach \*).

M i e s i ą c e	Liczba bezrobotnych	Akcja ustawowa		Akcja doraźna	
		Liczba pobierających zasiłki	Kwoty wypłacone w złotych	Liczba pobierających zapomogi	Kwota wypłacona w złotych
1	2	3	4	5	6
Styczeń . . . . .	271.9	72.9	2136.8	82.5	2130.3
Kwiecień . . . . .	259.6	54.4	2574.4	101.9	4524.4
Lipiec . . . . .	207.8	22.2	1082.0	99.1	4260.9
Październik . . . . .	150.9	15.5	946.1	67.7	2921.2
cały 1926 r. . . . .	215.9	37.2	18864.4	86.5	43076.9

Akcja pomocy bezrobotnym w górnośląskiej części województwa śląskiego wykonywana jest na mocy ustawy z d. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, po wyczerpaniu zaś przewidzianych przez ustawę zasiłków — w postaci państwowej akcji pomocy doraźnej. Dla tych zaś

\*) Liczby z całego roku dla rubryk Nr. 2, 3 i 5 są liczbami średniemi z liczb miesięcznych.

bezrobotnych którzy nie podlegają działaniu wspomnianej ustawy—na mocy rozporządzenia niemieckiego z dn. 1 listopada 1921 r. W związku z wstrzymaniem wywozu do Niemiec węgla wydano zarządzenie, które zatrzymywało przy pracy wszystkich zatrudnionych dotąd robotników przez rozłożenie pracy w ten sposób, aby każdy z robotników pracował mniejszą liczbę dni w tygodniu, otrzymując w ramach art. 3 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia odpowiednie zasiłki z Funduszu Bezrobocia.

Polska ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia ulega obecnie przeróbce. Ostatnio opracowano projekt noweli do tej ustawy. A mianowicie obowiązkowi zabezpieczenia mają podlegać w zasadzie wszystkie osoby bez różnicy płci w wieku od 16 lat, zatrudnione na podstawie umowy o pracę, z wyłączeniem tylko niektórych kategorii; okres zasiłkowy według projektu ma trwać 17 tygodni aż do wyczerpania zasiłków z możliwością przedłużenia tego okresu (według obecnie obowiązującej ustawy okres ten trwa 13 — 17 tygodni). Projekt wprowadza zabezpieczenie na wypadek choroby w czasie bezrobocia bezrobotnych pobierających zasiłki, t. j. prócz wypłaty zasiłków w czasie bezrobocia przewiduje wpłaty za bezrobotnego wkładek do kasy chorych. Wreszcie projekt przewiduje możliwość użycia funduszy ubezpieczeniowych nie tylko na wypłatę zasiłków bezrobotnym i opłacanie za bezrobotnych wkładek do kasy chorych, ale również i na zakup narzędzi i ubrań roboczych, potrzebnych do pracy bezrobotnym, jeżeli bezrobotny ich nie posiada i sam ich nabyć nie może, na prowadzenie kursów dokształcających lub przeszkalających bezrobotnych zawodowo i w końcu na walkę z bezrobociem przez zatrudnienie bezrobotnych pracą produkcyjną. Zanim jednak projekt ów wejdzie w życie, zmieniono dotychczasowe przepisy na korzyść bezrobotnych: a) rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 6 grudnia 1926 r. podwyższa naj-

wyższą normę zarobku robotnika, stanowiącą podstawę do obliczenia wkładki na rzecz Funduszu Bezrobocia i zasiłku dla robotnika, z 5.0 zł. na 6.6; b) rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 20 grudnia 1926 r. uchyla przepis art. 5 ustawy, pozbawiający robotników sezonowych w okresie sezonu martwego 1926 — 1927 prawa do świadczeń zabezpieczeniowych; c) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25 lutego 1927 r. przedłuża okres zasiłkowy do 10 tygodni dla robotników sezonowych w okresie martwym 1926 — 1927 r.

c) Zabezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Ustawa z dn. 28 października 1925 r., zmieniająca niektóre przepisy z dn. 18 lipca 1924 r., rozciągnęła z nieznaczniemi modyfikacjami zabezpieczenie na wypadek bezrobocia i na pracowników umysłowych. Według tych postanowień Skarb Państwa nie uczestniczył w akcji ubezpieczeniowej pracowników umysłowych: fundusze jej powstawały tylko z wkładek osób ubezpieczonych. Wkładki te wynosiły 2,5% zarobków osób ubezpieczonych, z czego pracodawcy potrącają pracownikom dwie piąte, a trzy piąte dopłacają z własnych funduszków. Najwyższa norma zarobku pracownika dla obliczenia wkładki, jako i wypłaty zasiłku, wynosiła 8 zł. dziennie; zarabiający powyżej 500 zł. miesięcznie nie podlegali obowiązkowi zabezpieczenia. Wobec przedłużającego się kryzysu gospodarczego rozciągnięto nieco później na pracowników umysłowych pomoc doraźną z funduszków Skarbu.

Działalność Funduszu Bezrobocia dla pracowników umysłowych przedstawiała się w r. 1926 jak następuje (w tysiącach \*):

---

\*) Liczby z całego roku dla rubryk Nr. 2, 3 i 5 są liczbami średniemi z liczb miesięcznych.

Miesiące	Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych	Akcja ustawowa		Akcja doraźna	
		Liczba pobierających zasiłki w złotych	Kwoty wypłacone	Liczba pobierających zapomogi	Kwoty wypłacone w złotych
1	2	3	4	5	6
Styczeń . . . . .	14.3	—	—	3.5	146.5
Kwiecień . . . . .	22.3	—	—	6.6	212.1
Lipiec . . . . .	22.9	1.5	97.2	6.4	329.3
Październik . . . . .	22.7	1.3	82.3	7.2	384.5
Cały rok 1926 . . . . .	21.3	1.3	580.3	7.4	4440.8

Sprawa została ostatecznie unormowana i zabezpieczenie pracowników rozszerzone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Rozporządzenie to wprowadziło ubezpieczenie na wypadek braku pracy, na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu, na starość i na wypadek śmierci. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy umysłowi bez różnicy płci powyżej lat 16, zatrudnieni u innych osób fizycznych, lub osób prawnych prawa prywatnego lub publicznego na obszarze Rzeczypospolitej, i to bez względu na okres trwania tego zatrudnienia, jak również niezależnie od wysokości wynagrodzenia za świadczone usługi, oraz okresów wypłaty (ustawa zawiera drobiazgowy wyliczenie kategorii pracowników umysłowych, którym przysługuje ubezpieczenie, oraz tych, które z niego korzystać nie mogą lub mogą się od niego zwolnić). Ubezpieczeni zostali podzieleni na 14 grup zarobkowych, z wyznaczoną dla każdej grupy płacą podstawową. Wysokość składki na pokrycie świadczeń, przewidzianych w rozporządzeniu na wypadek braku pracy, wynosi na przeciąg pierwszych pięciu lat 2% płacy podstawowej w odpowiedniej grupie zarobkowej, zaś na pokrycie świadczeń emerytalnych 8%. Wysokość tych wkładek podlega rewizji co lat pięć. Za obowiązkowo ubezpieczonych w grupie zarobkowej najniższej (poniżej 60

zł.) składkę ubezpieczeniową opłaca całkowicie pracodawca; gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie w granicach 60 — 400 zł. miesięcznie, pracodawca płaci  $\frac{3}{5}$ , przy wynagrodzeniu 400 — 800 zł. połowę, przy wynagrodzeniu powyżej 800 zł.  $\frac{2}{5}$  składki, przypadającej na odpowiednią grupę zarobkową. Fundusze idące na pokrycie świadczeń na wypadek braku pracy stanowią fundusz odrębny i są zarządzane odrębnie od innych funduszy Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Świadczenia na wypadek braku pracy są następujące: 1) zasiłek w razie braku pracy, 2) opłata składek ubezpieczeniowych na wypadek choroby ubezpieczonego, pozostającego bez pracy; 3) zapomoga na podróż. Świadczenia z tytułu składki emerytalnej są: 1) renta inwalidzka, 2) renta starcza, 3) pomoc lecznicza dla ubezpieczonego, 4) renta wdowia, 5) renta sieroca, 6) jednorazowa odprawa dla ubezpieczonego lub dla wdowy (wdowca), względnie sierot lub rodziców ubezpieczonego. Zakłady miejscowe Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych tworzą Związek ogólnokrajowy.

## 5. OPIEKA NAD WYCHODźCAMI I CUDZOZIEMCAMI.

### a) Opieka nad wychodźcami.

Wskreszenie Państwa Polskiego odbiło się niezmiernie dodatnio na położeniu wychodźców, udających się na obczyznę, bądź na czasowy zarobek, bądź na stały pobyt. Ci wychodźcy tworzą dość liczną gromadę — w r. 1926 emigrowało ogółem 167.509 osób (przy 55.188 reemigrantach), w tej liczbie conajmniej 16.242 Rusinów i conajmniej 22.406 Żydów. Z pośród wychodźców 49.893 udało się do krajów zamorskich, 68.704 do Francji, 43.706 do Niemiec. Wychodźcy czasu rządów zaborczych pozostawali bez żadnej opieki ze strony tych rządów, oddani na wyuzdany wyzysk agentów i przedsiębiorstw okrętowych, bez żadnej porady na obczyź-

nie. Dekret Naczelnika Państwa z dn. 27 stycznia 1919 r. powołał do życia państwowe urzędy pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, a 22 kwietnia 1920 r. — Urząd Emigracyjny. Urzędy pośrednictwa pracy w dziale swoim clearingowym współdziałają odtąd z Urzędem Emigracyjnym, gdy chodzi o wychodźstwo zarobkowe. Tą drogą za pośrednictwem:

w r. 1924 35.379 osób do Francji

„ „ 1925 26.166 „ „ „

„ „ 1926 47.000 „ „ „ oraz do Danii i Niemiec.

W dn. 3 września 1919 r. Rząd Polski zawarł z Francją konwencję w przedmiocie emigracji i imigracji — pierwsza polska konwencja międzynarodowa, a zarazem jedna z pierwszych na świecie, poręczająca wzajemnie robotnikom wychodźcom równe wynagrodzenie z robotnikami krajowymi, a uzupełniona konwencją o pomocy i opiece społecznej z dn. 14 października 1922 r., oraz protokołami dodatkowymi z dn. 17 kwietnia 1924 r. (nauka w języku polskim dla dzieci), dn. 3 lutego 1925 r. (w sprawie kontraktów i najmowania) i układem z dn. 3 listopada 1926 r. (powrót chorych i inwalidów). Druga konwencja została dn. 24 listopada 1927 r. zawarta z Niemcami w kwestji robotników rolnych, między innymi zastrzegająca, że z ramienia Polski zajmują się sprawą pośrednictwa jedynie państwowe urzędy pośrednictwa pracy, robotnicy zaś polscy rolni korzystają w Rzeszy Niemieckiej z takiej samej opieki, co robotnicy niemieccy: w zakresie ochrony pracy, organizacji zawodowej, opieki społecznej, regulowania warunków pracy, włączając w to postępowanie rozjemcze i sądownictwo pracy, o ile ustawodawstwo niemieckie nie zawiera innych ogólnie obowiązujących przepisów dla obywateli obcych. Nadto istnieją umowy pomiędzy Urzędem Emigracyjnym a organizacją pracodawców rumuńskich w sprawie sezonowej emigracji robotników rolnych (pierwsza zawarta w r. 1925, ostatnia dn. 15 marca



1928 r.), oraz umowy resortowe pomiędzy Urzędem Emigracyjnym a austriackim Ministerstwem Rolnictwa w sprawie sezonowej emigracji polskich robotników rolnych (pierwsza zawarta w r. 1922, była odnawiana w ciągu 3 lat, poczem wygasła z braku zapotrzebowania ze strony Austrii). Nadto zawarto dn. 19 lutego 1927 r. umowę ze stanem San Paulo co do traktowania robotników polskich na tamtejszych plantacjach kawy, oraz w lutym 1928 r. ustalono w porozumieniu z przedstawicielami dwóch kanadyjskich linii okrętowych warunki, na jakich będzie się w r. 1928 odbywała do Kanady emigracja robotników, osadników i służby domowej żeńskiej. Konwencje te i umowy zapewniły wychodźcom opiekę, której dotychczas byli nie posiadali. W związku z temi stacjami pozostaje kontrola agentur okrętowych, oraz piecza nad zdrowiem wychodźców nietylko w obozach emigracyjnych, ale i na obczyźnie. Wychodźca, bez znajomości języka miejscowego, w razie choroby jest faktycznie pozbawiony możliwości pomocy lekarskiej: umowa francusko-polska z dn. 3 listopada 1926 r. przewiduje, iż do rozporządzenia wychodźców Polaków będzie pewna liczba lekarzy i pielęgniarek polskich; tak samo umowa zawarta ze stanem San Paulo zastrzega dostęp lekarzy polskich na plantacje, na których pracują robotnicy Polacy. Transportem emigrantów towarzyszą delegaci Urzędu Emigracyjnego, lub delegaci instytucyj opiekuńczych, upoważnionych przez Urząd; delegaci ci winni mieć oko na warunki zdrowotne i transportowanie wychodźców podczas przejazdu. Istnieją także konwojentki dla opieki w drodze nad kobietami i dziećmi. W paru punktach kraju dla wychodźców urządzono etapy: w Gdańsku i w Wejherowie, w Gdyni (barak emigracyjny), w Mysłowicach, gdzie ze strony Urzędu Emigracyjnego znajduje się specjalny inspektor (Mysłowice są obozem emigracyjnym emigrantów, udających się do Francji. Z Urzędem Emigracyjnym współdziałała Misja Francuska), hotel emigracyjny

w Warszawie. Nadto schroniska administrowane przez Polskie Towarzystwo Emigracyjne w okresie emigracji sezonowej do Niemiec w Praszce, Lublińcu i Zośni. Żłobki dla dzieci wraz z kąpielarniami istnieją w obozach w Gdańsku, w Wejcherowie i w hotelu warszawskim, dwa z nich są pod zarządem Towarzystwa Emigracyjnego, jeden Związku Młodych Kobiet.

Niezależnie od Urzędu Emigracyjnego działają w zakresie opieki nad wychodźcami i wogóle spraw związanych z położeniem i potrzebami wychodźców towarzystwa emigracyjne. Przedewszystkiem Polskie Towarzystwo Emigracyjne, oraz centralne żydowskie Icas, także wydziały polski i żydowski, oba przy Centralnej Komisji Związków Zawodowych, Polski Komitet Towarzystwa Y. C. A., Centralny Sjonistyczny Wydział Palestyński, Towarzystwo Opieki nad emigrantami ukraińcami (Lwów). Nadto nad emigrantami roztaczają opiekę Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami, Stowarzyszenie Młodych Kobiet, centralne organizacje żydów ortodoksów i parę mniejszych towarzystw. Prócz tego działają: Międzynarodowe Biuro Pomocy Emigrantom, Biuro Pomocy Emigrantom (oddział amerykańskiego National Catholic Welfare Council). We Francji funkcjonuje Opieka Polska nad Rodakami, oraz Towarzystwo Opieki Kulturalnej im. A. Mickiewicza nad rodakami zamieszkałymi we Francji. Przy Urzędzie Emigracyjnym istnieje Rada Emigracyjna, złożona z przedstawicieli Rządu, osób interesujących się sprawą wychodźstwa i przedstawicieli towarzystw emigracyjnych i t. d., wnosząca do działalności Urzędu głos opinii publicznej.

#### b) Cudzoziemcy.

Sprawę opieki społecznej nad cudzoziemcami w Polsce normuje ustawa z dn. 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej. „Prawo... cudzoziemców do opieki społecznej w granicach

Rzeczypospolitej Polskiej określa umowy międzynarodowe, w braku tychże zaś stosowane będą zasady wzajemności“ (art. 15).

Do chwili obecnej zawarto dn. 14 października 1920 r. z Francją konwencję o opiece społecznej. Co zaś do „stosowania zasad wzajemności“ względem innych cudzoziemców, to Rząd Polski w praktyce udziela obcokrajowcowi w Polsce takiej samej opieki, jak własnym obywatelom i na tych samych zasadach (art. 14 ustawy o opiece społecznej), przy czem nie żąda od państwa, którego cudzoziemiec jest obywatelem, zwrotu kosztów udzielonej pomocy i nawzajem, za swoich obywateli zagranicą, nie zwraca kosztów pomocy, otrzymanej przez nich z kas publicznych.

W specjalnem a odrębnem zgoła położeniu znajdują się cudzoziemcy, w charakterze uchodźców politycznych szukający w Państwie Polskiem schronienia.

A mianowicie:

aa) Ukraińcy.

Opiekę polityczną nad emigracją ukraińską (około 23000 osób) w Polsce wykonywa Rząd Polski na mocy uchwał Sejmu z dn. 4 lipca 1922 r. i 10 sierpnia 1924 r., oraz rezolucji Senatu z dn. 19 listopada 1924 r.

Bezpośrednią akcję pomocy powierzono na zasadzie umowy z 1924 r. Ukraińskiemu Komitetowi Centralnemu w Rzeczypospolitej Polskiej, częściowo zaś pełnią tę opiekę polskie władze państwowe drugiej instancji. Komitet ów, będący naczelną organizacją emigracji ukraińskiej w Polsce, posiada swe oddziały lub przedstawicieli we wszystkich większych ośrodkach Rzeczypospolitej.

Pomoc Rządu przedstawia się jak następuje:

1) udziela się stałych zasiłków inwalidom wojennym Ukraińcom azylantom w liczbie 324, co do których stwierdzono, iż uszkodzenie ich na zdrowiu nastąpiło w związku przyczy-

nowym ze służbą wojskową podczas walk przeciw Rosji Radzieckiej w okresie sprzymierzenia b. Armji b. Ukraińskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Armją Polską w r. 1920, bądź też w wojnie światowej, w tym drugim jednak wypadku, o ile inwalida następnie czynnie uczestniczył w wyżej wymienionych walkach 1920 r. Wyплаты tych zasiłków dokonywa Komitet Ukraiński z kredytów, udzielanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Normy zasiłków odpowiadają rentom inwalidów wojennych, których objęła ustawa z dn. 18 marca 1921 r. Nadto leczeni są oni i na wniosek urzędów wojewódzkich zaopatrywani w przyrzady ortopedyczne na koszt Skarbu.

Obecnie mocą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 czerwca 1927 r. inwalidzi wojenni Ukraińcy objęci zostali ustawą z dn. 18 marca 1921 r.

2) Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej udziela zapomóg i popiera akcję opiekuńczą Komitetu Ukraińskiego nad ogółem emigrantów ukraińskich.

Z tych kredytów Centralny Komitet Ukraiński prowadzi Stację Ukraińską pod Kaliszem, dającą schronisko i utrzymanie emigrantom trwale bądź czasowo niezdolnym do pracy, bądź też bezrobotnym, pośredniczy w uzyskaniu pracy ( w porozumieniu z Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy) wewnątrz Rzeczypospolitej lub na wyjazd zagranicę, utrzymuje dom Inwalidy Ukraińskiego w Kaliszu, opłaca szkolnictwo, popiera poczynania kulturalno-oświatowe i organizacje samopomocy (np. Spółkę Inwalidów Wojskowych, Związek Ukrainek-emigrantek, Stowarzyszenie Wojaków Ukraińskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Wszechukraiński Związek Inwalidów, stowarzyszenia sportowe, kooperatywy handlowe w Stanicy i Warszawie i t. p.), ułatwia zjazdy emigracji ukraińskiej.

Stacja Ukraińska pod Kaliszem (zamieszkuje w niej 600, w okolicach Kalisza 2000 wychodźców) jest rodzajem ko-

lonji o systemie barakowym. Obowiązuje w niej zatwierdzony przez władze polskie regulamin wewnętrzny o charakterze wojskowym. Działa własna straż w rodzaju milicji, a także własna ochotnicza straż ogniowa. Przy Stacji znajduje się nieco gruntu, przeznaczonego na uprawę warzyw, prowadzone są warsztaty (koszykarski, stolarski, rzeźbiarski, wytwórnia waliz podróжных, szewcki, krawiecki, malarzski i ślusarski), oraz kursa szoferskie. (Ukraiński Komitet posiada również warsztaty rzemieślnicze w Stanisławowie). Istnieją: ochronka, szkoła średnia, biblioteka, czytelnia, odbywają się przedstawienia teatralne, odczyty; działa ambulatorjum dla przychodnych chorych, oraz kaplica. Niezdolni do pracy mieszkańcy Stacji otrzymują całkowite utrzymanie (świadczenia w naturze), przebywający zaś poza nią — równoważnik pieniężny.

#### bb) Rosjanie.

Po zlikwidowaniu w r. 1923 obozu internowanych w Strzałkowie urządzono na tym terenie „Gródek rosyjski“, w którym znalazło schronienie (i utrzymanie) około 250 osób.

Pomoc mieszkańcom Gródka, jak również ogółowi politycznej emigracji rosyjskiej, liczącemu w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej około 25.000 osób, niesie Rosyjski Komitet Opiekuńczy nad Emigrantami w Polsce. Pomoc Rządu Polskiego wyraża się w udzielaniu temu Komitetowi Opiekuńczemu zasiłków miesięcznych na pomoc doraźną dla najbardziej potrzebujących, wspomaganie dwu schronisk dla starców, prowadzonych przez Komitet w Warszawie, oraz popieraniu zamierzeń tego Komitetu w kierunku wzmocnienia samopomocy wśród emigrantów rosyjskich, przebywających w Polsce.

#### cc) Gruzini.

Ogólna liczba emigracji gruzińskiej nie przekracza 200 osób. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej udziela Komitetowi Gruziniemu w Polsce stałych zapomóg.

6. OPIEKA NAD WIĘZNIAMI, WŁOCZĘGAMI (I ZEBRAKAMI),  
ORAZ PRZECIWDZIAŁANIE NIERZĄDOWI I PIJANSTWU.

a) Opieka nad więźniami.

Stan prawny więźniów (prewencyjnych, karnych) normują przepisy bądź ustaw postępowania karnego (prewencyjni), bądź przepisy ordynacji więziennej. Na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 20 kwietnia 1926, obowiązkowemu nauczaniu podlegają więźniowie nieletni, oraz dorośli, skazani na karę pozbawienia wolności ponad jeden rok, którzy nie przekroczyli wieku lat 40 i nie posiadają świadectw z ukończenia szkoły powszechnej lub 4 klas szkoły średniej. Pozostali więźniowie mogą uczęszczać do szkoły: zasadeni jedynie za zezwoleniem naczelnika więzienia, prewencyjni za zgodą władzy, do której dyspozycji osadzeni są w więzieniu. W d. 1 stycznia 1927 wynosiło:

zaludnienie więzień posiadających szkoły 16.214,  
uczęszczających do szkół 4.505,  
było bibliotek 152,  
liczba książek w bibliotekach 65.159,  
w tej liczbie powieści 34.153.

Jednak w stosunku do więźniów karnych, poza środkami, przewidzianymi w ordynacji więziennej, stosowane bywają zindywidualizowane środki opiekuńcze za pośrednictwem patronatów więziennych, które przez swoich kuratorów więziennych opiekują się więźniami między innymi w obrębie więzienia. Ci kuratorzy odwiedzają więźniów w więzieniach, udzielają im porad prawnych, dostarczają książek i gazet. Sekcja kulturalno-oświatowa patronatów urządza kursa dla analfabetów, pogadanki i odczyty, a nawet przedstawienia teatralne i koncerty. Członkowie zaś komisji opieki nad rodzinami więźniów odwiedzają systematycznie te rodziny, badają ich położenie materialne, warunki moralne i rodzinne, oraz przychodzą ze stosowną pomocą: prowadzą dla dzieci

schroniska, umożliwiającą pobyt na kolonjach letnich i t. d. W dalszym ciągu patronaty więzienne otaczają opieką więźniów po ich wyjściu z więzienia, oraz ich rodziny, i w tym zakresie otrzymują pomoc materialną od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej za pośrednictwem urzędów wojewódzkich. Pomoc udzielana jest po wyjściu z więzienia czy to przez ułatwianie przejazdu do miejsca zamieszkania, czy przez zakup narzędzi pracy lub znalezienie zarobku.

Działalność patronatów obejmuje całokształt potrzeb więźniów i ich rodzin i osiąga, mimo szczupłych środków finansowych, duże wyniki. Z całym naciskiem należy podkreślić, że sposób podejścia do więźniów, jak również ich rodzin, udzielanie im pomocy takiej czy innej, jest wybitnie indywidualny, w zależności od uprzedniego poznania stanu więźnia i jego rodziny, ich potrzeb i bolączek.

Największą działalność rozwija Patronat Warszawski, zarówno w obrębie Warszawy, jak i na prowincji. W r. 1926 posiadał 31 oddziałów prowincjonalnych. Prócz Patronatu opiekę nad więźniami, b. więźniami i rodzinami więźniów wykonywa Towarzystwo Św. Wincentego à Paulo o charakterze wyznaniowym (pomoc jest zindywidualizowana, co wynika z brzmienia art. 2 regulaminu Towarzystwa). Opieka obejmuje starania o podniesienie osób, zostających na opiece pod względem moralnym, jak również udzielanie pomocy materialnej przez dostarczenie potrzebnej odzieży, przytułku, pomocy w uzyskaniu możliwości zarobkowania, ułatwienia powrotu do miejsca zamieszkania i t. p.

Największym niedomaganiem w sprawie pomocy b. więźniom jest brak domu pracy, gdzieby więzień mógł po wyjściu z więzienia znaleźć oparcie. To niedomaganie usuwa rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa z dn. 14 października 1927 r. Między innymi przewiduje zakładanie domów pracy dobrowolnej. Taki dom miałby charakter zakładu zarobkowego i w sto-

sunku do b. więźniów dążyłby do zatarcia piętna przestępstwa i do przygotowania ich do samodzielnego normalnego życia w obrębie społeczeństwa. Rozporządzenie nakazuje przyjmowanie do domów pracy zarobkowej tych b. więźniów, którzy do nich dobrowolnie się zgłaszają.

b) Opieka nad żebrakami i włóczęgami.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 października 1927 r. rozróżnia trzy kategorie żebraków i włóczęgów:

aa) z powodów fizycznych (starość, kalectwo, choroba). W stosunku do tego rodzaju żebraków i włóczęgów rozporządzenie stosuje środki opiekuńcze w postaci przytułków;

bb) z powodów ekonomicznych (tymczasowy brak pracy, niemożność znalezienia zarobku). W stosunku do tego rodzaju żebraków i włóczęgów rozporządzenie nakazuje środki zapobiegawcze, a mianowicie opiekuńczy dom pracy dobrowolnej;

cc) z powodów psychicznych (wstręt do pracy, nałóg żebractwa). Rozporządzenie nakazuje w stosunku do recydywistów żebraków i włóczęgów: aaa) niezdolnych do pracy pomieszczenie ich w przytułku, który w tym wypadku ma charakter zakładu retencyjnego; bbb) zdolnych do pracy w domu pracy przymusowej. Jest to środek zapobiegawczo-poprawczy.

W chwili obecnej domów pracy przymusowej, poza b. dzielnicą pruską, w Polsce niema. Z pośród zakładów, zapobiegających żebractwu i włóczęgostwu, istnieją w liczbie niedostatecznej przytułki (jednak bez charakteru zakładu retencyjnego, wobec braku narazie przymusu umieszczenia) dla niezdolnych do pracy i domy pracy dobrowolnej dla częściowo zdolnych do pracy. W szczególności domów pracy dobrowolnej jest zaledwie kilka. Z nich Warszawski Dom Zarobkowy, obliczony na 450 osób obojga płci o niepełnej zdol-



ności do pracy, a utrzymywany przez Magistrat m. st. Warszawy, jest największy. Istnieje przy nim internat, choć wśród osób zatrudnionych niektóre mieszkają poza zakładem. Dom ten posiada warsztaty: szewcki, stolarski, tapicerski, szczotkarski, koszykarski, czapkarski, introligatorski, słomkarski, krawiecki i szwalnię, nadto dział wyrobów z rafji i wyplatania krzesel. Średni zarobek dzienny pensjonarusza wynosi 52 gr., przychodzącego z miasta 5 zł. dziennie (55% całkowitych wydatków Domu Zarobkowego pokrywane jest z wpływów, uzyskanych ze sprzedaży wyrobów, 45% niedoboru pokrywa swemi subsydjami Magistrat). Praca trwa 7 godzin dziennie. Od godziny 5 popołudniu do 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczór w dnie powszednie, a w niedzielę i święta wcześniej pensjonarze mogą wychodzić na miasto.

Dom Zarobkowy ma własnego kapelana, własną infirmerję, oraz zapewnioną opiekę lekarską na miejscu, własną świetlicę i bibliotekę. (W świetlicy co tydzień bywają wyświetlane dla pensjonarzy filmy we własnym kinematografie).

### c) Walka z nierządem.

Sprawa zapobiegania handlowi żywym towarem cieszy się w społeczeństwie polskim dość dużą popularnością. Możliwość tej działalności jest względnie świeża, przynajmniej w obrębie b. Królestwa Kongresowego. Przecież założone w r. 1900 w Warszawie Towarzystwo Abolicjonistów w ciągu wielu lat było organizacją tajną, niemogącą się spodziewać zatwierdzenia przez rząd! W r. 1901 powstało Towarzystwo Chrześcijańskie Ochrony Kobiet z główną sadybą w Warszawie (prowadzące dzisiaj kilka zakładów wychowawczych żeńskich dla sierot i dzieci inteligencji ubogiej, warsztaty: krawiecki, hafciarski, schronisko dla starszych panien, oraz schronisko przejściowe dla przejezdnych, —

wszystko w Warszawie, nadto dwa schroniska umieszczone na wsi), z licznymi filjami, zwłaszcza rozwijającymi się w Częstochowie, Lublinie, Łodzi, Płocku, Radomiu i Włocławku. Z tem Towarzystwem współdziałają liczne inne organizacje (Katolicki Związek Polek, Towarzystwo Katolickie Opieki Dworcowej, Towarzystwo Pań Św. Wincentego à Paulo, Zgromadzenia SS. Pasterek od Opatrzności Bożej, Zgromadzenie S.S. Matki Bożego Miłosierdzia, Zgromadzenie S.S. N. M. Panny, Towarzystwo Eugeniczne, a także Towarzystwo Ochrony Kobiet żydowskie i ewangelickie). Między innymi Towarzystwo to powołało do życia sekcję siostr inspektorek, która później była punktem wyjścia dla stworzenia policji obyczajowej kobiecej. Na czoło jednak całej akcji wysunął się Komitet Polski Walki z Handlem kobietami i dziećmi, powołany do życia w r. 1923 z inicjatywy Ministerstwa Pracy i Op. Społ. w związku z przystąpieniem Rzeczypospolitej Polskiej do konwencji międzynarodowych walki z handlem żywym towarem; członkami jego są instytucje o pokrewnych celach, przedstawiciele rządu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oraz Pracy i Opieki Społecznej, członkowie ciał prawodawczych. Komitet posiada oddziały na prowincji (w miejscowościach, gdzie nie ma komitetów miejscowych, spełniania jego zadań podjęły się towarzystwa ochrony kobiet, Czerwonego Krzyża, Opieki nad Dziećmi i t. d.). Z inicjatywy Komitetu powstały misje dworcowe: jedne z nich są pod bezpośrednim zarządem Komitetu, innymi kierują różne organizacje społeczne. Tych misyj jest obecnie 15, w tej liczbie 4 w Warszawie. Członkowie misyj dyżurują na dworcach kolejowych, udzielają tam wskazówek i pomocy przyjeżdżającym kobietom. W jednej Warszawie w r. 1926 zaopiekowano się w ten sposób 14.667 kobietami i dziewczętami. Organizacje społeczne, prócz chwilowych schronisk, prowadzą i stałe zakłady opiekuńcze i poprawczo-wychowawcze ochrony ko-

biet. W r. 1927 istniało 32 takich zakładów. Niektóre z nich liczą po 100—160 pensjonarek, a utrzymywany przez starostwo w Bojanowie w Poznańskim Dom Roboczy dla moralnie zaniedbanych kobiet obliczony jest na 450 osób. Warto wspomnieć i o tem, że z inicjatywy Komitetu Ministerstwo Pr. i Op. Społ. wydało okólnik Nr. 413 z dn. 14 maja 1925 r. polecający Urzędowi Emigracyjnemu przydzielanie do transportów emigracyjnych, w których są kobiety, delegatek z ramienia Polskiego Komitetu w charakterze konwojek. Konwojentki odprowadzają takie transporty aż do miejsc zbornych i baraków emigracyjnych na obczyźnie.

Organizacje wymienione kładą główny nacisk na zapobieganie stręczycielstwu i handlowi żywym towarem, dopomagają kobietom do powrotu na drogę pracy normalnej. Natomiast założone w r. 1906 Towarzystwo walki z chorobami płciowymi a w r. 1915 Towarzystwo walki z nierządem i chorobami wenerycznymi, przekształcone w r. 1919 w Towarzystwo walki ze zwyrodnieniem rasy, od r. 1922 w Towarzystwo Eugeniczne, choć nie trzyma się na uboczu od poprzednich zagadnień, przecież zwraca się zasadniczo w kierunku zwalczania warunków, sprzyjających krzewieniu się chorób wenerycznych. Pod wpływem poglądów, wypowiedzianych przez te różne towarzystwa, kształtowało się i samo ustawodawstwo polskie w sprawie nierządu. Prawodawstwo to zakazuje lupanarów, t. j. lokali, gdzie zamieszkują więcej niż dwie osoby, uprawiające proceder nierządu lub gdzie uprawiany jest nierząd przez osoby tam niezameldowane. Reskrypt Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 12 grudnia 1918 r., zamiast policji obyczajowej, stwarza urzędy sanitarno-obyczajowe z lekarzami na czele i dopuszczeniem przedstawicieli odpowiednich organizacji społecznych i samorządów. Cały nadzór sanitarno-lekarski nad kobietami, zawodowo trudniącymi się nierządem, ma na celu walkę z chorobami wenerycznymi.

#### d. Walka z alkoholizmem.

Ustawa z dn. 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w stosunku do sprzedaży napojów alkoholowych, oraz ustawa z dn. 27 stycznia 1922 r., częściowo zmieniająca brzmienie poprzedniej, takimi są nasze przyczynki ustawodawcze, mające na celu powściągnięcie pijaństwa. Należy nadto wspomnieć jeszcze o rozporządzeniu wykonawczem Ministra Zdrowia Publicznego z dn. 2 czerwca 1922 r., które wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych i Skarbu, umożliwia powoływanie do życia, przy władzach administracyjnych pierwszej i drugiej instancji, specjalnych komisji do walki z alkoholizmem. W skład tych komisji, obok przedstawicieli władzy administracyjnej, wchodzi przedstawiciele miejscowego samorządu, oraz instytucji społecznych antyalkoholicznych, względnie zrzeszeń oświatowych lub współdzielczych.

Na podstawie wyluszczonych ustaw zakazano:

- 1-o sprzedaży napojów alkoholowych powyżej 45°;
- 2-o sprzedaży trunków nieletnim poniżej 21 lat wieku;
- 3-o sprzedaży na kredyt lub pod zastaw przedmiotów;
- 4-o sprzedaży w bufetach kolejowych, w obrębie zabudowań stacyjnych, oraz w pociągach i na statkach, w domach ludowych, w zabudowaniach wojskowych i t. d.
- 5-o sprzedaży podczas wyborów, podczas poborów do wojska, a również w niedziele i święta (od 3 godziny dnia poprzedniego do 10 rano dnia następnego po święcie).

Zakazy te niewątpliwie zmniejszają okazję pijaństwa. Ale daleko ważniejszą od nich byłaby pobudka rozległa wychodząca z pośród społeczeństwa i wypowiadająca walke alkoholizmowi. Ustawy przytoczone otwierają rozległą możliwość dla takiej inicjatywy. Głoszą, iż gminy miejskie i wiejskie mogą uchylać w obrębie swoim zupełny zakaz napojów alkoholowych. Co więcej: jeśli dwie trzecie

gmin w którymś powiecie, obejmujących niemniej niż połowę ludności tego powiatu, uchwali całkowity zakaz u siebie sprzedaży trunków, władze powiatowe komunalne rozciągają ten zakaz na cały powiat. Pozostawiono więc duże pole dla pobudki społecznej. Jednak, jak dotychczas, ustawy znalazły słaby odźwięk wśród społeczeństwa. Istnieje wprawdzie Towarzystwo antyalkoholiczne, ale prowadzi żywot dość suchotniczy. A z możliwości, jakich dostarcza brzmienie prawa, dotychczas skorzystała jedna gmina miejska: Pruszków. Dn. 3 czerwca 1929 r., przeprowadzono tam zakaz sprzedaży trunków: na 11340 uprawnionych do głosowania głosowało 2837 osób, zakaz trunków przeszedł 1865 głosami przeciw 972.

#### 7. OCHRONA LOKATORÓW W MIASTACH.

Państwo Polskie znalazło się w obliczu wielkiego niedomagania: braku mieszkań dla ludności miejskiej; a tam, gdzie z powodu walk długotrwałych okolica uległa zniszczeniu, również ludność wiejska pozostała bez dachu. Głód mieszkań wystąpił zwłaszcza silnie w miastach w obrębie b. zabiorów rosyjskiego i częściowo austriackiego. Szczególnie w Warszawie dało się to niedomaganie odczuć w stopniu bardzo silnym, a chodzi tutaj nie tylko o brak tanich mieszkań dla uboższej ludności, ale wogóle o brak mieszkań dla wszelkich warstw ludności. Warszawa przestała normalnie się zabudowywać od r. 1906, dzięki różnym warunkom, o których nie podobna tutaj się rozводить. W dalszym ciągu wojna powstrzymała zupełnie budownictwo, po wojnie zaś zupełny brak kapitałów. Stare, zrujnowane domy usuwano, nowych nie przybywało, a tymczasem ludność silnie się zwiększała. Warszawa w r. 1913 liczyła 845.000 mieszkańców, obecnie liczy przeszło milion. Stosunki, naturalnie na skalę mniej napiętą, powtarzają się w wielu miastach, zwłaszcza w województwach wschodnich, gdzie małe, zaniedbane,

dawne miasteczka zostały sadybami władz powiatowych, a niekiedy i wojewódzkich.

Powstała sytuacja, w której, gdyby pozostawiono właścicielom domów wolną rękę co do wynajmu lokali i wyznaczania cen, powstałby wyuzdany wyzysk. Państwo musiało wystąpić w obronie słabszego, a więc lokatorów.

Sprawę mieszkaniową usiłował regulować w tym duchu już Rząd Regencyjny ustawą z dn. 4 września 1918 r. o tymczasowej ochronie lokatorów. Ustawa ta, a w dalszym ciągu dekrety z dn. 19 grudnia 1918 r. i z dn. 16 stycznia 1919 r., oraz ustawa z dn. 28 czerwca 1919 r. obejmowały tylko b. zabór rosyjski. Dopiero ustawa z dn. 18 grudnia 1920 r. reguluje sprawę na przestrzeni całego Państwa: przeliczając wysokość komornego, co było wskazane z powodu spadku waluty, zatwierdzała prawo pozostawiania lokatora w wynajętym lokalu i formułowała te wyjątkowe sytuacje, kiedy właściciel mógł wymówić mu lokal, ustanawiała urzędy rozjemcze do spraw najmu, a także moratorium dla bezrobotnych. Ustawa z dn. 11 czerwca 1924 r., uchylająca poprzednie przepisy, rozszerza znacznie zakres ochrony, między innymi otacza opieką i sublokatorów zarówno w stosunku do właściciela domu, jak i lokatora odnajmującego część swego mieszkania, wyznacza wysokość komornego w złotych na razie, jako 5%—25% komornego przedwojennego (dla budynków fabrycznych 50%), z podwyżkami systematycznymi co kwartał, wynoszącymi 4% kwartalnie do końca roku 1924 r., a od stycznia 1925 r. — 6%. Jednak, w obliczu silnego zastoju w przemyśle i braku pracy, ustawowo zawieszono wzrost stawek komornego dla mieszkań jednopokojowych na czas od 1 kwietnia 1926 r. do końca 1926 r.; rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej dwukrotnie przedłużały to zawieszenie i w chwili obecnej ostateczny jego termin kończy się 1 lipca 1928 r. Rząd w drodze ustawy o ochronie lokatorów przeciął możliwość wyuzdanej spekulacji mieszkaniem.

Ale to nie rozwiązywało sprawy: nie usuwało braku mieszkań i nawet na przyszłość pogorszało sytuację, bo ustawy nie przewidywały środków na zasadniczą naprawę rujnujących się domów. Nadto zrodziła się spekulacja mieszkaniowa nowego rodzaju — ze strony lokatorów. Natomiast na budowę nowych domów, które jedynie zapewniały na trwałe ukazanie się stosunków normalniejszych, nie było w kraju, ogłoszonym z kapitałów z winy inflacji, potrzebnych środków materialnych. Państwo zmuszone było przyjść z pomocą: otworzyło kredyty kooperatywom mieszkaniowo-budowlanym, ułatwiło im dostęp do gruntów (na zasadzie dzierżawy wieczystej). Samą pomoc jednak uregulowała dopiero ostatecznie ustawa o rozbudowie miast z dn. 22 kwietnia 1927 r: pierwszeństwo w otrzymywaniu pożyczki rządowej mają spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane, oraz instytucje społeczne, zwłaszcza te, które budują domy z małymi mieszkaniami; na budowę domów ogniotrwałych udzielane są pożyczki do wysokości 90% kosztów budowy (bez wartości placu), o ile budują się gminy miejskie, spółdzielnie lub instytucje humanitarno-społeczne. Na fundusz rozbudowy miast wpływa część podatku od lokali, oraz od placów budowlanych. Ustawa ta właściwie zamyka sobą wstępny okres budownictwa spółdzielczego, korzystającego z kredytów państwowych w sposób dość chaotyczny i na warunkach dość nieokreślonych. Warto zaznaczyć, iż, o ile po wojnie odbywało się gdziekolwiek w miastach budownictwo na większą skalę, działo się to w drodze udzielania przez państwo pomocy pożyczkowej kooperatywom różnego typu mieszkaniowym i mieszkaniowo-budowlanym. W chwili obecnej zarejestrowanych jest 559 takich kooperatyw. Nie wszystkie jednak są czynne, bądź to z braku wydzielonych im terenów pod budowlę, bądź niewyznaczenia kredytów. Naturalnie, znaczna część tych kooperatyw przypada na Warszawę, a mianowicie 196, w tej liczbie 133 urzędniczych,

i wojskowych, 12 robotniczych, 51 mieszanych. Dzięki tym zrzeszeniom Warszawa została otoczona wieńcem różnych kolonij, już zamożniejszych, jak kolonja im. Staszica i kolonja im. Lubeckiego, lub kolonja na dole za szpitalem Ujazdowskim, już uboższych, jak budująca się obecnie na Żoliborzu duża kooperatywa robotnicza. Ta działalność budowlana osłabiła nieco głód mieszkaniowy zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach (Lwów, Kraków, Wilno, Łódź, Lublin). Jednak, jak dotychczas, nie zaopatrzyła warstw uboższych, najbardziej potrzebujących pomocy, w dobre i tanie mieszkania, gdyż niewielkiej liczby kooperatyw robotniczych, a niekiedy pseudo-robotniczych niepodobna brać w rachubę.

Parę słów o działalności w tym kierunku gmin miejskich.

W Warszawie pod naciskiem napływu repatriantów, zwłaszcza z Rosji, wybudowano t. zw. baraki, obrócone obecnie na użytek bezdomnych. Są to budynki mało trwałe, urządzone jako rzecz tymczasowa, przejściowa. Obecnie municypalność warszawska utrzymuje 97 baraków, łącznie z temi, które przejęła od Towarzystwa Czerwonego Krzyża w dniu 1 stycznia 1928 r. (Czerwony Krzyż miał 58 baraków). Naturalnie, tych baraków niepodobna traktować, jako budownictwa tanich mieszkań dla ludności uboższej. Dopiero obecnie sprawa zaczyna się wysuwać na porządek dzienny w różnych municypalnościach, gdzie w radach miejskich przeważają przedstawiciele robotników. Początek dał Sosnowiec i Piotrków. Mówi się o tem w Łodzi i w Warszawie.

Istnieje jednak odłam jeden obywateli, który umiał się zakrzętnąć żywo około rozwiązania kwestji mieszkaniowej.

Jest to młodzież akademicka, a więc młodzież kształcąca się w wyższych uczelniach.

Organizacje młodzieży zaczęły budować dla siebie domy. W Warszawie zbudowano dom dla akademików i dom dla akademiczek, każdy obliczony na 300 mieszkań, a nadto dom dla studentów wyznania mojżeszowego na 150 mieszkań.



oraz buduje się olbrzymi dom na 800 miejsc. Poznań zaopatrzył się w gmach dla 450 osób. Kraków wybudował dom dla 200 medyków itd. Nic już nie mówimy o pomniejszych ogniskach, a także ani o sanatorium w Zakopanem ani o letnich kolonjach akademickich nad morzem i w Wileńszczyźnie. Organizacje młodzieży urządzały dni składek publicznych, wyjednywały subsydja (niektóre samorzady i stowarzyszenia dawały zapomogi, zastrzegając dla studentów swojej okolicy określoną liczbę pokojów). Ale przede wszystkim młodzież brała na siebie spełnianie wszystkich robót około budowli, niewymagających fachowości: nosiła materiały, lasowała wapno, dobierała deski i t. d. Przy budowie domu krakowskiego każdy ze studentów obowiązany był pracować przez 60 dni w ciągu roku, a ponieważ roboty przeciągnęły się na rok następny, przeto każdego z nich obłożono jeszcze pracą dodatkową 30 dni. Ta praca młodzieży przy budowie jednego z domów przedstawia wartość kilkuset tysięcy złotych. Postępowanie młodzieży wskazuje, z jakimi trzeba było walczyć trudnościami finansowymi przy budowie domów.

Wiele z domów wybudowanych przez kooperatywy ma przy sobie kawałki wolnej ziemi od kilkudziesięciu metrów do paruset. Są to domki z ogródkami. Kooperatywy robotnicze, paropiętrowe, marzą o uzyskaniu miejsca gdzieś w pobliżu na skwery. Istnieje łaknienie naturalne dostępu do kawałka ziemi niezabudowanej, umożliwiającej odpoczynek i świeże powietrze. Zakładanie ogródków robotniczych, działkowych, jak dotychczas w bardzo małej mierze, zaspo-koilo tego rodzaju łaknienia. Niewątpliwie, w związku ze sprawą mieszkaniową pozostaje sprawa tanich ogródków, t. j. niewielkich działek ziemi w obrębie miasta, lub w ich pobliżu, wydzierzawianych zgłaszającym się, którzy zamierzają uprawiać te kawałki gruntu własnoręcznie na swój użytek lub dla przyjemności. Ogródki te mają nieco daleką, ale nie-

zbyt bujną przeszłość za sobą: w Warszawie Towarzystwo Ogrodów Robotniczych powstało w r. 1907, tak samo już przed wojną istniały takie organizacje w Łodzi i w Lublinie. Instytucje te w obrębie Kongresówki miały chwile nieco silniejszego rozkwitu w okresie wojennym: dostarczały doraźnej pomocy w sprawie wyżywienia rodzinom, mającym działki. W tym celu np. w Częstochowie w r. 1915 Magistrat rozdzielił nieużytki na poletka po 50 prętów kw. i rozpozaył pomiędzy robotników. W Warszawie r. 1916 zaznaczył się silnym względnie rozwojem ogródków: z 217 działek w r. 1915 liczba ich wzrasta na 1135 w r. 1916 i dosięga swego najwyższego poziomu 5.937 w r. 1920, poczem spada i w r. 1926 wynosi 1186, poniekąd z powodu zabrania wielu uprawianych placów pod budowę; w r. 1927 Towarzystwo warszawskie dzierżawiło obszar ziemi 60 morgów (około 30 hektarów), który podzieliło na działki po 200 mt. kw., po 5 zł. od działki. Nadto w r. 1927 powstało w Warszawie Towarzystwo Ogródków Rodzinnych, które wydzierżawiło od miasta 50 hektarów ziemi i podzieliło na 150 działek w przybliżeniu po 300 mtr. kw. Ale przedewszystkiem należy wymienić towarzystwa ogrodów działkowych w obrębie b. zaboru pruskiego, t. zw. *Schrebergärten*, które na pierwszym miejscu wytykają sobie zadania natury społeczno-wychowawczej. Istnieją na Górnym Śląsku, w Poznaniu, Gnieźnie, Grudziądzu, Bydgoszczy, Pleszewie, Kępnie, Ostrowiu. Najwięcej towarzystw ogrodów działkowych posiada Poznań, aż 18 (2399 członków): dzierżawią one grunta państwowe i prywatne, większość znajduje się jednak na gruntach miejskich. Przeciętna wielkość działek wynosi 250—500 mtr. kw. Nadzór nad towarzystwami, dzierżawiacemi grunta miejskie, spełnia Magistrat po przez osobny urząd ogrodów działkowych, utworzony przy Dyrekcji Ogrodów Miejskich, a także przez specjalnego instruktora. Uprawa gruntów jest na wysokim poziomie. Towarzystwa na gruntach miejskich posia-

dają każde boisko i miejsce do zabaw i gier dla dzieci i młodzieży. Dzieci spędzają czas pod kierownictwem wychowawczyń i otrzymują mleko i chleb za nieznaczną opłatą.

Ciekawą formę organizacyjną przybrało towarzystwo ogrodów działkowych w Królewskiej Hucie — „Towarzystwo Przyjaciół Ogródków“, istniejące od roku 1905 jako *Schrebergartenverein*. W r. 1924 Towarzystwo przekształciło się w kooperatywę, posiadającą 149 członków, pracowników umysłowych i fizycznych. Udział członka wynosi 100 zł. i spłacany jest ratami rocznymi po 8 zł., prócz 10 zł. wpisowego. Członkowie nadto opłacają czynsz dzierżawny i drobną składkę na koszty administracyjne.

W r. 1927 sprawa ogródków działkowych nabrała u nas nieco większego rozmachu.

A mianowicie w lipcu 1927 r. odbył się w Poznaniu zjazd przedstawicieli instytucji państwowych, samorządowych i społecznych w sprawie ogródków działkowych: uchwalono powołać do życia związek towarzystw ogródków działkowych i starać się o ustawowe uregulowanie sprawy. W październiku 1927 r. w Magistracie m. Warszawy odbyła się konferencja w sprawie ogródków działkowych, zwołana przez Magistrat ze współudziałem przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Na niej postanowiono powołać do życia odrębny referat ogródków działkowych przy Magistracie.

### III.

#### DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO-OŚWIATOWA.

##### I. ORGANIZACJE OŚWIATOWE, WCHODZĄCE W SKŁAD SKARBU PRACY OŚWIATOWO-KULTURALNEJ I FEDERACJI TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH.

Z natury rzeczy w przyszłości na samorządach spocznie w znacznej mierze troska o podniesienie poziomu umysłowego i kulturalnego ludności kraju naszego, jeśli nie w znaczeniu pobudki, która zawsze będzie wychodziła od stowarzyszeń i wogóle od różnych organizacyj nieurzędowych, to w postaci zapomogi materialnej, udzielanej tym inicjatywom. W chwili obecnej, samorzady w zasadzie nie wychylają się poza sferę początkowego i niższego szkolnictwa, ogólnego lub zawodowego. Jedynie samorzady miejskie uzupełniają tę troskę o nauczanie takimi zadaniami, jak dożywianie pewnej liczby dzieci, jak np. w Warszawie zakładanie hurtowni sprzedaży książek i materiałów piśmiennych (i wspieranie kredytami spółdzielni uczniowskich), a nawet odzieży i obuwia po cenach ulgowych, lub jak systematyczne urządzenie popularnych a tanich koncertów dla młodzieży szkolnej (tak samo udzielanie tanich biletów na przedstawienia i koncerty związkom zawodowym) i prowadzenie kinematografu. Jed-

dają każde boisko i miejsce do zabaw i gier dla dzieci i młodzieży. Dzieci spędzają czas pod kierownictwem wychowawczy i otrzymują mleko i chleb za nieznaczną opłatą.

Ciekawą formę organizacyjną przybrało towarzystwo ogrodów działkowych w Królewskiej Hucie — „Towarzystwo Przyjaciół Ogródków“, istniejące od roku 1905 jako Schrebergartenverein. W r. 1924 Towarzystwo przekształciło się w kooperatywę, posiadającą 149 członków, pracowników umysłowych i fizycznych. Udział członka wynosi 100 zł. i spłacany jest ratami rocznymi po 8 zł., prócz 10 zł. wpisowego. Członkowie nadto opłacają czynsz dzierżawny i drobną składkę na koszty administracyjne.

W r. 1927 sprawa ogródków działkowych nabrała u nas nieco większego rozmachu.

A mianowicie w lipcu 1927 r. odbył się w Poznaniu zjazd przedstawicieli instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych w sprawie ogródków działkowych: uchwalono powołać do życia związek towarzystw ogródków działkowych i starać się o ustawowe uregulowanie sprawy. W październiku 1927 r. w Magistracie m. Warszawy odbyła się konferencja w sprawie ogródków działkowych, zwołana przez Magistrat ze współudziałem przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Na niej postanowiono powołać do życia odrębny referat ogródków działkowych przy Magistracie.

### III.

#### DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO-OŚWIATOWA.

##### I. ORGANIZACJE OŚWIATOWE, WCHODZĄCE W SKŁAD SKARBU PRACY OŚWIATOWO-KULTURALNEJ I FEDERACJI TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH.

Z natury rzeczy w przyszłości na samorządach spocznie w znacznej mierze troska o podniesienie poziomu umysłowego i kulturalnego ludności kraju naszego, jeśli nie w znaczeniu pobudki, która zawsze będzie wychodziła od stowarzyszeń i wogóle od różnych organizacyj nieurzędowych, to w postaci zapomogi materialnej, udzielanej tym inicjatywom. W chwili obecnej, samorzady w zasadzie nie wychylają się poza sferę początkowego i niższego szkolnictwa, ogólnego lub zawodowego. Jedynie samorzady miejskie uzupełniają tę troskę o nauczanie takimi zadaniami, jak dożywianie pewnej liczby dzieci, jak np. w Warszawie zakładanie hurtowni sprzedaży książek i materiałów piśmiennych (i wspieranie kredytami spółdzielni uczniowskich), a nawet odzieży i obuwia po cenach ulgowych, lub jak systematyczne urządzenie popularnych a tanich koncertów dla młodzieży szkolnej (tak samo udzielanie tanich biletów na przedstawienia i koncerty związkom zawodowym) i prowadzenie kinematografu. Jed-

nak naogół dotychczasowa działalność w tym kierunku nawet samorządów miejskich nie grzeszy zbytym rozmachem. Zdarzało się nawet, iż wobec przesilenia spowodowanego spadkiem złotego w r. 1925—1926 niektóre samorzady zmniejszyły rozmiary dożywiania dzieci (Warszawa), lub uszczupliły wielkość zapomóg, idących na działalność oświatową pozaszkolną. Skutkiem tego np. liczba kursów pozaszkolnych, prowadzonych przez Polski Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, wynosząca 836 w r. 1924—1925, 1695 w r. 1925—1926, spadła na 1002 w r. 1926—1927.

W tej działalności oświatowej samorządów chodzi nam narazie o t. zw. oświatę pozaszkolną, polegającą na kształceniu dorosłych.

W tym wypadku przoduje Warszawa.

Po wyjściu wojsk rosyjskich Komitet Obywatelski m. st. Warszawy natychmiast powołał do życia Wydział Oświecenia, Wydział zaś wyłonił z siebie Sekcję Kursów dla dorosłych. Po Komitecie przejął ją Magistrat m. Warszawy.

Chodziło o kształcenie dorosłych różnego rodzaju, zaczawszy od analfabetów i pół-analfabetów, a skończywszy na tych, którzy pragnęli uzupełnić posiadane początkowe wykształcenie.

Skutkiem tego na Kursach dla Dorosłych z biegiem czasu powstały różne szczeble nauczania. A zatem istniały w roku 1926—1927: Kursy Początkowe dla młodocianych w wieku lat 14—18 (37 kompletów i 1353 słuchaczy); trzyletnia Szkoła Powszechna dla Dorosłych i Młodocianych (prowadzona w 10 ogniskach dla 1893 słuchaczy); czteroletnie Kursy Początkowe dla Dorosłych (71 kompletów i 2364 osoby zapisane); w końcu Uniwersytet Powszechny, oparty na systematycznych kursach rocznych lub kilkoletnich. Prócz nauki systematycznej urządzano odczyty (378 odczytów w ciągu roku), wycieczki miejskie i podmiejskie (w liczbie 736), ułatwiano nabywanie biletów do teatrów i na koncerty. Między

innemi zakładano świetlice (16 w r. 1926—1927), z których 6 prowadziło Koło Pomocy Kulturalnej, powstałe z inicjatywy Kursów: starsi świetliczanie organizowali na swoją rękę świetliczki dla młodszych kolegów. Są świetlice specjalne dla dziewcząt i świetlice koedukacyjne, a w świetlicach istnieją koła samokształcenia, grupujące młodzież według jednakich upodobań. Oprócz zabaw młodzież spędza czas na uczeniu się rysunków odręcznych, robót ręcznych, deklamacji chóralnej, śpiewu, muzyki, na słuchaniu pogadanek i czytanek. Nadto wdraża się ją do pracy społecznej: świetliczanie odwiedzają opiekuńcze instytucje społeczne, na kolonjach letnich urządzają przedstawienia teatralne i zabawy dla młodzieży wiejskiej i t. d.

Z inicjatywy Kursów warszawskich powstało w r. 1919 Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych. A mianowicie Kursy m. st. Warszawy, jako największa i najpoważniejsza w Polsce placówka kształcenia dorosłych, w naturalny sposób stały się poradnią dla tego rodzaju poczynań na prowincji. Rozrost poradni, konieczność uskutecznienia prac badawczych, dostosowanych do potrzeb prowincji i t. d., wytworzyły konieczność powołania do życia samoistnej organizacji instruktorskiej w zakresie kształcenia dorosłych. Centralne Biuro stało się zrzeszeniem pracowników społeczno-oświatowych, usiłujących stworzyć nowe zastępy tego rodzaju działaczy. A zatem urządza kursy instruktorskie dla organizatorów i nauczycieli kursów dla dorosłych. Do maja 1927 r. zorganizowano 108 takich kursów instruktorskich dla 6 337 osób: odbywają się bądź w Warszawie, bądź na prowincji (odrębny typ tworzą krótkie kursy w seminarjach nauczycielskich, mające wykazać słuchaczom znaczenie oświaty pozaszkolnej i konieczność poważnego stosunku do tej pracy). Weszły w zwyczaj wyjazdy instruktorskie na prowincję, są zwołiwane zjazdy i konferencje, prowadzone prace badawczonaukowe.



Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych pozostaje w żywym kontakcie z pokrewnymi instytucjami, w tej liczbie z Wydziałem Oświaty Pozaszkolnej Polskiego Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych — instytucją zasłużoną na polu oświaty pozaszkolnej.

Wydział Oświaty Pozaszkolnej stworzył w poszczególnych województwach komisje, które w liczbie 13 dają od siebie pobudkę do pracy oświatowej w obrębie swego terytorjum, urządzają tam kursy instruktorskie, oraz zjazdy. Każda komisja ma pod sobą pewną liczbę ognisk, największą w komisji łódzkiej, bo aż 71. Ogniska te są miejscami odbywania kursów, zakładania bibliotek, chórów i t. d. Wprawdzie z powodu zmniejszenia subsydjów samorządowych działalność Wydziału w r. szkolnym 1926—1927 odbywała się w mniejszej liczbie ognisk, ale swoją drogą była bardziej napięta niż w roku poprzednim, a mianowicie było:

	1924—25	1925—26	1926—27
1. Kursów dla dorosłych . . . . .	886	1695	1002
2. Słuchaczy na kursach . . . . .	22 101	29.819	29.427
3. Odczytów i pogadań . . . . .	969	3.281	6.077
4. Bibliotek (organizowano i prowadzono) . . . . .	138	120	825
5. Przedstawień teatralnych . . . . .	1.925	1,783	3.362
6. Chórów . . . . .	78	231	272
7. Orkiestr . . . . .	39	47	73
8. Kursów instruktorskich . . . . .	—	10	9

Ale na tem nie kończy się działalność Wydziału. W r. 1924 powołał do życia Uniwersytet Wiejski w Szycach, oraz dał początek Towarzystwu t. zw. Uniwersytetów Powszechnych Regionalnych (w r. 1927 działały uniwersytety im. St. Korsarskiego w Sandomierzu, im. Witkiewicza w Zakopanem, im. Staszica w Sosnowcu, uniwersytet w Rzeszowie, w Czę-

stochowie, oraz zamierzano powołać taką instytucję na Podlasiu), a wraz z nimi ruchowi regionalnemu, dążącemu do stwarzania samodzielnych ognisk kultury na prowincji.

Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych i Wydział Oświaty Pozaszkolnej z natury rzeczy wejść musiały w stosunki trwałe z innymi organizacjami. Zaczął powstawać zespół instytucyj i związków współdziałających, w początkach samorzutny, a następnie połączony swojego rodzaju wspólną więzią. Już w Wydziale Oświaty Pozaszkolnej znaleźli się przedstawiciele następujących organizacji: Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Związków: Bibliotekarzy Polskich, Teatrów Ludowych, Polskich Stowarzyszeń Spożywców i Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich, Skarbu Pracy Oświatowo-Kulturalnej, Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica.

O zadaniach ich mówią nazwy same — wyjaśnienia wymaga jedynie Instytut im. Staszica i Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej. Pierwszy założony w r. 1919, po próbach rozleglejszych, ograniczył swoją działalność do propagandy czytelnictwa i zakładania bibliotek. Skarb zaś Pracy Oświatowo-Kulturalnej, założony w r. 1922, był pierwszą poważniejszą próbą ściślejszego zespolenia instytucyj oświatowych, stojących na gruncie pokrewnej ideologii społecznej. Jest mianowicie instytucją zespalającą wysiłki różnych stowarzyszeń i zakładów oświatowo-kulturalnych, celem pozyskania środków materialnych na oświatę. Cele Skarbu są bardzo rozległe, jednak na razie chodzi mu głównie o stworzenie Domu Pracy Instruktorskiej. Dom ten byłby zbornem miejscem dla wysiłków poszczególnych towarzystw. Obecnie w swoim stadium tymczasowem jest to swego rodzaju bursa dla uczestników różnych kursów, zjazdów i t. d. (do Skarbu wchodzi 51 instytucyj, z pośród oświatowych wszystkie powyżej wymienione, nadto Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, Towarzystwa „Świetlica“ i Krajoznawcze,

Towarzystwo Bibliotek Powszechnych i t. d.). W r. 1927 powstała idea stworzenia równoległego do Skarbu Pracy Oświatowo-Kulturalnej innego zespołu — Skarb zespala działalność finansowo-inwestycyjną w zakresie oświaty pozaszkolnej, Federacja zaś Oświatowa Organizacyj Społecznych zespalałaby samą działalność oświatową, zwłaszcza na prowincji. Federacja w rdzeniu swoim składa się z tych samych instytucyj, które utworzyły Skarb (przyłączyły się T. U. R. i Związki Strzeleckie i Osadników) i które w zasadzie hołdują pokrewnej ideologii w zakresie działalności kulturalno-oświatowej pozaszkolnej. Innem uwieńczeniem tego zespołu jest Studium Pracy Społeczno-Oświatowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, przygotowujące kadry bardziej wyrobionych pracowników oświatowo-kulturalnych.

Zarówno Skarb, jak Federacja obejmują związki i organizacje, mające siedziby swoje głównie w Warszawie. Poza tym zespołem pozostały na razie instytucje drobniejsze, mające ogniska swoje poza obrębem stolicy, przede wszystkim Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (założony w r. 1898). Uniwersytet ten, tak zasłużony w przeszłości, obecnie częściowo wsiąkł do T. U. R. a, w Krakowie mianowicie, ale utrzymał się jako instytucja samodzielna we Lwowie (167 wykładów i 14.584 słuchaczy w r. 1926—1927).

## 2. ZJEDNOCZENIE POLSKICH TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH.

Innym zespołem oświatowym, mającym także swoje własne wyraźne zabarwienie, jest Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych. Wchodzą do niego: Polska Macierz Szkolna b. Kongresówki (założona w r. 1905), Towarzystwo Czytelni Ludowych, założone w początkach lat osiemdziesiątych, po zamknięciu przez policję pruską Towarzystwa Oświaty Ludowej, Małopolskie Towarzystwo Szkoły Ludowej (założone w r. 1891), Polska Macierz Szkolna Ziem Wschodnich w Wileńszczyźnie (założona w r. 1919), Macierz

Szkoła Cieszyńska (założona w r. 1885) i Macierz Szkolna m. Gdańska.

W większości wypadków są to instytucje mające dużą przeszłość za sobą. Wszystkie powstały celem przeciwdziałania germanizacji lub rusyfikacji szkolnej, albo celem wypełnienia jako tako luk w kulturze naszej społecznej, luk nieraz olbrzymich, wywoływanych świadomie przez politykę rządów zaborczych. Z natury rzeczy inicjatorzy usiłowali prowadzić swoją działalność w ten sposób, ażeby zrazić jak najmniej osób do siebie w społeczeństwie z powodu swoich przekonań i dzięki temu ściągnąć rzesze uczestników: w tym zespole nawet z radykała ścierały się z biegiem czasu barwy jaskrawe i z wolna przystosowywał się do większości zachowawczej, która tworzyła rdzeń tych posterunków pracy oświatowej z okresu zaborów.

Wszystkie te stowarzyszenia starej daty mogą się pochwalic pod względem ilościowym wielkim zasięgiem swej działalności.

A więc Towarzystwo Czytelni Ludowych rozpościerało swoją działalność w b. zaborze pruskim: w r. 1926 w 84 obwodach bibliotecznych istniało 1.222 bibliotek, w których na początku roku było 196.176 książek. Z bibliotek korzystało 54.397 czytelników, wypożyczeń było 683.911. Wykładów z przezrocza mi urządzono 508, bez przezroczy 488, wieczorów oświatowych 827. Nadto Towarzystwo prowadzi Uniwersytet Wiejski w Dąbkach (pod Gnieznem), w Zagórzcu (pod Gdynią) i w Odolanowie. Sieć założonych biblioteczek jest najgęstsza na Śląsku, ale największa znajduje się w Poznaniu. Urządzenia te dotarły i na wieś: wieśniacy często są bibliotekarzami. Nad całą organizacją spełnia baczną opiekę duchowieństwo.

Towarzystwo Szkoły Ludowej małopolskie rozpoczęło od zakładania szkół, potem przeszło do działalności oświatowej pozaszkolnej, do zakładania domów ludowych, w ostatnich czasach kładło szczególny nacisk na zakładanie bibliotek. Z ko-

nieczności wojna wpłynęła bardzo ujemnie na działalność tego Towarzystwa, które dopiero od lat paru zaczęło powracać do dawnych sił. W ostatnim roku sprawozdawczym w 10 związkach okręgowych liczyło 269 kół, a 26.061 członków. Koła utrzymywały 61 szkół powszechnych, a nadto pod swoją opieką miały 110. Towarzystwo prowadziło kursów uzupełniających, handlowych, przemysłowych, zawodowych 81 (1.562 uczniów), kursów dla dorosłych i analfabetów — 153 (4.060 słuchaczy), 24 ochronki (1061 dzieci), 16 burs (354 wychowanków). Wypożyczalni książek było 347. wypożyczalni i czytelní — 392, czytelní 194, bibliotek miejskich — 77, ruchomych — 795, książek w bibliotekach — 267.152. Urządzono 2084 odczyty z obrazami świetlnymi, 2.266 bez obrazów, obchodów — 866, przedstawień, zabaw i t. d. — 1.604, wycieczek ludowych — 32. wieców oświatowych i zjazdów kierowników czytelń — 108. Tęwo posiada domów oświatowych 112, szkół średnich 10.

Macierz Szkolna Ziemi Wschodnich liczyła w r. 1926 w Wilnie i na prowincji 52 koła, prowadziła 69 kursów dla dorosłych (1.589 słuchaczy), 30 szkół (1.021 dzieci), posiadała 16 domów ludowych i 30.878 tomów w swoich bibliotekach, urządziła 603 odczyty, 107 przedstawień teatralnych i 8 wycieczek.

Macierz Szkolna w Cieszyńskim w końcu r. 1925 liczyła 56 kół i 2.277 członków, 54 biblioteki, 10.328 tomów; ogłoszono 224 odczyty, urządzono 129 przedstawień, 33 festyny, 76 obchodów narodowych, 95 zabaw i 19 gwiazdek dla dzieci. W bursie znajdowało się 109 uczniów. Koła Macierzy Cieszyńskiej, poza granicą czeską, zorganizowały się jako Macierz Szkolna w Czechosłowacji. Ta Macierz w r. 1926 liczyła 75 koła, 6.016 członków, 64 biblioteki, 12 czytelní, 7 szkół średnich, 11 szkół ludowych, 24 ochronki i 2 bursy.

Macierz Szkolna w Gdańsku na początku r. 1925 posiadała członków założycieli 451, zwyczajnych 1.571, prowadziła

szkoły ludowe (22 klasy i 382 dzieci), gimnazjum i 8 ochronek.

Ale pierwsze miejsce wśród tych towarzystw pod względem napięcia działalności przedwojennej, wprawdzie bardzo krótkiej, bo już w grudniu 1907 r., po dwóch latach istnienia, generalny gubernator warszawski ją zawiesił, należy się Macierzy Polskiej b. Kongresówki. Działalność powojenna Macierzy pod względem rozległości swojej ustępuje przedwojennej dla tej prostej przyczyny, że wyręczyło ją w tym względzie państwo. Macierz obecnie punkt ciężkości swojej działalności usiłuje przenieść do województw wschodnich. W r. 1925 było działających 244 koła, liczące 18.274 członków. Macierz posiadała wtedy 539 bibliotek i 197.334 książki, oraz 308 czytelni (ostatnio zapadła uchwała, iż każde koło winno założyć 10 czytelni). Urządziła 307 kursów dla dorosłych i prowadziła 10 t. zw. uniwersytetów ludowych (6.082 słuchaczy), 34 kursy metodyczno-oświatowe (7.660 słuchaczy). Między innymi wprowadziła zasadę czwórek oświatowych: ktoś zbierał dokoła siebie odpowiednią gromadkę analfabetów i nauczał ich w czwórce. Takich czwórek było 316, choć istotna liczba ich musi być większa: parę organizacyj kobiecych bowiem uznało czwórki oświatowe, jako obowiązującą formę pracy społecznej swoich członkiń, celem zlikwidowania analfabetyzmu w kraju. Zorganizowano wykładów i pogawędek 1.062, przedstawień i obchodów 488, które objęły 110.121 osoby, prowadzono 23 szkoły powszechne, 22 średnie, 40 zawodowych, 25 burs, 22 przedszkola. Niektóre koła miały własne księgarnie i posiadały własne domy lub znajdowały się przy nich domy ludowe.

W związku z działalnością Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych należy słów parę powiedzieć o Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej, posiadającym własne czasopisma i wydawnictwa, drukarnię i księgarnię, ale mającym zdecydowane zabarwienie religijne. Zjednoczenie powstało

w r. 1919. W końcu r. 1925 było w niem lub utrzymywało z niem ściśle stosunki 1.998 stowarzyszeń; zarząd oblicza, że członków w tych stowarzyszeniach (wraz z zakładanemi dopiero) było około 80.000. Poniżej przytoczone liczby dotyczą 1.820 stowarzyszeń, które nadesłały sprawozdania. W tych stowarzyszeniach było:

Stowarzyszenia	Stowarzyszeń	Członków	Z pośród członków pracowało				
			w handlu i biurach	w rzemiośle	w przemyśle	na roli	bez zawodu
męskie . . . . .	1048	40555	2836	9409	3517	15443	6193
żeńskie . . . . .	602	25309	1144	1744	829	9462	7588
mieszane . . . . .	56	2031	51	243	133	1213	380

Przy stowarzyszeniach istnieją kółka, chóry, urząda się wycieczki, przedstawienia amatorskie i t. d. Warto przyjrzyć się zbliska liczbie kół i ich specjalizacji:

Stowarzyszenia	Biblijoteki	Koła religijne	Koła śpiewackie	Koła wychowania fizycznego	Koła oświatowe	Koła abstynenckie	Koła zawodowe	Koła robót ręcznych	Koła muzyczne, orkiestry
męskie . . . . .	633	103	335	234	157	46	56	16	45
żeńskie . . . . .	325		207	32	74	12	18	115	7
mieszane . . . . .	34	4	25	6	17	4	1	7	1

Co do samej działalności, to między innymi urządzono:

Stowarzyszenia	Wspólne komunje	Wieczor- nice	Zawody	Wycieczki	Wykłady	Deklamacje	Przedsta- wienia
męskie . . . . .	770	2906	2402	1449	9727	5684	2438
żeńskie . . . . .	1198	1691	69	462	6094	6732	1325
mieszane . . . . .	54	184	3	57	573	419	143

### 3. ORGANIZACJE OŚWIATOWO-ROBOTNICZE.

Odrębną grupę wysiłków oświatowo-kulturalnych tworzą starania w tym kierunku organizacyj robotniczych.

Przedewszystkiem związków zawodowych.

Naturalnie, charakter tej działalności zależy mocno od ideowego zabarwienia związku, np. w związkach zawodowych klasowych położono nacisk na kształcenie społeczne członków w duchu ideologii socjalistycznej. Wszystkie jednak związki, mniejsza o kierunek ideowy, zwróciły uwagę na wykształcenie działaczy związkowych. Wydatki na cele kulturalno-oświatowe, przeciętne dla wszelkiego rodzaju ugrupowań zawodowych, wynoszą wśród ogółu wydatków 2.9%. Są stosunkowo w średnim największe w związkach klasowych, a mianowicie wynoszą 3.3%. Liczby te odsetkowo przedstawiają się nieco inaczej, gdy przejdziemy do poszczególnych związków. Pod względem wydatków na cele kulturalno-oświatowe miejsce poczesne zajmują związki pracowników miejskich i użyteczności publicznej, które łożą aż 12.1% na cele oświatowe z ogólnej kwoty wydatków, przyczem klasowy związek sięga aż 12.2%. Wśród Zjednoczenia Zawodowego Polskiego działalność w tym kierunku najbardziej napiętą rozwija Związek Górników, bo wydatki na cele



oświatowo-kulturalne pochłaniają tam 4.6% budżetu. Warto zaznaczyć, iż związki zawodowe na Górnym Śląsku bez względu na swój kierunek odznaczają się stosunkowo wysoką kwotą, łożoną na cele kulturalne i oświatowe: Wolne związki niemieckie łożą 3.8% i 5.04%; Związek Chrześcijański Niemiecki 5.2%. Wśród ruchu chrześcijańskiego w Związku Chrześcijańskim Zawodowym Robotników Rolnych wydatki tego rodzaju pochłaniają 6.8%. W powyższych obliczeniach szczegółowych nie uwzględniono najsilniejszego i najzasobniejszego związku zawodowego — Pracowników Kolejowych, w końcu r. 1926 liczącego 66.372 członków zapewnionych pod względem zarobku i dlatego mogących opłacać systematycznie składki. Z pośród 123 kół organizacyjnych tego Związku 60 kół posiadało biblioteki, 85 — czytelnie, 17 — orkiestry, 12 — chóry; urządziło odczyty 42 koła, kursy — 7 kół, przedstawienia teatralne — 17, prowadziło wychowanie fizyczno-sportowe 12 kół. Od czasu swego założenia, t j. od r. 1918, Związek wybudował 3 wielkie domy związkowe. Dom w Warszawie posiada dużą salę koncertową, sale wykładowe, pokoje dla członków przyjezdnych, oraz w swoich murach daje schronisko kilku instytucjom zawodowym i kulturalno-oświatowym. Jedną z tych instytucji jest T. U. R., t. j. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, działające w ścisłym zetknięciu z ruchem zawodowo-klasowym.

W początkach r. 1927 T. U. R. posiadał 69 oddziałów. W tych oddziałach urządzano odczyty i akademje, a nadto systematyczne szkoły i kursy. Z pośród 47 oddziałów, o których istnieją drobiazgowo wiadomości, znajdowały się szkoły przy dwóch, koła samokształceniowe przy 14, kursy doszkalające przy 42, kursy praktyczne przy 16, zespoły muzyczne przy 30, chóry przy 19, zespoły teatralne przy 17, koła młodzieży przy 21, koła sportowe przy 30 kołach. Urządzono 135 widowisk teatralnych, 20 obchodów dla dzieci, 70 wycieczek miejscowych. Działały biblioteki wędrownie;

wycieczki wychylały się nawet poza granice kraju. Zwłaszcza warto podkreślić organizacje młodzieży bardzo ruchliwe, które w końcu r. 1926 liczyły około 5.000 członków.

W tym zespole pracy oświatowej jest najodpowiedniejsze miejsce i dla wzmianki o działalności spółdzielni spożywców. Zrozumiałą jest rzeczą, iż działalność kulturalno-oświatowa spożywców kładzie przede wszystkim nacisk na propagandę idei kooperacyjnych. Wydział Społeczno-Wychowawczy przy Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (do Związku należy 830 spółdzielni i około 450.000 członków) prócz wydawnictw, prowadzi kursy specjalne z dziedziny kooperacji i wykłady dla prelegentów, urządza kursy letnie, oraz spółdzielcze kursy korespondencyjne, usiłuje skłaniać stowarzyszenia do zakładania bibliotek i czytelni, do urządzania przedstawień teatralnych, wieczornic i zabaw dla dorosłych, choinek i zabaw dla dzieci, do urządzania wycieczek, budowania domów ludowych; kładzie nacisk na krzewienie idei spółdzielczości w szkołach (sklepiki uczniowskie, lustracje spółdzielni szkolnych i odczyty o kooperacji). Wzorem Związku większe spółdzielnie (Lublin, Łódź, Częstochowa, Pabjanice, Warszawa i t. d.) powołały u siebie do życia takie same Wydziały Społeczno-Wychowawcze. Wydatki na te cele w r. 1926 wynosiły w 69 stowarzyszeniach, które podały o sobie w tym względzie wiadomości, średnio 2.2% w stosunku do ogólnej sumy kosztów handlowych. Ogółem zaś w spółdzielniach zbiorowe wydatki na ten cel wynoszą zaledwie 0.9% sumy kosztów. Kilkanaście spółdzielni wydatkuje w granicach 5% i wyżej — w stosunku do kosztów handlowych.

Warto zwrócić tutaj uwagę na ustawy, sprzyjające ruchowi umysłowemu wśród robotników.

Dla działalności kulturalno-oświatowej wśród robotników przemysłowych mają znaczenie dwie ustawy (prócz ustawy, regulującej długość dnia roboczego — im krótszy dzień, tem

większe są możliwości podniesienia poziomu umysłowego warstwy pracującej):

a) Ustawa z dn. 16 maja 1922 r. o urloпах dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu;

b) Ustawa z dn. 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, według której młodociani obowiązani są do uczęszczania na naukę doksztalającą lub dla analfabetów.

Ustawa o dwutygodniowych urloпах i ustawowo przyjęty 8-godzinny dzień pracy skierowały uwagę organizacji społecznych na najwłaściwsze sposoby wykorzystania wczasów robotniczych. Różne instytucje organizują w czasie urloпów cykle specjalnych wykładów dla dorosłych i młodzieży zarobkującej na świeżem powietrzu, a także wycieczki w kraju i zagranicą. Wycieczki te mają przede wszystkim cel wychowawczy na względzie.

Sprawą racjonalnego wykorzystania wolnego czasu robotników specjalnie zajmuje się Sekcja Spożytkowania Wczasów przy Instytucie Gospodarstwa Społecznego. Zadaniem Sekcji jest badanie tego zagadnienia ze stanowiska gospodarczego i społeczno-wychowawczego, opracowanie odpowiednich ustaw, a także udzielanie fachowych porad instytucjom społecznym. (Rząd udziela subwencji Instytutowi na prace Sekcji i uczestniczy w jej posiedzeniach w osobie swego delegata). W chwili obecnej Sekcja dała pobudkę do ustawy o przymusowym opodatkowaniu kopalń (od tonny wydobytego węgla) celem stworzenia specjalnego funduszu oświatowego dla górników.

#### 4. PRACA NA WSI.

Podkreślono już w początkowej części pracy niniejszej całe zaniedbanie kulturalne wsi polskiej. W obliczu tego, że

ludność wiejska tworzy rdzeń ludności kraju (około 75% w r. 1921), sprawa podniesienia jej dobrobytu i kultury z natury rzeczy musi wysuwać się na przednie stanowisko wśród zadań społeczno-oświatowych.

Punktem wyjścia całej tej działalności, która zakłada podwaliny postępu rolnego i kulturalnego pomiędzy wieśniakami, są kółka rolnicze. „Kółko rolnicze jest drogą, którą kroczy uspołecznienie do ludu, jest matką postępu w życiu wsi naszej, jest jedyną szkołą, w której nasz rolnik zdobywa wiedzę, budzi uspiętego ducha, powstaje do życia dla lepszego jutra“, jak powiada jeden z przedstawicieli włościanstwa. Kółko rolnicze daje pobudkę do zakładania związków i wszelkiego rodzaju kooperatyw na wsi, krzewi kształcenie się zawodowe i ogólne, zajmuje się sprawami polityki gospodarczej, słowem jest organizacją, która wnosi ferment życia pomiędzy bierne, a niewykształcone tłumy włościańskie. Dzieje tych kółek rolniczych, a także ich charakter są nieco różne w każdej dzielnicy polskiej odpowiednio do warunków przeszłych jej bytu. W zaborze pruskim pierwsze takie kółko powstało w r. 1866, a miało na celu przede wszystkim podniesienie wydajności gruntów. W przededniu wojny, w r. 1914 było w Poznańskim 395 kółek, z liczbą 14.471 członków, w r. 1920 — 370 kółek i około 17.000 członków. W Małopolsce kółka te rozpoczynały przeważnie od sklepu spółkowego, z biegiem czasu liczba tych sklepów doszła do 3000, później kółka rolnicze zaczęły rozstawać się z tą formą działalności, uniezależniając ją od siebie. W przededniu wojny, a więc w r. 1913 było w Małopolsce 1790 kółek. W obrębie zaboru rosyjskiego pierwsza próba organizacji wieśniaczej powstała w r. 1902 pod fikcyjną ustawą spółki handlowej, gdyż stosunki rosyjskie uniemożliwiały założenie właściwego kółka rolniczego. Dopiero rewolucja 1905 r. ułatwiła jawną działalność w tym kierunku i w przededniu wojny około Centralnego Towarzystwa Rolniczego

w r. 1913 ogniskowało się około 1050 kółek rolniczych z liczbą 34.924 członków. Ale organizacja Centralnego Towarzystwa obejmowała nie wszystkie kółka rolnicze w zaborze rosyjskim: kółka należące do tej organizacji składały się z różnych żywiołów, byli tam włościanie, ale byli także i obszarnicy, i ci drudzy rej wodzili. Natomiast w t. zw. kólkach Staszicowskich gromadził się żywioł wyłącznie chłopski. Tych kółek Staszicowskich było w przededniu wojny około 700. Niepodległość przekształciła stosunki, przeinaczyła sposoby łączności pomiędzy kólkami, a przede wszystkim umożliwiła działalność na wielką skalę. W obrębie b. Królestwa Kongresowego w r. 1925 w Centralnem Tow. Rolniczem było czynnych kółek 1724, z liczbą 69000 członków. W Centr. Związku Kółek Rolniczych znajdowało się 1400 kółek i 46000 członków. Nie wchodzimy ani w istotę różnic pomiędzy jedną a drugą organizacją, ani nie będziemy wymieniali tych organizacji kooperacyjnych lub kredytowych, które oparły się o kółka rolnicze, jako o swój pierwotny punkt wyjścia. Chodzi nam jedynie o zaznaczenie roli tych kółek — o to, że gdziekolwiek kółko takie powstało, wszędzie niemal stało się komórką rozrodczą dla mnóstwa organizacji charakteru najrozmaitszego, jako to: dla kół młodzieży wiejskiej, dla domów ludowych, dla bibliotek, kas spółdzielczych, teatrów ludowych, straży ochotniczych pożarnych, kooperatyw mleczarskich i t. d., z których wiele istniało nadal jako instytucje zupełnie niezależne.

Z pośród tych organizacji, z całym naciskiem należy podnieść wielką doniosłość związków młodzieży wiejskiej.

Są to przednie strzaże przyszłego postępu kulturalnego na wsi.

Organizacje młodzieży poczęły się w zaborze rosyjskim bezpośrednio przed wojną z organizacji półlegalnych, przenikniętych duchem opozycyjnym. Ruch ogniskował się dokoła pism młodzieży wiejskiej: „Drużyna“, a później „Mło-

dzi idą!“. Głównym posterunkiem tego ruchu były towarzystwa wstrzemięźliwości. Podczas wojny organizacje te były posterunkami zbrojnego oporu przeciw okupantom, a po wojnie stały się zastępami pospolitego ruszenia kulturalno-oświatowego. W r. 1918 było 167 takich kół, w r. 1922 — 1358. W tym roku pewna część kół przeszła pod opiekę Centralnego Towarzystwa Rolniczego, przy którym i obecnie istnieje. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, zespalaający pozostałe koła, w r. 1923 liczył 807 kół. Na początku r. 1926 było w nim już 1320 kół i 37.050 członków. W obrębie zaboru austriackiego Małopolski Związek Młodzieży w r. 1925 liczył 935 kół i około 30.000 członków, w połowie 1927 r. 1312 kół i około 45.000 członków. Koła te, to organizacje, które zerwały świadomie z biernością gromady wioskowej i stają się rozsądnymi pracownikami służby społecznej na wielką skalę. „Nasz związek powstał, stworzony potrzebą życia, tęsknotą serc młodych, ukochaniem wolności i ludzi“ — powiada jeden z inicjatorów tego ruchu. Niema ani jednego pola działalności, które pozostałoby nietknięte przez młodzież. Młodzież stwarza organizacje sportowe i ćwiczeń wojskowych, urządza w wiosce zbiorowe gry i zabawy, nadaje inny kierunek dawnym wieczornicom, wskrzesza różne obchody wioskowe, (w r. 1927 urządziła ogólnopolskie dożynki w Spale u Prezydenta Rzeczypospolitej), zapełnia niższe szkoły rolnicze, marzy o uniwersytecie wiejskim w Szycach, zakłada orkiestry i lutnie, organizuje przedstawienia amatorskie, różne odczyty i pogawędki, a nawet systematyczne kursy, stwarza biblioteki, powołuje do życia strażę ogniową, udziela pomocy pragnącym się kształcić. Nie zaniedbuje i strony fachowo-rolniczej. Między innymi zaprzęta się sprawami rolniczo-zawodowymi, gdyż z doświadczenia zrozumiała, iż, tylko wykazawszy swoją sprawność fachową i pożytek rolniczy, może pociągnąć za sobą starsze pokolenie wioski. Ogłasza więc konkursy rolnicze, na swoją rękę krzewi hodowlę

drobnego inwentarza, podejmuje poletka doświadczalne, urządza wycieczki rolnicze, propaguje budowę ustępów i łaźni wiejskich, zakłada apteczki i t. d. W r. 1925 w obrębie Związku było 320 bibliotek (43.624 tomy) i przypadało 19 czasopism na wioskę, w której działało któreś koło młodzieży; pogawędki urządzono w r. 1925 w 329 kołach w liczbie 1342, 189 kół organizowało kursy ogólnooświatowe, 92 koła miały zespoły sportowo-gimnastyczne. W obrębie Związku urządzono 1284 wieczornic, 204 chóry, 67 orkiestr. 1280 przedstawień teatralnych, 75 dożynek. W obrębie Związku Małopolskiego w r. 1926 wygłoszono 4218 referatów, urządzono 258 kursów, przeważnie doksztalających i rolniczych, oraz 3732 przedstawienia amatorskie, w bibliotekach znajdowało się około 70.000 tomów. Pełne humoru są niekiedy dzieje tego oddziaływania młodzieży na odporne starsze pokolenie, np. z powodu organizowania przez nią ochotniczych straży pożarnych na wsi. Niekiedy lat parę trzeba, ażeby przekonać biernych ojców i starszych braci o potrzebie urządzenia takiej straży i przelamać przesady, iż ognia, zwłaszcza ognia od pioruna, nie godzi się gasić.

W wiosce naszej zaczyna się budzić nowe życie. Że jest zdolna do sięgnięcia po nowe, racjonalniejsze wzory, o tem świadczy Lisków, wioska, przed laty dwudziestukilku uboga, osławiona na całą okolicę sadyba koniokradów, dziś przekształcona doszczętnie pod względem swojej zamożności i trybu życia, dzięki systematycznej działalności jednego człowieka. W r. 1902 powstało w Liskowie stowarzyszenie spożywcze. W tym samym roku ukazuje się ochotnicza straż ogniowa, w r. 1905 dom ludowy, w r. 1910 łaźnia i kasa oszczędnościowo-pożyczkowa, w r. 1911 kooperatywa mleczarska, w r. 1913 piekarnia kooperacyjna, w r. 1920 towarzystwo budowlane z własną cegielnią. Kooperatywa spożywcza zajęła się między innymi sprowadzeniem nawozów sztucznych i maszyn, wydzierżawianych następnie poszczegól-

gólnym rolnikom. Ogół tych urządzeń podniósł dobrobyt ludności i na podłożu dobrobytu materialnego ukazał się wyższy poziom oświaty: powstała 7 klasowa szkoła powszechna, szkoła rzemieślnicza (ślusarstwo, kowalstwo, stolarstwo, tkactwo), w r. 1910 założono gimnazjum im. Skargi, w r. 1913 szkołę rolniczą, w r. 1921 seminarjum dla wychowawczyń. A wpływ Liskowa promieniuje na okolicę: kooperatywa mleczarska połączyła więzią swoją kilka okolicznych wiosek. A niewątpliwie to oddziaływanie istnieje i w innych zakresach życia.

Nowe wzory życia sadowią się w naszych wioskach. Między innymi zakładanie straży ogniowej w tych naszych drewnianych wioskach i miasteczkach, tak często narażanych na pogorzele, jest wielkim wydarzeniem, tem większem, iż są to organizacje zrzeszonej samopomocy. Odzyskanie przez Polskę niepodległości stworzyło warunki dla energiczniejszego tworzenia się kadrów tego pospolitego ruszenia w obronie sadyb ludzkich przed ogniem. Sama idea ma u nas daleką już przeszłość: pierwsza straż ochotnicza powstała w r. 1798 w Wilnie. Ale w obrębie b. zaboru rosyjskiego zaledwie węgutowała: w r. 1906 było straży ochotniczej tylko 69. Uzyskanie pewnych swobód politycznych w latach 1906 — 1908 sprawiło, iż liczba ich w chwili wybuchu wojny sięgała 700, w r. 1921 zaś wyniosła 1020 (około 60.000 członków). Obecnie wszystkie straże, zarówno ochotnicze jak i zarobkowe, powiązane są w organizację równoległą do organizacji administracyjnej kraju, z zarządem głównym (i radą naczelną) w Warszawie. W początku r. 1928 było w Związku 5460 straży (w tej liczbie 36 zawodowych i około 400 kolejowych), a 215.000 członków. Organizacja ta między innymi stoi na straży sprawności strażackiej ratowniczej: odbywa się rocznie kilkaset kursów dla dowódców straży miejscowych w okręgach (powiatach), prócz kursów wojewódzkich. Warto zaznaczyć, iż u Rusinów straże ochotnicze były po-



wiązane w organizację Sokolów. Przed wojną w Małopolsce Wschodniej działało 998 towarzystw ratunkowych „Sokół“, połączonych w Centrali Sokół-batk'a. Po wojnie pozostało 120, na początku r. 1927 zaś istniało 311 gniazdo w Sokole-Bat'ce.

##### 5. INNE ORGANIZACJE, PODEJMUJĄCE DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO-OŚWIATOWĄ.

Prócz wymienionych w powyższym przeglądzie organizacji, są na polu pracy oświatowej czynne inne stowarzyszenia i organizacje.

Nadewszystko liczne organizacje kobiece.

Kiedy stowarzyszenia, dotychczas wymienione, usiłują odziaływać na dorosłych, względnie na młodzież bez różnicy płci, to natomiast organizacje kobiece, istniejące bądź jako odrębne sekcje przy towarzystwach kulturalno-oświatowych, bądź jako instytucje samodzielne, mają węższy zakres działania, bo ograniczony jedynie do kobiet. Instytucje te kobiece, oprócz sekcji oświatowo-kulturalnych, urządzają dla swych członkiń różne sekcje praktyczne — krawieczyzny, haftu, gotowania i t. d. Niektóre, pragnąc zainteresować matki, zakładają ogniska dla dzieci szkół powszechnych, gdzie te spędzają co dzień parę godzin na nauce i rozrywkach pod kierownictwem wykwalifikowanych kierowniczek, oraz co pewien czas zwołują zebrania matek. Na zebraniach tych omawia się sprawy związane z ogniskami i wogóle kwestje, dotyczące dzieci, a nieraz wygłaszane są pogadanki ogólnokształcące.

Następnie należy wymienić dawne organizacje opieki nad żołnierzami — Biały Krzyż i Czerwony Krzyż.

Czasu pokojowego Biały Krzyż zajął się, prócz pracy oświatowej w wojsku, nad którą wogóle nie zatrzymujemy się, zakładaniem bibliotek szkolnych (na Pomorzu), Czerwo-

ny Krzyż zaś skierował swoje siły na różne zadania natury opiekuńczej, a więc bądź prowadzi poradnie dla matek i niemowląt, bądź zajmuje się dożywianiem dzieci w szkole, przyjmuje dzieci wychodźców polskich, przyjeżdżających do ojczystego kraju na odpoczynek letni i t. d. Między innymi Czerwony Krzyż organizuje koła wśród młodzieży szkolnej. Tych kół na początku r. 1928 było w Polsce 493, z liczbą około 100.000 (sic!) członków, według informacji, którą otrzymaliśmy od Komisji Kół Młodzieży. W obrębie Warszawy było czynnych kół 45 z liczbą członków 3.570. Koła te młodzieży właściwie zajmują się czynnościami opiekuńczymi i o nich należałoby raczej mówić w poprzedniej części referatu niniejszego, gdyby nie ta okoliczność, że duży nacisk łożą jednocześnie na wdrażanie swych młodych członków do obowiązku niesienia pomocy potrzebującym. Przyuczanie do tego obowiązku rozpoczyna się w murach samej szkoły: członkowie koła opiekują się sierocami lub niezamożnymi kolegami, bądź przez zakup dla nich książek i t. d., obdarowywanie bielizną, ubiorem, bądź udzielanie śniadań w szkole lub korepetycji, odwiedzanie chorych i t. d. Praca ta wybiega poza szkołę: każde prawie koło warszawskie opiekuje się jakąś ochronką sierocą, inwalidami, szpitalikami dziecięcymi, urządza choinki lub święcone dla biednych dzieci i t. d. W r. 1925 koła warszawskie urządziły w 23 schroniskach gwiazdki i święcone, miały w opiece swej 5 szpitalików, prowadziły warsztaty stolarskie, szewckie, introligatorskie, bielizniarskie, gdzie członkowie szyli bieliznę, wyrabiali różne przedmioty celem rozdawnictwa; prowadziły 1.114 zagonków (uprawiało je 1.554 dzieci) — instruktorka odbywała wizytacje i udzielała wskazówek. Utrzymywano 6 placów sportowych, organizowano wycieczki na wieś, wygłaszano odczyty i pogawędki na temat higieny (w 12 kołach znajdowały się apteczki). Wogóle działalność młodzieży, prócz wdrażania młodzieży do obowiązku opieki społecznej, ma na ce-

lu krzewienie świadomości w sprawach higieny i zachęcanie do pracy wszelkiego rodzaju fizycznej.

Odrębna wzmianka należy się wszechświatowej Młodzieży chrześcijańskiej, t. zw. Y. M. C. A.

Y. M. C. A. u nas usadowiła się w paru punktach, a mianowicie w trzech miastach: Kraków, Łódź, Warszawa (2.157 członków), oraz w 11 ogniskach kolejowych w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej (2.439 członków). Ogniska te krzątają się dość żywo: organizują kluby chłopców (w Łodzi 16 klubów), zajmują się wychowaniem fizycznym i tworzeniem drużyn sportowych, krzewieniem subtelniejszych wzorów zabaw towarzyskich, powoływaniem do życia domów dziecka, prowadzeniem kursów języków i handlowych, zakładaniem bibliotek.

Pozostaje powiedzieć jeszcze słów nieco o patronalnej działalności zakładów przemysłowych na polu społeczno-oświatowym.

Przed r. 1914 w wielu większych zakładach znajdowały się szkoły dla dziatwy robotników zakładu, niekiedy, jak w Żyrardowie postawione bardzo dobrze; domy klubowe, a niekiedy, np. w Jeziornie w latach 1906 — 1908, zarząd chętnie wspierał działalność oświatową wśród swoich robotników. Na parę lat przed wojną nastąpiło, przynajmniej w stosunku do ruchu oświatowego wśród dorosłych robotników, duże zubożenie, jeśli nie jawna wrogość. Wojna i następująca po niej inflacja, podważając niekiedy samo istnienie zakładów, oddziaływały jak najujemniej na te skromne zabiegi zarządów fabrycznych. Zaciekawione tą kwestją Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w r. 1926 przeprowadziło ankietę: chodziło o zebranie materiału, który oświetliłby, między innymi, działalność przemysłowców na polu kulturalno-oświatowym dla robotników, zatrudnionych w ich zakładach. Ankieta wykazała nieznaczną stosunkowo

akcję przemysłowców w tym zakresie. Istnieją liczne zakłady przemysłowe, w których niema najmniejszej takiej akcji kulturalno-oświatowej, a przynajmniej zarząd zakładu nic o niej nie wspominał. W wielu wypadkach wymieniona jest tego rodzaju działalność, ale, jak widać z odpowiedzi, jest prowadzona niezależnie od zarządu fabryki. Tylko nieznaczna liczba odpowiedzi wymienia jakąś instytucję kulturalno-oświatową dla dorosłych, która powstała z pobudki zarządu fabrycznego i istnieje przy jego poparciu, przytem zwykle sama działalność nie jest zakrojona na szeroką skalę. Przeważnie, z inicjatywy i przy poparciu zarządu fabrycznego, istnieją biblioteki dla robotników lub czytelnie pism, zakładane są również orkiestry i koła śpiewacze. Niektóre większe zakłady przemysłowe wybudowały domy ludowe dla personelu fabrycznego, inne udzielają sal fabrycznych na przedstawienia teatralne, koncerty, odczyty, i t. p. Poparcie akcji kulturalno-oświatowej wyraża się w większości wypadków przez udzielanie świadczeń w naturze (mieszkanie, opał, światło), rzadziej w postaci pieniężnej.

#### 7. DOMY LUDOWE, BIBLIOTEKI, TEATRY LUDOWE.

Jedną z najważniejszych trosk wszystkich kierunków pracy oświatowej u nas jest sprawa posiadania odpowiedniego lokalu. Ambicja wielu sięga jeszcze dalej — idzie w kierunku posiadania własnego gmachu lub przyłożenia ręki do budowy domów ludowych, w których mieściłyby się ich koła.

W Małopolsce Towarzystwo Szkoły Ludowej krzątało się około powołania do życia takich domów. Niezależnie od niego związki zawodowe budowały własne domy robotnicze (w Przemyślu, w Krakowie przy Związku Stowarzyszeń oraz Dom Górników w Podgórzu w r. 1909, w Nowym Sączu w r. 1907). Sprawa domów ludowych jest tam starem już marzeniem!

W Poznaniu istniały liczne domy parafjalne, niewłaściwie zaliczane pomiędzy domy ludowe; ankieta Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w r. 1923 znalazła 54 domy parafjalne (jeden dom niemiecki dla ewangelików). Nadto w tym kierunku działały w b. zaborze pruskim 7 Towarzystw Domów Ludowych i Towarzystwo Czytelni Ludowych. Rezultaty były nikłe — kilkadziesiąt domów.

Zabór rosyjski był najbardziej pozbawiony tego rodzaju urządzeń. Wprawdzie w miasteczkach istniały kuratoria trzeźwości, których lokale miały służyć w charakterze domu ludowego, ale z wyraźnie wytkniętym zadaniem rusyfikacji ludności. Jedynym pożytkiem, który przyniosło istnienie tych budynków, była możliwość zajęcia ich obecnie pod domy ludowe.

Ankieta Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej znalazła 335 domów ludowych, z których było czynnych 255. Liczba ta jest zbyt niska. Przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych stworzono Komisję Domów Ludowych, która w tej dziedzinie prowadzi pracę instruktorską, udziela porad prawnych i wskazówek, ogłasza konkursy, urządza kursy i t. d. Komisja ta rozpoczęła rejestrację domów ludowych. Do r. 1927 zarejestrowano 758 domów, z których 468 było czynnych, 182 znajdowało się w stadium organizacji, o 108 nie otrzymano bliższej wiadomości. Ciekawe są daty, dotyczące powstawania domów: rozwój ich pozostaje w związku ze zmianami natury politycznej. A mianowicie z pośród 468 czynnych domów powstało w latach 1890 — 1904 (lata ucisku w b. Królestwie) domów 39; w latach 1905 — 1913 (niejakie swobody) — 134; w latach 1914 — 1918 — 82; w r. 1919 — 1925 — 113. A zatem czasu wojny domy mnożyły się! To zabór rosyjski korzystał z nieobecności zaborecy rosyjskiego, ażeby zaopatrzyć się w te ogniska życia społecznego. Warto także zaznaczyć rozmieszczenie tych domów według dzielnic. Z pośród 650 domów: Poznańskie miało 52

domy, przeważnie parafjalne (liczba nieco inna niż według ankiety ministerjalnej); Śląsk — 57, Małopolska — 172, pięć województw środkowych — 339; cztery województwa wschodnie — 30. Aż 599 domów ulokowało się we wsiach, 130 w miasteczkach, 29 w miastach. Ciekawe są szczegóły dotyczące tytułów własności. Towarzystwo Domów Ludowych miało 22 domy ludowe, Małopolskie T=wo Szkoły Ludowej — 116, T=wo Czytelni Ludowych — 6, Polska Macierz Szkolna — 18, kółka i organizacje rolnicze — 38, samorządy — 39, straże ogniowe — 12, kasy spółdzielcze i banki ludowe — 19, stowarzyszenia spożywców — 10, organizacje robotnicze, Sokół, towarzystwa ruskie, koła młodzieży wiejskiej miały po parę lub kilka domów. Domów parafjalnych było 63, do osób prywatnych należało 39 domów i aż dla 334 właściciel prawny pozostawał nieokreślony!

Życiu naszemu na prowincji brak było dotychczas jakichkolwiek ognisk zabawy, pogawędki lub nauki. Szynk lub karczma były jedynymi miejscami, gdzie człowiek po pracy mógł odpocząć, spotkać się z sąsiadami, spędzić czas na pogawędce. Domy ludowe winny zastąpić te dawne przybytki wyzysku i pijatyki. W powstających tych ogniskach nowego życia mieścić się zaczynają towarzystwa oświatowe, biblioteki, spółdzielnie. Ale, ażeby domy uczyniły zadość tym potrzebom, trzeba przynajmniej kilkakrotnie powiększyć ich liczbę! Warto się przyjrzeć jakie instytucje i w jakiej mierze korzystają obecnie z domów ludowych. A mianowicie: okazuje się, iż 27 domów ludowych służyło za przytułek kołom młodzieży wiejskiej, 11 — Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, 18 — kołom Polskiej Macierzy Szkolnej, 116 — kołom T=wa Szkoły Ludowej. Orkiestry, koła dramatyczne i śpiewacze korzystały z 202 domów ludowych, biblioteki i czytelnie ulokowały się w 289, różne spółdzielnie w 111, kółka rolnicze w 148, ochotnicze straże pożarne w 41,

ochronki i szkoły powszechne w 84. W paru lub kilku miesiący się koła krajoznawcze, muzea, izby harcerskie, a nawet łaźnie. Związki zawodowe rozporządzały 7 domami i tyluż organizacje polityczne, natomiast organista lub kościelny korzystał z 16 domów ludowych, (prawdopodobnie parafjalnych).

Domy ludowe w wielu razach są miejscem, gdzie ulokowały się biblioteki i czytelnie. Zakładanie bibliotek i przede wszystkim czytelni było u nas zawsze jednym z wielkich marzeń działaczy wszelkiego kierunku na polu oświatowym. Najgorzej pod tym względem działo się w b. zaborze rosyjskim: rząd wrogiem okiem patrzył na tworzenie się tego rodzaju ognisk kultury oświatowej. Starczy przypomnieć masowe areszty działaczy, pracujących w czytelniach m. Warszawy w r. 1899. Wogóle liczba czytelń i bibliotek ludowych we wszystkich zaborach wzrastała tylko dzięki zabiegom oświatowców i środkom prywatnym. Towarzystwa, połączone obecnie w Zjednoczeniu Polskich Towarzystw Oświatowych, w r. 1925 liczyły 2.831 bibliotek, a 665.568 książek, powołanych w ten sposób do istnienia. I powstawały z inicjatywy oświatowców i osób dobrej woli nie tylko biblioteki ludowe. Wyrastały ostatnimi czasy na tej drodze z małych początków wielkie biblioteki tego rodzaju, jak Biblioteka Publiczna w Warszawie, mieszcząca się w gmachu im. Kierbedziowej, jak Biblioteka im. Łopacińskiego w Lublinie, im. Zielińskiego w Płocku. (O bibliotekach takich, jak biblioteki Ossolińskich, Zamoyskich, Krasińskich, Kórnicka i t. d. nie wspominamy, gdyż są to instytucje zgoła innego typu, porzestaniemy jedynie na wzmiance, iż poza małopolskimi bibliotekami uniwersyteckimi i biblioteką Akademii Umiejętności, były one w ciągu dziesiątków lat jedynymi postępkami umożliwiającymi uczonym polskim zajmowanie się pracą naukową). Z inicjatywy prywatnej powstały bibliote-

ki i czytelnie obecnego Towarzystwa Bibliotek Powszechnych w Warszawie, w którym złało się parę instytucyj dawnych, niekiedy zmuszonych ciężko walczyć o swoje istnienie z polityką rządu rosyjskiego — w r. 1925 frekwencja wynosiła około ćwierć miliona osób, liczba zaś wypożyczeń prawie pół miliona tomów. Działalność ta prywatna w zakresie zakładania bibliotek trwa i obecnie: zbiera się pieniądze i książki na fundowanie nowych lub powiększanie dawnych bibliotek, zwłaszcza w województwach wschodnich, dla Śląska lub Pomorza (między innymi Biały Krzyż założył w szkołach powszechnych na Pomorzu do r. 1925 aż 345 bibliotek po 100 tomów). Naturalnie tego rodzaju środki powoływania do życia bibliotek były dobre w czasach dawnej zależności politycznej. Obecnie Państwo niewątpliwie musi przyjść z pomocą ustawodawczą w tym względzie. Istnieje projekt przymusu bibliotecznego, polegający na tem, iż gminy, liczące ponad 5000 mieszkańców, obowiązane będą do utrzymywania jednej biblioteki, w miastach zaś, mających ponad 20.000 — jednej biblioteki na każde 20.000. Fundusze byłyby czerpane ze świadczeń obowiązkowych 0.5 — 1.0 zł. od mieszkańca.

Inną sprawą, która pozostaje w związku z rozwojem domów ludowych, jest sprawa teatrów ludowych. Sprawa ta wypłynęła w całość dopiero w czasach powojennych. Chodzi tu nie tylko o tworzenie wogóle zespołów teatralnych amatorskich, nie tylko o organizowanie takich gromadek wśród młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej, ale także o utrzymanie przy życiu zabaw i obchodów obrzędowych ludowych, jak dożynki, rozszerzonych i wysubtelniejszych pod względem artystycznym, o stworzenie utworów teatralnych dla publiczności wiejskiej, o urządzenie szatni, wypożyczającej ubiory, dekoracje i t. p. Obecnie, prócz sekcij przy niektórych towarzystwach oświatowych, działają



Pomorski Związek Teatrów Ludowych, Lwowski Związek Teatrów i Chórów Ludowych, Warszawski Związek Teatrów Ludowych. Przy Związku Warszawskim na początku r. 1927 było samoistnych zespołów teatralnych 414, sekcji teatralnych przy Związku Młodzieży Wiejskiej 1.700, przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych 1.400, przy Związku Strzeleckim 1.500, przy Związku Spożyców — 800. Ogółem 5.814 zespołów. Taki zespół urządza zazwyczaj w średnim 3 — 4 przedstawienia rocznie, niekiedy na wolnym powietrzu. Przy Związku są kursy teatralne (w ostatnim roku sprawozdawczym takich kursów było 21 z liczbą 1057 słuchaczy), oraz działa specjalna poradnia.

## IV

### OGÓLNY RZUT OKA NA SŁUŻBĘ SPOŁECZNĄ W PAŃSTWIE POLSKIM.

Odtworzyliśmy stan różnych gałęzi służby społecznej w kraju naszym.

Ale, ażeby go zrozumieć należycie, winniśmy cofnąć się nieco w przeszłość.

Wojna, zjednoczenie rozstrzelonych dzielnic w jedno państwo, w końcu kryzys walutowy, wszystkie te okoliczności wywołały zupełny przewrót w przedwojennem ukształtowaniu służby społecznej i w źródłach, w których czerpała swoje środki. Przytem przełom ten wygląda całkiem inaczej w każdym z dawnych zaborów, odpowiednio do rozbudowy w nim przed wojną urządzeń służby społecznej, zniszczenia dokonanego przez wojnę i t. d. I należy nadmienić, że przełom ten bynajmniej nie dobiegł swego kresu. Społeczeństwo polskie jest wciąż jeszcze społeczeństwem organizującym się: samorządy, na których spoczywa tyle zadań natury opiekuńczej, właściwie znajdują się w fazie początkowej. Odtwarzać tej przeszłości nie będziemy — przeszłości mocno rozstrzelonej i różnorodnej, dzięki rozstrzeleniu

narodu na różne zabory, pod różnemi rządami, pod wielu względami niedociągniętej, świecącej wielu lukami, z winy tego, iż w zaborze rosyjskim i pruskim służba społeczna miała do zwalczania liczne przeszkody, a w niektórych działach swoich spotykała stanowczy zakaz. Odtworzyć należy życie tę przeszłość całą, zwłaszcza z jej instytucjami półlegalnemi, a niekiedy nielegalnemi, niepodobna, właśnie dzięki bądź temu rozstrzeleniu, bądź ukrywaniu się różnych działów służby społecznej pod najniewłaściwszemi etykietami.

Warto przypomnieć jednak warunki, w jakich urzędnicy służby społecznej, mającej na celu wykonywanie opieki, znalazły się w powstającym Państwie Polskiem.

Przedewszystkiem funkcjonariusze Państwa Polskiego, obejmując swe stanowiska, nie mieli za sobą żadnych tradycji i doświadczeń, żadnej odziedziczonej sprawności. Jedynie Małopolska, t. j. zabór austriacki, rozporządzała zastępem wyrobionych nieco pod tym względem kandydatów. W zaborach pruskim i rosyjskim Polaków nie było w służbie rządowej i nawet zakres wykonawczych czynności municypalnych tylko w razie wyjątkowym był im dostępny. Funkcjonariusze nowego państwa, stykając się z zadaniami służby społecznej które znali jedynie z teorii, nie odrazu trafiali na drogi praktyki najodpowiedniejszej. O samorządzie ziemskim nie mówimy — jego działalność rozleglejsza jest dopiero sprawą przyszłości. Ale nawet municypalności miejskie, na których zaciążyło tyle zadań tego rodzaju, bądź jako na organizacjach inicjatywy w tym względzie bądź pomocy dla inicjatywy prywatnej, musiały dopiero na dobre torować sobie drogę w tej, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, tak obcej im dziedzinie. Dopiero obecnie zaczynają się orientować w swoich obowiązkach, a właściwie w przyzłych sposobach wywiązania się z tych obowiązków.

To po pierwsze.

Po drugie, powstające Państwo Polskie i organizujące się samorządy znalazły się bez środków. Państwo przy powstawaniu swoim nie miało ani szeląga w kasie, a kraj zubożony przez wojnę we wszystkich swoich dzielnicach, a nawet niekiedy zupełnie zniszczony, nie mógł na razie dostarczyć potrzebnych środków ani w drodze podatkowej, ani w postaci dostatecznie rozległych pożyczek. W końcu zawisła nad krajem wielka pod względem gospodarczym klęska: inflacja, która w niwecz obróciła istniejące z czasów przedwojennych kapitały ruchome. Kraj znalazł się bez zasobów pieniężnych — niedomaganie, które i obecnie daje się jeszcze silnie odczuwać. A tymczasem w ciągu pierwszych lat istnienia swego zarówno państwo, jak inicjatywa prywatna stały wobec nadmiaru zadań opiekuńczych, które wymagały nie tylko wielkiej sprawności fachowej, większej niż istniejąca w pogotowiu w kraju, ale także olbrzymich środków. Wojna, która w obrębie Państwa Polskiego znalazła swój kres dopiero ku schyłkowi 1920 r., zostawiła po sobie olbrzymie przestrzenie, ogołocone z budynków, inwentarza żywego i martwego, a nawet z ludzi. Pola w niektórych okolicach porastały młodą brzoźką lub sosenką, a ludność jeszcze lat parę po wojnie musiała szukać przytułku w okopach z czasów wojny. Przecież w obrębie Kongresówki, po lewej stronie Wisły zniszczono 146.014 budynków, po prawej 287.122, w województwach zaś wschodnich (prócz Wieliczki) 456.592! Trzeba było pomóc ludności do odbudowania chat i budynków, do zagospodarowania się, niekiedy nawet dostarczać jej pożywienia, a zwłaszcza odżywiać dzieci. Cofające się w r. 1915 wojska rosyjskie nie tylko paliły wioski, ale pędziły przed sobą setki tysięcy ludności: liczyła tych przymusowych uchodźców sięgała wielu setek tysięcy głów, a władze okupacyjne niemieckie wywiozły przeszło 400.000 ludzi z Kongresówki na roboty do Niemiec. Te tłumy

my uchodźców i wygnańców wracały do kraju zgłodzone, obszarpane, owszale, dotknięte chorobami, a niekiedy ciężarne w zarazki epidemiczne: w latach 1919—1920 wróciło repatriantów, przede wszystkim z Rosji, 455.339; w r. 1921—22 — 761.070; w latach 1923—24 — 48.322. Trzeba było rozciągnąć kontrolę nad ich zdrowotnością, chorych trzymać w szpitalach, pomóc zdrowym do powrotu do wioski rodzinnej, a zwłaszcza zająć się sierotami, których odumarli rodzice podczas drogi powrotnej, a niekiedy wcześniej — podczas pobytu przymusowego w Rosji. Były to zazwyczaj dzikie, zahukane stworzonka, nieufne w najwyższym stopniu względem każdego, wyzute ze wszystkich zwyczajów normalnej społeczności, zbiedzone i zawżone jeszcze bardziej niż ogół uchodźców. Wojna pozostawiła w kraju tysiące dzieci wygłodzonych, rachitycznych, zarażonych jałgicą lub mających początki suchot, w tej liczbie było znówu mnóstwo sierot. Spis Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w r. 1921 znalazł 28.968 zupełnych sierot, 131.672 półsierot które utraciły rodziców skutkiem działań wojennych tylko w dwóch zaborach — rosyjskim i austriackim. W tej liczbie było około 16.000 w wieku poniżej lat 6 i około 114.000 w wieku lat 6 — 14. Pozostało mnóstwo inwalidów cywilnych, wygłodzonych i wynędzniałych w okresie okupacji niemieckiej, a do nich przybyli inwalidzi wojenni, zwłaszcza z wojsk polskich, których los przede wszystkim obchodził nowe państwo. Istniały, zwłaszcza na wschodzie, rozległe ogniska tyfusu i innych chorób, gdy chodzi o ludzi, oraz ksiągossusu i nosacizny w zakresie bydła i koni.

Przedwojenne instytucje opiekuńcze znalazły się bez funduszów: część ich majątku ruchomego rząd rosyjski był wywiózł, resztę w niwecz obrócił kryzys walutowy. Nie mogły pośpieszyć z żadną poważniejszą pomocą państwu w sprawie uporania się z niedomaganiem. Służyć mogły jedynie swoimi budynkami i personelem, który zresztą nie

zawsze dorastał do oczekujących go zadań, ale miał tę zaletę, iż bądźco bądź istniał. Lokowano w tych instytucjach sieroty, inwalidów — państwo, a jeszcze później samorządy ponosiły koszt ich utrzymania, wspierając instytucje opiekuńcze zapomogami pieniężnymi. W r. 1923 w średnim zakładzie opieki są w połowie kosztów swoich utrzymywane z funduszy publicznych. Innymi słowy w zakresie służby opiekuńczej działalność instytucyj opieki, o ile opierały się na funduszach ze źródeł prywatnych, mocno podupadła. Właśnie ten finansowy upadek filantropji, mniejsza o powody, jest rysem znamionym dla okresu powojennego. Instytucje filantropijne okazały się bezsilne w obliczu klęsk i niemal bez środków własnych. Ich miejsce zajmować zaczęły instytucje o charakterze publicznym, traktujące, zgodnie z konstytucją Państwa Polskiego, pomoc potrzebującym nie jako łaskę, ale jako obowiązek społeczny. W pierwszych latach po wojnie ograniczały swoje takie traktowanie sprawy prawie wyłącznie do ofiar wojny. Obecnie zobowiązania względem ofiar wojny zmniejszyły się poważnie w liczbie swojej i rozciągłości, wogóle załatwiono — mniejsza w jaki sposób — najgwałtowniejsze niedomagania, czasu wojennego zrodzone. Waluta została ustalona, kraj wrócił do pokojowego, normalnego trybu życia i na przód zamiast ofiar wojny wysunęli się rozbitkowie i inwalidzi pokojowego pożycia: bezrobotni, kaleki, niedołęźni, starcy i t. d. W porównaniu z czasami powojennymi pewną liczbę przypadków tego rodzaju wzięło już na siebie Państwo (ubezpieczenie w razie bezrobocia, ubezpieczenia pracowników umysłowych, rozszerzona ustawa kas chorych), a zapowiedziane ubezpieczenie starości, które prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości stanie się rzeczywistością, pomnoży tę liczbę. Ale pozostaną różne inne wypadki, a w chwili obecnej pozostają wciąż i długo będą jeszcze pozostawali, między innymi, i zniedołęźniali starcy. Chodzi o rozciągnięcie

nad różnemi kategorjami niezdolnych do pracy, bądź sierot bądź dorosłych, dostatecznej opieki. Potrzeby są bardzo znaczne. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dokonało obrachunku w tym względzie dla dn. 1 stycznia 1924 r. Obliczało, iż w obrębie Państwa (prócz Górnego Śląska) znajdowało się wtedy około 265.000 osób, potrzebujących opieki (opieki zapobiegawczej nie wzięto pod rachubę). W zakładach opiekuńczych było 62.000 osób, a mianowicie około 46.000 dzieci (z tych 25% na pełnem utrzymaniu związków samorządowych) i 16.000 dorosłych (60% na utrzymaniu związków samorządowych). Z pośród pozostałych 203.000 osób, około 20.000 wymagałoby na razie stałej opieki pozazakładowej, 183.000 zaś opieki doraźnej. Licząc 1.75 zł. dziennie na utrzymanie osoby w zakładzie, 0.50 zł. na opiekę stałą pozazakładową i w końcu na pomoc doraźną rocznie 15 zł., otrzymujemy kwotę około 46.000.000 zł. Do tego dochodzą fundusze potrzebne na budowę i urządzenie zakładów nowych, obecna ich liczba bowiem jest zgoła niedostateczna. Bynajmniej nie odpowiadające potrzebom konieczne powiększenie liczby zakładów dla dorosłych (liczbę tę wyszczególniono już, por. część II, 2 b), wymaga nakładu 35.700.000 zł. Gdy chodzi o dziatwę, należałoby conajmniej wybudować 10 sierocińców dla 2500 dzieci, tyleż dla tysiąca dzieci trudnych do prowadzenia i moralnie zaniedbanych, dwa zakłady dla 200 kalek, 8 dla 800 ociemniałych, 10 dla tysiąca gruźlicznych, 10 dla tysiąca głuchoniemych, nadto 10 zakładów dla 2000 dotkniętych jaglicą — około 27.500.000 kapitału inwestycyjnego. Obecnie koszta tych inwestycji, wobec stabilizacji złotego na innym poziomie, niż poziom podówczas brany pod uwagę, wyniosłyby o wiele więcej — około 100.000.000 zł. Takie są wydatki jednorazowe. Od możności wydatkowania tych funduszy (na inwestycje i na stałe utrzymanie pensjonariuszy) częściowo przez państwo, ale przede wszystkim przez samorządy

zależy u nas sprawa losów opieki społecznej, — od możliwości z jednej strony, ale z drugiej i od zrozumienia przez samorządy, zwłaszcza powiatowe, swojego obowiązku społecznego. O środkach, czerpanych w drodze filantropijnej nie mówimy: istniały w przeszłości, istnieć będą i w przyszłości, ale w budżecie opieki społecznej, pojętej tak, jak ją pojmuje nasza Konstytucja, a więc jako obowiązek społeczny, i spadającej całym ciężarem na samorządy, odgrywać będą u nas rolę bardzo podrzędną.



tuted. In many cases, these club-houses include libraries and reading-rooms.

A few words should be added regarding the popular theatres which are grouped under the Federations of Pomerania, Lemberg and Warsaw. At the beginning of 1927, the Warsaw Federation possessed 414 independent theatrical groups, 1,700 theatrical sections of the Rural Union for Young People, 1,400 belonging to the Central Union of Agricultural Associations, 1,500 to the Rifle Range Club and 800 to the Consumers' Federation.

5086

BIBLIOTEKA DLA WYSTAWCÓW  
Im. H. KOZŁA  
w Łodzi - Górniczej  
ul. Kr. J. Sobieskiego Nr. 19.

## S P I S R Z E C Z Y

I. Ogólne wiadomości o stanie służby społecznej.	
1. Treść służby społecznej u nas i zagranicą . . . . .	5
2. Ustawodawstwo w zakresie opieki społecznej . . . . .	12
3. Działalność władz publicznych i instytucyj społecznych . . . . .	16
4. Koszta opieki społecznej . . . . .	22
5. Koordynacja pracy . . . . .	25
6. Personel służby społecznej . . . . .	30
7. Organizacja badań nad stanem służby społecznej . . . . .	35
II. Poszczególne działy opieki społecznej.	
1. Opieka nad macierzyństwem i dziećmi . . . . .	35
a) zarys ogólny . . . . .	37
b) opieka nad ciężarną i karmiącą, oraz nad niemowlętami . . . . .	40
c) opieka nad dziećmi i młodzieżą . . . . .	43
d) opieka nad zdrowiem dziatwy szkolnej . . . . .	49
e) opieka nad młodzieżą pracującą . . . . .	54
2. Opieka nad osobami niezdolnymi do pracy . . . . .	57
a) pomoc chorym . . . . .	57
b) opieka nad niezdolnymi do pracy . . . . .	61
c) inwalidzi . . . . .	66
3. Pomoc dotkniętym klęskami żywiołowemi . . . . .	72
4. Opieka nad niemającymi pracy . . . . .	73
a) pośrednictwo pracy . . . . .	73
b) zabezpieczenie robotników fizycznych na wypadek bezrobocia . . . . .	78
c) zabezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia . . . . .	84
5. Opieka nad wychodźcami i cudzoziemcami . . . . .	86
a) opieka nad wychodźcami . . . . .	86
b) cudzoziemcy . . . . .	89
6. Opieka nad więźniami, włóczęgami (i żebrakami), oraz przeciwdziałanie nierządowi i pijaństwu . . . . .	93

a) opieka nad więźniami . . . . .	93
b) opieka nad włóczęgami i żebrakami . . . . .	95
c) walka z nierządem . . . . .	96
d) walka z alkoholizmem . . . . .	99
7. Ochrona lokatorów w miastach . . . . .	100
III. Działalność kulturalno-oświatowa.	
1. Organizacje oświatowe wchodzące w skład Skarbu Pracy Oświatowo-Kulturalnej i Federacji Towarzystw Oświa- towych . . . . .	107
2. Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych . . . . .	112
3. Organizacje oświatowe robotnicze . . . . .	117
4. Praca na wsi . . . . .	120
5. Inne organizacje podejmujące działalność kulturalno- oświatową . . . . .	126
6. Domy ludowe, biblioteki, teatry ludowe . . . . .	129
IV. Ogólny rzut oka na służbę społeczną w Państwie Polskiem . . . . .	135

---

Service social en Pologne . . . . .	143
Social work in Poland . . . . .	174